



# TYGODNIK SANOCKI

27 MAJA 2016 | NR 21 (1273) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3500 egz. |

f/TYGODNIK.SANOCKI

Jest pomysł na Podkarpacie. Czy będą pieniądze na zrównoważony rozwój również Bieszczadów?

## Pociągi i drogi. Na to czekamy

W Zagórz u obradowała Komisja Infrastruktury Sejmu RP, w ramach tzw. posiedzenia wyjazdowego. Uczestniczyli w nim posłowie z całej Polski – członkowie komisji oraz najważniejsi decydenci szczebla rządowego i regionalnego. Minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk powiedział, że wraca do Warszawy z innym obrazem problemów dotyczących Podkarpacia. Zanotował też sobie słowa energetycznej piosenki w wykonaniu Jurka Zuby „Stacja Zagórz”, która znakomicie spuentowała kilkugodzinną debatę. Jest oczywiste, że bez pociągów i dróg rozwój regionu będzie mrzonką. We wtorek posłowie gościli w Sanoku.

Posiedzenie odbyło się w miejscu symbolicznym: w siedzibie Sekcji Eksploatacji PKP PLK S.A. w Zagórz, gdzie pracują ludzie związani z branżą nieraz od pięciu pokoleń, którzy przeżywali niszczenie kolei w latach dziewięćdziesiątych XX w. i którzy z szaloną wręcz determinacją walczą o jej odrodzenie.

Chyba nigdy wcześniej nie udało się zgromadzić w jednym miejscu osób mających tak rozległe kompetencje i wpływ na wydatkowanie pieniędzy w państwie.



Rozmowa z dr. Piotrem Uruskim, posłem na Sejm RP VIII kadencji



### Trzymam rękę na pulsie

Opowiesz nam o pracy parlamentarzysty? Wiadomo, że poseł zasiada, zabiera głos, podnosi rękę, naciska przycisk. Ale co poza tym? Nie wszystko dzieje się przed kamerami, tak myślę.

Głosowania i wystąpienia w sejmie to zaledwie cząstka pracy parlamentarzysty. Bardzo ważna jest działalność poselska w poszczególnych komisjach oraz grupach parlamentarnych. Biorę udział w spotkaniach siedmiu takich grup, jednak za najbardziej absorbującą uważam swoją pracę w Komisji

Sportu i Turystyki. Nie zapominajmy, że Sanok od dziesięciu lat nie miał swojego przedstawiciela w sejmie i dla mnie najważniejsze w mojej aktywności poselskiej jest bycie ambasadorem powiatu sanockiego i powiatów okolicznych: brzozowskiego, leskiego, ustrzyckiego, w Warszawie. Najczęściej trafiają do mnie samorządowcy z prośbami o wsparcie przy wnioskach o dotacje oraz o pomoc w rozwiązywaniu problemów, których nie udaje się rozstrzygnąć w granicach miasta czy gminy.

4

### Konferencja o autyzmie w PWSZ

Pierwszy zdiagnozowany przypadek w 1943 r., jeden procent całej populacji, czterokrotnie częstsze występowanie u chłopców – to tylko garść informacji i czubek góry problemów związanych z autyzmem. Istotne jest, że coraz częściej porusza się kwestie dotyczące tego zaburzenia, także w naszym mieście.

10



### Kocha muzykę

Marysia Korzeniowska, uczennica sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej, laureatka wielu konkursów, zdobywczyni tytułu Internetowej Gitarowej Mistrzyni Świata w rozmowie z Anetą Skóbel opowiada o swoich planach na przyszłość, początkach przygody z muzyką, ciężkiej pracy, jaką wkłada w rozwój kariery i o tym, dlaczego tak bardzo kocha to, co robi.

11

### Jubileusz Zespołu Szkół nr 2

## Znów chcemy kształcić na potrzeby przemysłu



W tym roku przypada 70-lecie Zespołu Szkół nr 2. Popularny sanocki „mechanik” przez lata stał się nieodłączną częścią miasta. Od początku istnienia szkoła była ważnym elementem lokalnego przemysłu. Jowita Nazarkiewicz, dyrektor placówki, i Bożena Chabros-Jaklik, wicedyrektor, w rozmowie z Anetą Skóbel opowiadają o wyzwaniach, przed którymi dziś stoi ZS 2, wciąż żywych tradycjach i nadziejach, jakie pokładają w przejęciu Autosanu przez Polską Grupę Zbrojeniową.

5

## Dziś w numerze

26 maja, Dzień Matki, powinien być najpiękniejszym dniem w naszym prywatnym kalendarzu. Często przekonujemy się o tym zbyt późno, niestety. Wszystkim Mamom składamy serdeczne życzenia: niech macierzyństwo, oprócz tego, że jest darem i składa się z trosk – da Wam poczucie szczęścia. A że takie będą Rzeczypospolite, jakie młodzieży chowanie: drogie Mamy! Wiele w rękach Waszych!

Dziś w „TS” gości polityka najwyższego szczebla. Zamieszczamy relację z posiedzenia sejmowej komisji infrastruktury oraz wizyty ministra Adamczyka w Zagórzcu i Sanoku, po czym podsumowujemy wszystko rozmową z posłem Piotrem Uruskim. Szanse na rozwój regionu są, ale rękawy wypada zakasać, ręce na pokład i – do roboty!

Ponieważ rok jest Sienkiewiczowski, proponuję Państwu opowieść o pewnym Sienkiewiczu, ale nie noblicie. Był podopiecznym Rafała Gużkowskiego w domu opieki w Haczowie, malarzem prymitywistą, z deficytem intelektualnym. Opowieść o Grzegorzcu Sienkiewiczu jest dopełnieniem relacji z przebiegu Dnia Godności Osób Niepełnosprawnych.

Chodzi mi po głowie Sienkiewiczowskie „Złapał Turek Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma”. To w odniesieniu do pewnych relacji z okolic miasta i powiatu. Sami to Państwo doskonale rozczytają, wertując gazetę.

msw



A teraz najważniejsze: sprostowanie. Otóż nie jest prawdą, co pojawiło się w tym miejscu tydzień temu, jakoby niektórzy radni i audytor naciski, by o czymkolwiek pisać w „TS” w atmosferze sensacji. Falszywie oceniałam intencje, za co PT Radnych i Audytora z należnym szacunkiem przepraszam, a na przyszły tydzień obiecuję rzetelną relację o działalności MOPS-u, w tym o nadzorowaniu usług opiekuńczych.

Dziś polecam rozmowę z Marysią Korzeniowską oraz wycieczkę w przeszłość, tę pozytywną: do lat świetności Technikum Mechanicznego, które obchodzi jubileusz 70. lecia. Skupimy się też (w tym i przyszłym numerze) na problemach z autyzmem. Co jeszcze? Odbyło się wojewódzkie spotkanie przedstawicieli prasy samorządowej i wypadliśmy tam, jako redakcja, całkiem nieźle.

Nie przecagacie imprez, które w weekend organizują placówki miejskie i powiatowe. My się tam wybieramy!

msw

## Korupcja polityczna w powiecie sanockim

## Samorządowiec nie usłyszy zarzutów

Członek Rady Powiatu Sanockiego, który miał kupować głosy wyborców za 20 zł nie usłyszy zarzutów. Jak informuje brzozowska prokuratura – nie ma prawnych podstaw do tego, by sformułować akt oskarżenia.

Śledztwo toczy się od kilku miesięcy. Sprawa dotyczy tzw. korupcji politycznej, której miał się dopuścić jeden z kandydatów do Rady Powiatu Sanockiego w czasie wyborów przeprowadzonych jesienią 2014 r. Chodziło o udzielenie korzyści majątkowej w zamian za oddanie głosów w określony sposób. Do tej pory zarzuty usłyszały trzy osoby, które organizowały proceder korumpowania wyborców. Grozi im kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Natomiast radny, na

rzecz którego zbierano głosy, był przesłuchiwany wyłącznie w charakterze świadka.

– Zebrany w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych nie dają podstaw, aby przedstawić mu zarzuty – mówi Zbigniew Piskozub, prokurator rejonowy z brzozowskiej prokuratury.

Sprawa 13 osób, które przyjeły pieniądze (około 20 zł) w zamian za oddanie głosów w określony sposób zostanie wyłączona do osobnego śledztwa.

aes

## Moim zdaniem

„Zebrany materiał dowodowy jest wystarczający, aby głównemu podejrzanemu przedstawić zarzuty” – informowała za pośrednictwem mediów prokuratura, gdy okazało się, że sanocki samorządowiec jest podejrzany o korupcję polityczną. Wydawało się, że sprawa jest przesądzona i w przeciągu kilku dni radnemu postawione zostaną zarzuty.

Nic bardziej mylnego. Nagle okazało się, że nie ma ku temu podstaw. Jak to możliwe? Dlaczego zebrany materiał dowodowy przestał być wystarczający? Czy rzeczywiście osoba, która najbardziej skorzystała na całym procederze jest niewinna?

A może to media zbyt pośpieszyły się z ferowaniem wyroków? Podobne wątpliwości ma zapewne wielu sanoczan. No cóż, zostają nam tylko domysły.

aes

## Od 30 lat pomagają dzieciom



W sobotę, 21 maja, w Klubie Górnika w Sanoku odbyły się uroczystości 30-lecia działalności Stowarzyszenia na Rzecz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Rucho. Udział w tym wydarzeniu wzięli m.in. burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro. Włodarz wspólnie ze skarbnikiem miasta Bogdanem Florkiem przekazali pani prezes Marcie Barnus pamiątkowy grawerton.

rb

Wszystkim wspaniałym Mamom  
zabieganym, zmęczonym, zatroskanym  
niezastąpionym i kochanym  
w dniu ich święta  
płynące z serca gorące życzenia  
zdrowia, miłości i pogody ducha

składa

Burmistrz Miasta Sanoka  
Tadeusz Pióro



## Konferencja prasowa Elżbiety Łukacijewskiej

## Z troską o szpitalu powiatowym



Joanna Frydrych (po lewej), będzie pełnić dyżury w biurze mieszczącym się przy ul. Rynek 18

Podczas konferencji prasowej z udziałem Elżbiety Łukacijewskiej, posłanki do Parlamentu Europejskiego i Joanny Frydrych, posłanki na Sejm RP, poruszono między innymi kwestię sanockiego szpitala i ponownego zamknięcia oddziału ginekologiczno-położniczego.

– Uważam, że należy zrobić wszystko, by znaleźć lekarzy, którzy zgodziliby się tutaj pracować i spróbowali reaktywować oddział ginekologiczno-położniczy. Jego utrata byłaby dla miasta bardzo negatywnym zjawiskiem – powiedziała Elżbieta Łukacijewska.

Posłanka zauważyła, że lokalne władze nie mogą czekać z założonymi rękami. Jej zdaniem, powinny dolożyć wszelkich starań, by poprawić sytuację szpitala.

W czasie spotkania poinformowano również, że Joanna Frydrych będzie współo-

spodarzem biura mieszczącego się przy ul. Rynek 18.

– Będę się starać pełnić dyżury w sanockim biurze przynajmniej raz w miesiącu, po uprzednim poinformowaniu o tym na profilu facebookowym. Dodatkowo w czasie dyżurów będę udzielać bezpłatnych porad prawnych – wyjaśniła posłanka.

– Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie owocna, a mieszkańcy chętnie będą zaglądali do biura poselskiego – dodała Elżbieta Łukacijewska.

aes

## KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\*17 maja policjanci odebrali zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu zaparkowanego na ul. Przemyskiej. Mieszkanca powiatu sanockiego zawiadomiła, że jej były małżonek umyślnie ostrym narzędziem porysował jej auto. Kobieta straty oszacowała na tysiąc złotych.

\*18 maja mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że mężczyzna, którego zna, zagroził, że go pobije i zabije. O sprawie postanowił poinformować policję.

\*18 maja mieszkanka Sanoka poinformowała, że znany jej mężczyzna przywłaszczył sobie dekoder marki HP. Jego wartość oszacowano na 340 zł.

\*20 maja na ul. Stawiska policjanci zatrzymali 57-letniego kierowcę fiata. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,91 mg/l.

\*21 maja na ul. Jana Pawła II doszło do kradzieży. Kobieta zawiadomiła, że w trakcie przejazdu autobusem nieznanemu sprawcy wyjął jej z torebki portfel, w którym były dokumenty i pieniądze. Suma strat to około 250 zł.

\*21 maja policjanci zostali poinformowani, że drzwi w budynku dworca autobusowego na ul. Lipińskiego zostały uszkodzone. Po przyjeździe na miejsce w poczekalni

zastali młodego mężczyznę, który oświadczył, że w nocy czekał na autobus. Było mu zimno, więc postanowił wejść do budynku. Kopiąc w drzwi, wypchnął blachę zamontowaną poniżej szyby, wszedł do poczekalni i zasnął na krzesłach. Obudził go kierowca autobusu, który rano otworzył drzwi do budynku. Funkcjonariusze zbadali stan trzeźwości mężczyzny. Okazało się, że 25-letni mieszkaniec powiatu leskiego ma w organizmie prawie 1,5 promila alkoholu. Sprawa została zatrzymany w policyjnym areście, a po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut uszkodzenia mienia.

\*23 maja doszło do przestępstwa internetowego. 43-letnia mieszkanka powiatu poinformowała, że nieznanemu sprawcy uzyskał dostęp do danych jej karty bankomatowej, a następnie na portalu internetowym dokonał dwóch transakcji. Wydał w sumie 250 zł.

\*22 maja w Odrzechowej funkcjonariuszeskontrolowali 56-letniego rowerzystę. Mężczyzna był pijany. W wydychanym powietrzu miał 1,19 mg/l alkoholu. Tego samego dnia również w Odrzechowej policjanci zatrzymali też innego nietrzeźwego rowerzystę. 19-latek w organizmie miał 0,98 mg/l alkoholu.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:  
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl  
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl  
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl  
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl  
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Agnieszka Szczepańska

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:  
Polska Press Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia  
ul. Domaniowska 45  
02-672 Warszawa  
Drukarnia w Tarnobrzegu  
ul. Mechaniczna 12  
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Jest pomysł na Podkarpacie. Czy będą pieniądze na zrównoważony rozwój również Bieszczadów?

# Pociągi i drogi. Na to czekamy

W Zagórzcu obradowała Komisja Infrastruktury Sejmu RP, w ramach tzw. posiedzenia wyjazdowego. Uczestniczyli w nim posłowie z całej Polski – członkowie komisji oraz najważniejsi decydenci szczebla rządowego i regionalnego. Minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk powiedział, że wraca do Warszawy z innym obrazem problemów dotyczących Podkarpacia. Zanotował też sobie słowa energetycznej piosenki w wykonaniu Jurka Zuby „Stacja Zagórz”, która znakomicie spuentowała kilkugodzinną debatę. Jest oczywiste, że bez pociągów i dróg rozwój regionu będzie mrzonką. We wtorek posłowie gościli w Sanoku.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jziobro@tygodniksanocki.pl

Posiedzenie odbyło się w miejscu symbolicznym: w siedzibie Sekcji Eksploatacji PKP PLK S.A. w Zagórzcu, gdzie pracują ludzie związani z branżą nieraz od pięciu pokoleń, którzy przeżywali niszczenie kolei w latach dziewięćdziesiątych XX w. i którzy z szaloną wręcz determinacją walczą o jej odrodzenie.

Chyba nigdy wcześniej nie udało się zgromadzić w jednym miejscu osób mających tak rozległe kompetencje i wpływ na wydatkowanie pieniędzy w państwie. Obecni byli m.in.: Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury i budownictwa w rządzie Beaty Szydło, marszałek Podkarpacia Władysław Ortyl, wojewoda dr Ewa Leniart, członkowie sejmowej Komisji Infrastruktury, przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Lasów Państwowych, Polskich Kolei Państwowych, samorządowcy z terenów od Jasła po Ustrzyki Dolne. Zaproszono także przedstawicieli środowiska kolejarskiego, związków zawodowych, pomysłodawców akcji KochamKolej.pl.

Spotkanie prowadził poseł Bogdan Rzońca, wiceprzewodniczący komisji, któremu udało się zachęcić do przyjazdu na Podkarpacie i w Bieszczady wyjątkowo liczną grupę posłów. Krótkie wizyty na Ukrainie i Słowacji przekonały parlamentarzystów, jaki potencjał, nie tylko turystyczny, ma nasz region. Posłowie byli na przejściu granicznym w Krościenku i pojechali pociągiem na Słowację, linią 107 (Zagórz-Łupków), o reaktywację której toczy się społeczna batalia. Na razie jest przesądzona modernizacja linii 108 (Jasło-Zagórz), która ma ruszyć w 2017 r. Gra toczy się m.in. o szybszy i łatwiejszy dojazd mieszkańców Sanoka, okolic i Bieszczad do Rzeszowa, a także przywrócenie połączeń kolejowych ze Słowacją i Ukrainą.

Kluczowym zagadnieniem jest budowa dróg: Via Carpatia (na szlaku północ-południe, wzdłuż wschodniej granicy UE, łączącej Litwę, Polskę, Słowację, Bułgarię, Rumunię, Grecję) oraz trasy S19 (Lublin-Rzeszów).

Sieć ważnych arterii nie ożywi jednak regionu, jeśli równolegle nie wybuduje się lokalnych traktów, skomunikowanych z drogami szyb-



Pamiątkowe zdjęcie po zakończeniu krótkiego posiedzenia komisji w Sanoku. Na zdjęciu (od lewej): W. Buczak, P. Uruski, A. Adamczyk, Z. Kurowska, W. Ortyl, T. Pióro, B. Rzońca

kiego ruchu i nie stworzy logicznego, drożnego systemu. Problem w tym, że budowa i remonty lokalnych dróg leżą w gestii samorządów gminnych i powiatowych, które bez pomocy państwa nie dadzą sobie rady z finansowaniem tym zadań.

W Bieszczadach ważnym elementem systemu komunikacyjnego są mosty, bez których nie ma mowy o rozwijaniu gospodarki leśnej. Oplakany stan techniczny tych obiektów oraz ograniczony tonaż stanowią olbrzymi problem dla Lasów Państwowych. A zarazem samorządów, bo jak mówił starosta z Leska, gospodarka leśna to kropelka, która utrzymuje przy życiu Bieszczady. Minister Adamczyk przyznał, że to dla niego nowe informacje.

Posiedzenie komisji odbyło się w siedzibie zagórzskiego węzła, gdzie w ubiegłym roku świętowano reaktywację przewozów na trasie Jasło-Komańcza. Był to sukces i owoc determinacji lokalnej społeczności: środowiska kolejarskiego, władz Zagórzca i pasjonatów z akcji społecznej KochamKolej.pl. Jej pomysłodawca Jerzy Zuba miał swoje wielkie entrées, prezentując teledysk Bieszczadersów „Stacja Zagórz”, z łatwo wpadającym w ucho leitmotywem „...Kolej była, jest i będzie. Bronić jej będziemy, nie spocznemy”. Minister Adamczyk powiedział, że zapisał te słowa w swoim notesie, miejmy nadzieję, że drukowanymi literami.

Uruchomienie wakacyjno-weekendowych połączeń z Jasła i pociągu „Zaczek” z Rzeszowa do Komańcza nie jest jednak szczytem marzeń

mieszkańcych tutaj ludzi. Cel jest inny: powrót regularnych połączeń pasażerskich i towarowych. Jeśli, podobnie jak reszta Europy, mamy zamienić transport kołowy na kolejowy, podróż pociągiem z Sanoka do Rzeszowa nie może trwać 3 godziny, a 90 minut. Bieszczady i region muszą być też skomunikowane ze Słowacją i Ukrainą.

We wtorek posłowie gościli w Sanoku. Obecny był marszałek Ortyl i wicemarszałek Zofia Kurowska. Podejmował ich w Sali Herbowej gospodarz miasta Tadeusz Pióro. Burmistrz mówił atutach i walorach turystycznych miasta, kładąc akcent na bogatą ofertę kulturalną. Była mowa również o inwestycjach, m.in. obwodnicy Sanoka, finansowanej z budżetu państwa. Władze Sanoka mają jednak obawę, że po jej wybudowaniu dotychczasowe drogi krajowe: Krakowska, Rymanowska, Lipińskiego, Dworcowa, Kolejowa i Lwowska zostaną przekazane miastu. Ich re-

mont kosztowałby... 48 mln zł (!), nie mówiąc o kosztach utrzymania. Samorząd na pewno nie udźwignie takiego ciężaru.

Spotkanie w Sanoku sympatycznie spuentowała Maria Zuba, posłanka ze Świętokrzyskiego, która stwierdziła: „Już wiem, gdzie w tym roku wybiorę się na wczasy”.

**Od autorki:** Z dyskusji i wymiany poglądów w Zagórzcu wyłoniła się spójna i logiczna koncepcja rozwoju Podkarpacia i Bieszczad w kontekście rozwoju państwa. Swoje opinie wyraziła wyjątkowo reprezentatywna i decyzyjna grupa. Ruch leży jednak po stronie rządu. Można powiedzieć: teraz albo nigdy.

Ale też nie o wszystkim decyduje rząd. Stąd pytanie o politykę regionalną i zrównoważony rozwój całego Podkarpacia, nie tylko jego północnej i zachodniej części. Czy południe i Bieszczady przestaną być traktowane po macoszemu? Bo w mieszkających tutaj ludziach rodzi się bunt.



**Andrzej Olesiuk**, starosta leński: – Ludzie uciekają z Bieszczadów, widać depopulację i drenaż intelektualny. Oczywiście, musi być skrócony czas dojazdu tutaj. Ale jest też drugi problem: mosty. Drogi lokalne i mosty nie są przystosowane do autobusów, transportu drewna i aut o nośności kilkudziesięciu ton, co blokuje rozwój gospodarki leśnej. Tymczasem współpraca z Lasami Państwowymi to kropelka, która trzyma nas przy życiu. Dlatego potrzebny jest plan dla Bieszczadów, przy udziale środków państwowych i Lasów Państwowych, po 1/3 każdy. Odwiedzając piękne Bieszczady, dajcie Bieszczadom żyć!



**Bogdan Rzońca**, poseł: – To, co zabieramy Lasom Państwowym, tzw. haracz wprowadzony przez rząd PO-PSL dwa lata temu, powinien wrócić do samorządów. Pieniądze należy wykorzystywać na budowę i remonty dróg, a także obiektów mostowych. Są one w kiepskim stanie technicznym i mają zbyt mały tonaż w stosunku do potrzeb transportu leśnego. Kierowcy, nie mając wyjścia, korzystają z tych obiektów i placą mandaty. Dlatego chcę doprowadzić do spotkania ministra infrastruktury, ministra środowiska i marszałka województwa. Pieniądze wypracowane przez Lasy Państwowe powinny służyć Bieszczadom.



**Piotr Przytocky**, prezydent Krośna: – Krośno wydało 30 mln zł z własnego budżetu na dofinansowanie przebudowy lotniska. Ma ono służyć małej komunikacji lotniczej – celom turystycznym, biznesowym, małego cargo. Gdyby były środki na reaktywację sieci uspionych lotnisk, moglibyśmy w naszym regionie rozwinąć projekt transportu małymi samolotami.

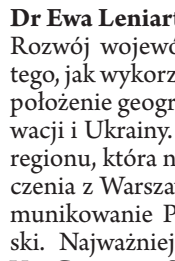


**Ernest Nowak**, burmistrz Zagórzca: – Mieszkamy w regionie wykluczonym komunikacyjnie. Do stolicy Podkarpacia jedzie się samochodem 2 godziny, a do stolicy państwa 7 godzin. Turyści i przedsiębiorcy też narzekają, że trudno do nas dojechać. Bardzo się cieszę, że sejmowa Komisja Infrastruktury odpowiedziała na nasze zaproszenie. Dziękuję panom posłom: marszałkowi Sejmu RP Markowi Kuchcińskiemu, Wojciechowi Buczakowi i Bogdanowi Rzońcy za zorganizowanie przyjazdu. Jak słyszeliśmy, komisji chyba jeszcze nigdy nie udało się posiedzenie wyjazdowe w tak liczny składzie. Dziękuję za pozytywny lobbying burmistrzowi Tadeuszowi Pióro i posłowi Piotrowi Uruskiemu. Chcieliśmy też uświadomić posłom i ministrowi, że samorządy nie są w stanie utrzymywać infrastruktury i budować nowych dróg z własnych funduszy.

**Zbigniew Bryndza**, naczelnik Sekcji Eksploatacji PKP PLK Zagórz: – Jeszcze w latach 80. i na początku 90. do Zagórzca przyjeżdżały pociągi dalekobieżne wypełnione turystami, którzy tutaj zaczęli poznawać Bieszczad. Potem, na skutek błędnej polityki transportowej państwa, nastąpił upadek kolei. Prawie cały transport towarów przeniósł się na drogi, podczas gdy inne kraje europejskie dbały, aby towary masowe, jak np. węgiel, przewożono koleją. Dziś w Polsce mamy zdegradowane i drogi, i kolej.



**Andrzej Adamczyk**, minister infrastruktury: – Naszym zadaniem jest zmiana struktury transportu w Polsce, przejście z „kół” na „tory”. Transport kolejowy jest w absolutnej defensywie. Jest to proces trwający od lat 90. Wydajemy dziesiątki milionów na drogi i pozwalamy, by zostały szybko zdeństwowane. Musimy przejąć odpowiedzialność za to, co się stało i doprowadzić do poprawy sytuacji.



**Dr Ewa Leniart**, wojewoda podkarpacki: – Rozwój województwa jest uzależniony od tego, jak wykorzystamy nasze atuty, czyli położenie geograficzne oraz sąsiedztwo Słowacji i Ukrainy. Rzeszów jest jedyną stolicą regionu, która nie ma bezpośredniego połączenia z Warszawą. Naszym celem jest skomunikowanie Podkarpacia z centrum Polski. Najważniejsze inwestycje to budowa Via Carpatia i S19. Ważnym zadaniem jest też przywrócenie połączeń kolejowych na trasie Zagórz-Krościenko-Chyrow, czyli linii 108. Chęć stałych połączeń do Lwowa wyraziła ostatnio strona ukraińska.



**Władysław Ortyl**, marszałek województwa podkarpackiego: – Budując autostrady i drogi szybkiego ruchu nie możemy zaniedbać budowy łączników, gdyż w przeciwnym razie jedyną „korzyścią” dla mieszkańców będzie hałas i odór spalin. Na Podkarpaciu, w związku z budową autostrady A4, mamy 7 takich newralgicznych miejsc. Część łączników powstaje dzięki montażom finansowym z samorządami. Musimy też zadbać, aby połączyć infrastrukturę kolejową z drogową, stąd kolej aglomeracyjna i centrum przesiadkowe w Rzeszowie.

# Trzymam rękę na pulsie

Rozmowa z dr. Piotrem Uruskim, posłem na Sejm RP VIII kadencji

**Ile to czasu minęło, odkąd zasiadasz w sejmie?** Pół roku. Jak jeden dzień – takie mam wrażenie...

**Opowiesz nam o pracy parlamentarzysty? Wiadomo, że poseł zasiada, zabiera głos, podnosi rękę, naciska przycisk. Ale co poza tym? Nie wszystko dzieje się przed kamerami, tak myślę.** Głosowania i wystąpienia w sejmie to zaledwie cząstka pracy parlamentarzysty. Bardzo ważną jest działalność poselska w poszczególnych komisjach oraz grupach parlamentarnych. Biorę udział w spotkaniach siedmiu takich grup, jednak za najbardziej absorbującą uważam swoją pracę w Komisji Sportu i Turystyki. Nie zapominajmy, że Sanok od dziesięciu lat nie miał swojego przedstawiciela w sejmie i dla mnie najważniejsze w mojej aktywności poselskiej jest bycie ambasadorem powiatu sanockiego i powiatów okolicznych: brzozowskiego, leskiego, ustrzyckiego, w Warszawie. Najczęściej trafiam do mnie samorządowcy z prośbami o wsparcie przy wnioskach o dotacje oraz o pomoc w rozwiązywaniu problemów, których nie udaje się rozstrzygnąć w granicach miasta czy gminy. Pośredniczę w spotkaniach, umawiam je w ministerstwach. Niedawno wójt Tyrawy Jan Chowaniec przyjechał do Warszawy i wspólnie odbyliśmy spotkanie w Ministerstwie Edukacji Narodowej; udało nam się zdobyć pieniądze na wyposażenie sali gimnastycznej w Tyrawie. Przyjeżdżał prezes Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, rozmowy odbywały się na bardzo wysokich szczeblach – u głównego zastępcy ministra finansów Szalamachy, którym jest minister Wiesław Janczyk – i rozmawialiśmy o sytuacji banków spółdzielczych w Polsce.

**One podobno bardzo dobrze sobie radzą, niektóre należą do najnowocześniejszych placówek w kraju...** Warto im pomóc i przychylnym okiem popatrzeć na tę bankowość – o tym właśnie rozmawialiśmy. Niezależnie od różnych opinii, które się ostatnio pojawiały, ministerstwo dobrze ocenia drogę, którą idzie PBS. Banki tego typu, posiadające aktywa do 4 miliardów złotych, nie zostały opodatkowane w ramach ustawy, która opodatkowywała banki i sieci marketów. To daje zielone światło dla rozwoju banków z polskim kapitałem. Podkarpacki Bank Spółdzielczy jest dziś największym tego typu w Polsce, co jest naszą dumą. Po kilku spotkaniach u wiceministra

finansów sygnały są jak najbardziej pozytywne. Tak wyglądają kulisy pracy parlamentarzysty.

**Kulisy, zza których droga wiedzie do Warszawy. A odwrotnie? Ze stolicy do powiatu i gminy? Zapewne też jest z czym „posłować”?**

W program Rodzina 500 plus jesteśmy zaangażowani wszyscy, na przykład.

W Sanoku został wprowadzony wzorcowo.

To dobrze świadczy o naszej administracji, o Urzędzie Miasta. Wspólnie z burmistrzem Tadeuszem Pióro odbyliśmy konferencję prasową na temat wdrażania programu 500 plus. Chcę zaznaczyć, chociaż to pewnie w mieście jest widoczne gołym okiem, że doskonale układa się nam współpraca zarówno z burmistrzem Pióro, jak i z burmistrzem Edwardem Olejką. Ze swojego zadania bardzo dobrze wywiązał się dyrektor MOPS-u Rafał Gużkowski. Wszystko przebiegło sprawnie, a czasu nie było zbyt wiele.

**A jakieś przedsięwzięcia z dziedziny kultury? Tej, która mogłaby wesprzeć rozwój turystyczny?**

150 tysięcy złotych uzyskała gmina Zagórz na renowację klasztoru Karmelitów z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wnioskowała o to gmina i burmistrz Ernest Nowak wraz z radą. Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy zdobywać kolejne środki na realizację tego, tak ważnego dla regionu przedsięwzięcia.

**Słyszałam o zaawansowanych rozmowach, prowadzonych w ministerstwie, dotyczących inicjatyw kulturalnych z terenu Sanoka. Potwierdzisz?**

Umówiłem i uczestniczyłem w spotkaniu z wiceminister Wandą Zwinogrodzką, przyjechał na nie Janusz Ostrowski, wiceprezes Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury, i uzyskaliśmy kwotę 150 tysięcy złotych na wsparcie Międzynarodowego Forum Pianistycznego. Ta wspaniała impreza, o międzynarodowym zasięgu, nie miała dotąd wsparcia ministerialnego. Z drugim wiceministrem kultury Jarosławem Sellinem rozmawialiśmy o przyszłości Muzeum Historycznego. Na spotkaniu byli obecni starosta Roman Konieczny, dyrektor Wiesław Banach oraz członek zarządu powiatu Damian Biskup. Przejście Muzeum Historycznego przez Urząd Marszałkowski jest dla powiatu sanockiego sprawą niezwykle ważną. Wiemy, że powiat boryka się z trudnościami finansowymi, z całą pewnością niezawinio-



nymi przez radnych i zarząd obecnej kadencji. Wiele energii poświęcamy – także przy wsparciu innych posłów, że wymienię tutaj Piotra Babinetza – na to, by muzeum przejąć: ministerstwo mogłoby przejąć muzeum w Łańcucie, a wówczas marszałek województwa podkarpackiego przejąłby muzeum sanockie. Nie jest to proste, ponieważ Sanok ma już jedno muzeum finansowane z budżetu marszałka – jest to oczywiście skansen. Sprawa nie jest prosta, ale rozwojowa i obiecująca, że będziemy nad nią pracować. Wiceminister Sellin jest przekonany, że zasoby Muzeum Historycznego powinny być finansowane na szczeblu wojewódzkim. Mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do owego pożądanego „przejścia”.

**Skansen, Muzeum Historyczne to są, według mnie, takie kulturalne „zakłady pracy”, a każdy z nich dla rozwoju regionu ważny prawie tak jak Autosan. Dzięki Muzeum Historycznemu do centrum miasta zjeżdżają turyści, odwiedzają restauracje, sklepy...**

Zgadzam się. Spraw do załatwienia jest dużo, bo – tak jak zauważyłem na wstępie – przez dziesięć lat nie było posła na sejm z tych okolic. Wspomniawszy Autosan. To oczywiście największe osiągnięcie: zakup Autosanu przez konsorcjum Polska Grupa Zbrojeniowa. Całą sprawą udało się zainteresować panią premier Beatę Szydło, która przyjechała, by być w Sanoku w tej ważnej chwili. Na ów sukces zapracowało wielu, na wszystkich szczeblach: związki zawodowe, burmistrz Pióro, marszałek Ortyl, wojewoda Leniart. Dla mnie od pierwszego dnia w sejmie była to sprawa priorytetowa. Za wsparcie chcę osobiście podziękować ministrowi Beacie Kempie, która pilotowała wiele spraw, oraz mini-

strowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze, który na mój wniosek objął postępowanie w sprawie Autosanu nadzorem. Dziękuję wszystkim parlamentarzystom z regionu, szczerze zaangażowanym w sprawę sprzedaży zakładu. Lista jest długa, nie chciałbym nikogo pominąć...

**Interesujesz się, co się aktualnie dzieje w Autosanie?**

Kontaktuję się z prezesem Autosanu Markiem Opowiczem. Niedawno byłem w „Tauronie”, jest możliwa produkcja autobusu elektrycznego. Dla zasmogowanych miast śląskich, Krakowa czy Zakopanego takie autobusy byłyby wybawieniem, a dla Autosanu to oczywiście szansa na rozwój. Miejmy świadomość, że Autosan jest od kilku miesięcy w nowych rękach, a początki bywają trudne. Proces rozwoju firmy dopiero się zaczyna. Do wymiany jest park maszynowy, zdobywanie kontraktów. Poczekajmy. Oczywiście, w miarę możliwości staram się pomagać.

**Zakup Autosanu opłaci się nowym właścicielom?**

Kto dziś, kupując dużą zrzuconą firmę, może mieć taką gwarancję? Ale podajmy przykład Jelcza – fabryki zakupionej przez PGZ, która po upływie kilku lat z wielokrotnością swoją wartość. Wierzę, że podobnie będzie z Autosanem.

**Wschodnie rubieże kraju weszły na dobre w orbitę zainteresowań obecnego rządu?**

Dowodem na to, że pojawiło się zainteresowanie rządu naszym regionem jest spotkanie komisji infrastruktury zaplanowane w Zagórzcu i Sanoku; dotyczyło rozwoju kolei oraz dróg na naszym terenie. Przez długie lata nie zdarzyło się, by jakkolwiek komisja sejmowa wybrała się w te rejony, żeby tu przyjeżdżał minister infrastruktury i gospodarki. To naj-

lepiej chyba świadczy o naszej poselskiej, mam na myśli posłów z regionu, aktywności i skuteczności. Nie ukrywam osobistej satysfakcji z tego powodu.

**Jesteś bardzo mobilnym posłem. Widuje się ciebie w czasie relacji z obrad sejm...**

Naprawdę? Pewnie stoję wtedy i wymachuję rękami przed Beatą Kempą...

**Nie tylko. Ale poza sejmem można cię często zobaczyć przemierzającego się przez sanocki Rynek.**

Odwiedzam biuro, zaglądam do burmistrza. Wpadam do starostwa, bo doskonale układa mi się współpraca z Romanem Koniecznym i Wacławem Krawczykiem. Na pewno nie zaniedbuję sanockich spraw i przynajmniej raz w tygodniu tutaj przyjeżdżam. Umawiam, w razie potrzeby, spotkania w ministerstwach; dowodem niech będzie wizyta burmistrza Tadeusza Pióro w Ministerstwie Sportu i Turystyki, bo przecież wiadomo, że zabiegamy o budowę bazy sportowo-rekreacyjnej. Kontaktuję się z Tomaszem Matuszewskim, dyrektorem MO-SiR-u, który ma bardzo ambitne i dalekosiężne plany i trzeba mu nie tylko kibicować, ale pomóc w ich realizacji, zdobywając pieniądze z zewnątrz, żeby odciążyć budżet miasta.

**Poprzednia ekipa ten budżet nadwątlila?**

Było w poprzednich latach co najmniej kilka przedsięwzięć, które sanocianie ocenili jako mocno chybione i dali tej ocenie wyraz w wyborach, zwłaszcza w wyborach bezpośrednich na burmistrza.

**W czym upatrujesz szanse rozwoju dla miasta?**

Między innymi w porozumieniu z przedsiębiorcami. My-

ślmy o tym, by rozwój miasta w pewnym sensie ukierunkować, stawiając na rozwój szkolnictwa zawodowego, co wynika z zapotrzebowania rozwijającego się przemysłu. Pomaga nam w tym rektor PWSZ dr Elżbieta Cipora. Sanok – myślę tu o całym powiecie sanockim – jest miejscem, gdzie rozwijają się kultura i turystyka, co stanowić może ważną gałąź rozwoju, ale nie zapominajmy, że żyjemy tutaj z przemysłu. Kształcenie już na etapie szkół średnich musi wynikać z zapotrzebowania przemysłu. Wiedzą o tym zarządzający dziś powiatem sanockim, rozumie to doskonale rektor PWSZ. Trzeba przejść do działania.

**A grunty pod inwestycje?**

To ważne. Rozmawiamy o tym ciągle z Tadeuszem Pióro i Edwardem Olejką, wiem, że interesuje się sprawą wójt Anna Hałas. Powstaje grupa parlamentarna do spraw współpracy z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej, w którą się zaangażowałem...

**Brzmi dość egzotycznie...**

Nie lekceważyłbym tego po bliższym rozpoznaniu, a miałem taką sposobność. To są ogromne pieniądze i duża chęć inwestowania. Czy uda się zainteresować Saudyjczyków naszym regionem? Nie wiem. Byłoby to z całą pewnością korzystne.

**Wiem, że parę groszy udało się pozyskać dla Biblioteki Miejskiej.**

Tak, dzięki temu odbędzie się festiwal czytelnictwa. Kolejny projekt, napisany we współpracy z dyrektorem Leszkiem Puchalą i Damianem Biskupem, złożony przez miasto, dotyczący wyposażenia i przystosowania obiektów, także został rozpatrzone pozytywnie. Kibicowałem temu i bardzo się z efektu finalnego cieszę.

**Jakie sobie stawiasz zadania na dziś, jutro – jako poseł?**

Moja rola? Pomagać, tam gdzie to możliwe. Udrażniać przepływ informacji, pośredniczyć w spotkaniach na najwyższym szczeblu, jeśli dzięki temu możliwe jest wsparcie dla wniosków o dotacje czy też przepływ informacji, który jest ważny, tak jak w przypadku Podkarpackiego Banku Spółdzielczego – kiedy zgłoszenie w porę problemu może mieć pozytywny wpływ na ustawodawstwo. Gdybym miał wybrać priorytet na dziś i jutro, to zapewne byłyby to dotacje przeznaczone na rozbudowę sanockich basenów i całej infrastruktury sportowej. Trzymam rękę na pulsie.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

## Jubileusz Zespołu Szkół nr 2

# Znów chcemy kształcić na potrzeby przemysłu

W tym roku przypada 70-lecie Zespołu Szkół nr 2. Popularny sanocki „mechanik” przez lata stał się nieodłączną częścią miasta. Od początku istnienia szkoła była ważnym elementem lokalnego przemysłu. Jowita Nazarkiewicz, dyrektor placówki, i Bożena Chabros-Jaklik, wicedyrektor, w rozmowie z Anetą Skóbel opowiadają o wyzwaniach, przed którymi dziś stoi ZS 2, wciąż żywych tradycjach i nadziejach, jakie pokładają w przejściu Autosanu przez Polską Grupę Zbrojeniową.

**70 lat to szmat czasu. Zbliżający się jubileusz to doskonała okazja do refleksji i wspomnień. Jaki „mechanik” był kiedyś? Co przez lata się zmieniło?**

**BCJ:** Pracuję w „mechaniku” od ponad 20 lat. Wiąże się z tym pewna anegdota. Gdy przyszedłem do szkoły na rozmowę o pracę, zauważyłem, że wszyscy uczniowie – przystojni, młodzi mężczyźni – chodzą w pantoflach. Tak bardzo mnie to rozbawiło, że przez chwilę dosłownie nie mogłem się opanować. Już na tym przykładzie widoczna jest pierwsza zmiana. Dziś na korytarzach królują tenisówki. A mówiąc całkiem poważnie, wcześniej klasy były 5-letnie, nie było u nas liceum. Placówka była typowo techniczna. W szkole panowała nieco większa dyscyplina i rygor. W tej chwili jesteśmy bardziej otwarci i nowoczesni. Staramy się, by uczniowie wynieśli ze szkoły nie tylko wiedzę, ale też umiejętności praktyczne. Robimy, co w naszej mocy, by przyciągnąć młodych ludzi do Sanoka i zachęcić ich do skorzystania z naszej oferty.

**JN:** Nie da się ukryć, że tak naprawdę nasza placówka zmienia się przez cały czas. Obecnie szkoły techniczne przeżywają renesans. Cieszymy się, że po latach traktowania ich jako gorszej opcji pomalutką wracają do łask. Coraz częściej mówi się o tym, że technikum jest również dobrym wyborem do liceum. Wielu pracodawców poszukuje osób z wykształceniem średnim technicznym. Jest też mnóstwo środków unijnych wspierających szkoły zawodowe, z których chętnie korzystamy. Wcześniej placówka nie miała takich możliwości.

**Bardzo dużo słyszy się o wyjazdach uczniów na zagraniczne praktyki i szkolenia...**

**JN:** W tym roku nasi uczniowie co kwartał wyjeżdżali za granicę na różnego rodzaju staże i praktyki zawodowe, m.in. do Niemiec, Portugalii i Hiszpanii. Wracając do kraju, otrzymali certyfikaty potwierdzające zdobyte umiejętności. Była to też dla nich doskonała lekcja języka angielskiego w praktyce. To właśnie Unia Europejska nam to umożliwia. Oczywiście, na praktyki nie wyjeżdżają wszyscy. Wybierając osoby, które pojedą za granicę skupiamy się na kilku kryteriach, m.in. frekwencji, ocenach z przedmiotów zawodowych i języka angielskiego. Widać, że ta metoda przynosi efekty. Uczniowie są bardziej zmotywowani do pracy.



Rok 1952 – etapy budowy „mechanika”



Dokładają starań, by zakwalifikować się do wyjazdu i osiągnąć lepsze wyniki w nauce.

**Dodatkowe umiejętności zdobyte na zagranicznych stażach i praktykach rzeczywiście pomagają absolwentom w znalezieniu pracy?**

**JN:** Z tego, co udało nam się zaobserwować – tak. Na bieżąco śledzimy losy absolwentów. Okazuje się, że większość z nich, niestety, wyjeżdża z Sanoka, np. do większych miast. Jednak tam bez trudu znajdują zatrudnienie w swoim zawodzie.

**BCJ:** Zdarza się, że osoby, które już są na studiach ponownie przystępują do egzaminu zawodowego. Zależy im na tym, by poprawić swój wynik. Gdy pytałam ich, dlaczego się na to decydują – odpowiadali, że ułatwi im to znalezienie pracy. Po kilku latach przekonali się, jak ważny jest ten egzamin. Czasem nawet ważniejszy niż świadectwo ukończenia studiów. Dzięki niemu mają konkretny fach w ręku. Pracodawcy zwracają na to uwagę. Niejednokrotnie bardzo przydatne okazują się też uprawnienia spawacza. Można je zdobyć na dodatkowych zajęciach organizowanych przez naszą szkołę. Mnóstwo firm poszukuje osób, które ukończyły taki kurs.

**Przez lata mówiło się, że to placówka, która kształci na potrzeby przemysłu. Czy jest szansa na to, by „mechanik” znów mógł poszczycić się tym mianem?**

**JN:** Mamy nadzieję, że tak właśnie się stanie. Założycielem naszej szkoły był Filip Schneider, ówczesny dyrektor Fabryki Wagonów, czyli dzisiejszego Autosanu. Dostrzegł on potrzebę uruchomienia szkoły przemysłowej, kształcącej na potrzeby fa-

bryki. Większość absolwentów placówki znajdowała zatrudnienie w Autosanie, w późniejszym czasie również w Zakładach Przemysłu Gumowego i Ośrodku Transportu Leśnego. Przyznam, że liczę na to, iż po przejściu przez Polską Grupę Zbrojeniową Autosan znów zacznie się rozwijać. Być może nasi absolwenci, jak za dawnych lat, będą zasilać kadrę tego przedsiębiorstwa.

Kolejną szansą dla „mechanika” są klasy patronackie, o których w ostatnim czasie bardzo dużo się mówi. Polega to na tym, że dana firma obejmuje swoją opieką szkołę, aby kształcić fachowców w danej dziedzinie. Po zakończeniu nauki młodzi ludzie znajdują zatrudnienie w tym właśnie przedsiębiorstwie. Czynimy pewne zabiegi, by ZS 2 został objęty patronatem. Jednak na razie trudno mówić o konkretach.

**BCJ:** Warto wspomnieć, że zaczęły się do nas zgłaszać firmy, które proszą o zorganizowanie wycieczek do ich za-

kładów. Jest to dla nich ważne, ponieważ w wielu fabrykach zaczyna brakować rąk do pracy. Niestety, oferowane przez nich warunki nie są dla młodych ludzi na tyle interesujące, by zachęcić ich do pozostania w Polsce. Wolą wyjechać za granicę. Mam nadzieję, że w przyszłości oferty przedsiębiorców staną się ciekawsze i skłonią ich do pozostania w kraju.

**Mury „mechanika” przez 70 lat opuściło mnóstwo osób. Mogą Panie wymienić przynajmniej kilku absolwentów ZS 2, którzy są znani mieszkańcom miasta?**

**JN:** Wielu naszych absolwentów sprawuje ważne funkcje społeczne, zarówno w Sanoku, jak i poza nim. Naszą szkołę ukończyli m.in. Roman Konieczny, obecny starosta, Waław Krawczyk, wicestarosta, Sebastian Niżnik, radny powiatowy i Lesław Siedlecki, kanclerz PWSZ. Tych osób jest naprawdę całe mnóstwo. Nie

sposób ich wszystkich wymienić.

**BCJ:** Zdarzało się, że podczas różnego rodzaju spotkań i uroczystości np. wójtowie podchodzili do nas i przedstawiali się jako absolwenci „mechanika”. Ludzie naprawdę są związani z ZS 2 i często wspominają czasy szkolne. Niektóre roczniki do dziś systematycznie organizują spotkania klasowe. Mimo że są już w sędziwym wieku.

**Trendy ciągle się zmieniają. Dziś popularne są inne kierunki niż kiedyś. Które cieszą się największą popularnością?**

**JN:** Rekrutacja zakończy się dopiero pod koniec czerwca, jednak z naszych obserwacji wynika, że największe zainteresowanie wzbudził technik mechanik. Śmiało można więc powiedzieć, że „mechanik” mechanikiem stoi. Sporo osób zgłosiło się też na kierunek technik pojazdów samochodowych. Natomiast dziewczyny wybierają ochronę środowiska. Oczywiście, atrakcyjny jest też kierunek technik informatyk. Jest to świetny zawód, między innymi dlatego, że nie ma wielu fachowców w tej dziedzinie.

**Obserwując dzisiejszą młodzież można odnieść wrażenie, że nie jest ona zainteresowana zagadnieniami technicznymi. Co można zrobić, by na nowo ożywić w niej pasję do twórczej pracy?**

**JN:** Ważne jest, aby zamilowania techniczne kształtować już od najmłodszych lat. To przede wszystkim rodzice zaszczepiają w swoich dzieciach zamilowanie do majsterkowania. Jednak dużą rolę odgrywają też nauczyciele gimnazjów i podstawówek. Kiedyś w szkołach prowadzone były kółka zainteresowań, w czasie których uczniowie

rozwickali swoje pasje i tworzyli najróżniejsze rzeczy. Tego typu zajęcia powinny być promowane również dziś, np. przez nauczycieli techniki, chemii i fizyki. Formą zachęty są też konkursy organizowane przez naszą placówkę dla gimnazjalistów oraz te, w których udział bierze nasza młodzież. Warto przypomnieć, że uczniowie „mechanika” zajęli siódme miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Maszyn Wiatrowych. To ogromny sukces.

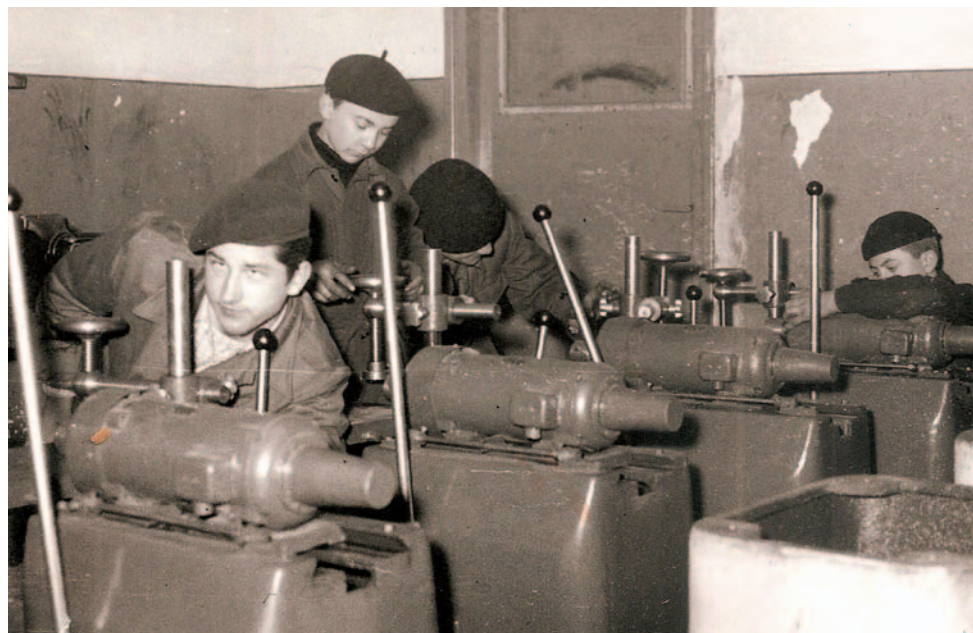
**W kolejnym roku szkolnym mają Panie zamiar wprowadzić zmiany w sposobie funkcjonowania placówki? Podjąć działania, które promowałyby szkołę i przyciągnęły nowych uczniów do ZS 2?**

**JN:** Pomysłów mamy całe mnóstwo, jednak nie chcemy ich wszystkich zdradzać. Jak wiadomo, konkurencja nie śpi. Na pewno jednym ze sposobów promowania placówki są wszystkie działania podejmowane w ramach zbliżającego się 70-lecia. Organizowane były różne konkursy: fotograficzny, recytatorski i wiedzy o „mechaniku”. Wystawiliśmy też nasze tabla sprzed kilkudziesięciu lat w różnych punktach miasta. Okazuje się, że wywołały one spore zainteresowanie mieszkańców. Ludzie chętnie dzielą się wspomnieniami związanymi z „mechanikiem” i pamiątkami, które pozostały im ze szkolnych lat. Jedną z klientek sklepu, w którym wystawione było tablo rozpoznała na zdjęciu swoją nieżyjącą mamę. Postanowiła zrobić sobie zdjęcie na jego tle.

**Jakie są najważniejsze elementy tradycji, które powinny być nadal kultywowane?**

**JN:** Najważniejsze jest powiązanie z rynkiem pracy. Powrót do współpracy z pracodawcami. Staramy się też ożywić tradycję uczestnictwa w konkursach technicznych. Powoli udaje nam się to osiągnąć.

**BCJ:** W przeszłości „mechanik” słynął również ze sportowych osiągnięć. Uczniowie odnosili sukcesy w różnych dyscyplinach: piłce siatkowej, koszykówce itp. Nasi nauczyciele dokładają starań, by znów był to ważny element historii placówki. Efekty są widoczne. W 2014 r. byliśmy mistrzami Polski w unihokeju. Kilka dni temu nasze unihokeistki ponownie zdobyły złoty medal na zawodach wojewódzkich i w dniach 27–29 maja będą reprezentować nasze województwo w Elblągu na Ogólnopolskiej Ligi celiadzie w Unihokeju.



Warsztat szkolny w 1963 r.

## Z Radą Dzielnicy Śródmieście...

## ...o parkowaniu, ciszy nocnej i innych problemach centrum

Śródmieście należy do najbardziej doinwestowanych dzielnic miasta, co przyznają sami radni. Oczywiście, jak wszędzie, mniejszych i większych problemów nie brakuje, jak choćby związanych z parkowaniem.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jziobro@tygodniksanocki.pl

Rada dzielnicy pracuje w niemal niezmiennym składzie już drugą kadencję. W czasie ubiegłorocznych wyborów doszło do wymiany tylko dwóch osób.

Pod względem inwestycyjnym dzielnica należy do najbardziej „dopieszczonych”, czego trochę zazdroszczą radni z innych rejonów Sanoka. – Śródmieście to w końcu wizytówka miasta – stwierdza Anna Demkowska, przewodnicząca rady. Ulice są w miarę dobrym stanie technicznym; niewiele jest białych plam, jeśli chodzi o infrastrukturę komunalną. Dzięki lobbingowi i aktywności rady, na przestrzeni ostatnich lat udało się zrealizować wiele inwestycji, np. kanalizację przy ulicy Polnej, remont ulicy Rybackiej i Orzeszkowej. – Parking dla autobusów przy ulicy Podgórze to w jakiejś części także nasz pomysł i zasługa. Od dawna mówiliśmy o konieczności jego budowy – podkreśla przewodnicząca. W tegorocznym budżecie miasta zostały uwzględnione remonty dwóch ulic: Polnej i Wiejskiej.



Krzysztof Szul i Anna Demkowska (w okularach) pracują w radzie kolejną kadencję, natomiast Bożena Drozd i Aneta Rygliszyn to nowe nabytki

czego na ulicę Wałową. – Są tam naprawdę ciemne zakamarki. Wieczorem, zwłaszcza zimą, strach tamtędy chodzić. Stąd postulat, aby zmienić lampę jednoramienną na dwuramienną, która oświetla więcej punktów – mówi Aneta Rygliszyn.

Bezpieczeństwo w centrum to jeden z niewątpliwie ważnych tematów, którymi zajmuje się rada. Najbardziej uciążliwi są pijaczkowie, urzędujący w bramach, na ławkach, w parku. Niektórzy bywają napastliwi, domagając się od przechodniów pie-

Dzwonienie po policję w takich przypadkach mija się z celem, bo na widok radiowozu grupa się rozprzeczka. Bożena Drozd uważa, że najskuteczniejsza bywa grzeczna prośba, aby się rozeszli lub przenieśli gdzieś indziej.

Problemem numer jeden w Śródmieściu jest brak miejsc parkingowych. Zdaniem radnych, dobrym rozwiązaniem są parkingi z rampą – które urządziła Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa – pod warunkiem, że mieszkańcy nie udostępniają pilotów osobom z zewnątrz. Spółdzielcy denerwują się, kiedy w okolicy bloków parkują pracownicy różnych instytucji i ich klienci. Problem taki jest np. na ulicy Sikorskiego, gdzie zostawiają swoje auta pracownicy PGNiG oraz Starostwa Powiatowego. Bożena Drozd uważa, że SSM powinna to jakoś ukrócić, ale – jej zdaniem – brakuje determinacji ze strony władz spółdzielni.

Radni zwracają uwagę, że coraz więcej aut porusza się po Rynku i deptaku; wraca więc problem z poprzedniej kadencji. – Ruch jest czasem jak na autostradzie – zżyma się Krzysztof Szul. Być może urząd wydał zbyt dużo pozwoleń. Straż Miejska powinna też przyjrzeć się, jak wykorzystywane są miejsca dla osób niepełnosprawnych pod urzędem miasta. Przewodniczący twierdzi, że zajmowane są nawet na kilka godzin, choć powinny być

dostępne rotacyjnie dla wszystkich mających uprawnienia.

Wrócił też zwyczaj parkowania niemal pod drzwiami starej części ratusza. – Na początku kadencji problem rozwiązano i samochody zniknęły, a teraz znów ich przybywa. Rozumiemy, że kiedy przyjeżdża ważny gość, ma prawo podjechać pod budynek. Nie powinni jednak tego robić radni. Mają przecież w pobliżu parking wielopoziomowy, który stoi niewykorzystany – zwraca uwagę Anna Demkowska.

Zbliża się lato, a wraz z nim dylematy dotyczące ciszy nocnej. Jak w sezonie letnim mają funkcjonować restauracje i kawiarnie na Rynku? Wiadomo, że mieszkający w okolicy ludzie pragną ciszy i spokoju. Czy jednak o godz. 22 mają „zgasnąć światła”, a goście zostać odesłani do domu? – Wydaje mi się, że w sezonie letnim powinniśmy pozwolić na przedłużenie funkcjonowania lokali do godz. 24. Oczywiście, właściciele powinni zadbać, aby goście nie zachowywali się zbyt głośno – uważa przewodnicząca. Podczas np. Mistrzostw Świata w piłce nożnej trudno zmusić bywalców lokali do milczenia oglądali rozgrywkę. – Mieszkańcy centrum muszą pogodzić się z pewnymi uciążliwościami – stwierdzają radni. Miasto turystyczne nie może zamierać o 22.

**Skład rady:** Anna Demkowska, Elżbieta Wójcik (wiceprzewodnicząca rady), Krzysztof Szul, Wanda Kot (wiceprzewodnicząca zarządu), Wojciech Niezgodza (sekretarz), Stanisław Jędrasik (skarbnik), Tomasz Demkowski (członek zarządu), Bożena Drozd (przewodnicząca komisji rewizyjnej), Aneta Rygliszyn, Henryka Nowicka, Andrzej Ostrowski.



Radni zastanawiają się, dlaczego na Rynku przestała grać muzyka, która w poprzednich latach towarzyszyła pluskającej fontannie

Do rady często zwracają się mieszkańcy z jednostkowymi problemami. Tak było np. z zalewaną posesją przy ulicy Mniszka-Tchórznickiego. – Dwa lata trwało, zanim sprawę udało się załatwić – mówi Anna Demkowska. Ostatnio mieszkańcy ulicy Kazimierza Wielkiego poprosili o zmianę lamp w sąsiedztwie „tunelu” prowadzą-

jącego do późnych godzin nocnych. – Zgłaszamy takie przypadki straży miejskiej, ale walka z nimi to trochę walka z wiatrakami, bo na widok umundurowanych od razu się ulatniają – mówi Krzysztof Szul, przewodniczący zarządu. Na osiedlach życie uprzykrza hałaśliwa młodzież, urządzająca imprezy i pogaduchy przy alkoholu do późnych godzin nocnych.

## Prawnik radzi

W ubiegłym miesiącu zmarł mój mąż. Mieliliśmy dwójkę niepełnoletnich dzieci. Mąż był zatrudniony na umowę o pracę. Czy jego pracodawca powinien wypłacić mi odprawę pośmiertną?

Joanna S.

Odprawa pośmiertna jest jednorazowym świadczeniem, które przysługuje rodzinie zmarłego pracownika. Ma ona na celu zapewnienie jej środków finansowych w trudnej sytuacji życiowej. Zgodnie z Kodeksem pracy, aby nabyć prawo do takiego świadczenia, śmierć pracownika musi nastąpić w czasie trwania stosunku pracy lub w czasie pobierania po jego rozwiązaniu zasiłku z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby.

Wysokość odprawy jest uzależniona od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi: 1) jednomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 10 lat; 2) trzymiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 10 lat; 3) sześciomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 15 lat.

Do osób, którym przysługuje prawo do odprawy pośmiertnej zalicza się małżonek, a także osoby, które zgodnie z przepisami o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych mają prawo do renty rodzinnej.

Należy także wskazać, że odprawa pośmiertna nie



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

przysługuje, jeżeli pracodawca ubezpieczył pracownika na życie i rodzina z tego tytułu otrzymuje odszkodowanie w wysokości co najmniej równej odprawie pośmiertnej. W przypadku, gdy wypłacone odszkodowanie jest niższe niż przewidziana przez Kodeks pracy odprawa, pracodawca jest zobowiązany wypłacić różnicę między tymi świadczeniami.

## Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1502 ze zm.)

## UWAGA! KONKURS!

W dwóch najbliższych numerach „TS” zapraszamy naszych Czytelników do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym.

Odpowiedz na trzy poniższe pytania i prześlij je na adres e-mail: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl).

1. Proszę podać dwa typy obiektów.
2. Jak nazywa się urządzenie, dzięki któremu fotograf może robić zdjęcia w ciemnych pomieszczeniach i w nocy?
3. Proszę podać nazwę popularnego programu komputerowego, z którego korzysta fotograf.

Na trzy pierwsze osoby czekają atrakcyjne nagrody:

1. Profesjonalna sesja w studio fotograficznym,
2. Zdjęcia do dokumentów plus zdjęcie portretowe,
3. Zdjęcia do dokumentów.

Sponsorem konkursu jest Studio Fotograficzne Norberta Nazarkiewicza.

**studio fotograficzne**  
**fotografia ślubna**  
fotoalbum w pakiecie  
sesja narzeczeńska GRATIS!  
sesje plenerowe  
sesje dziecięce  
sesje ciążowe  
chrzty, komunie  
sesje rodzinne  
fotografia reklamowa  
zdjęcia do dokumentów  
tel. 606 760 257  
[www.norbertnazarkiewicz.com](http://www.norbertnazarkiewicz.com)  
RABAT 10% DO WYKORZYSTANIA W STUDIUM FOTOGRAFICZNYM

## XIII Podkarpackie Forum Lokalnej Prasy Samorządowej

# Święto prasy samorządowej

Od 2003 r. dziennikarze, wydawcy i miłośnicy prasy samorządowej mają okazję spotkać się raz do roku na zorganizowanym forum lokalnej prasy i podzielić się własnymi doświadczeniami. Jest to również okazja do podsumowania bieżącego stanu czasopiśmiennictwa lokalnego.

**TOMEK MAJDOSZ**  
tomajdosz@o2.pl

Tegoroczne spotkanie pod szyldem XIII Podkarpackiego Forum Lokalnej Prasy Samorządowej odbyło się 18 maja w Gminnym Centrum Kultury w Trzycianiu. Konferencję od lat organizują: Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych, Gmina Świlcza i Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Przewodnym tematem zjazdu było 1050 lat istnienia państwa polskiego.

Uczestnikami forum, oczywiście oprócz dziennikarzy i redaktorów prasy lokalnej, byli: wicemarszałek województwa podkarpackiego Maria Kurowska, dyrektor WDK Marek Jastrzębski, wójt gminy Świlcza Adam Dziedzic, p.o. dyrektora Biura PSST Magdalena Kłak, pomysłodawca forum, emerytowany dyrektor biura PSST Zygmunt Nowak oraz przedstawiciele władz samorządowych, radni powiatu rzeszowskiego i sympatycy prasy samorządowej.

Zebranych bardzo ciepło przywitał gospodarz – wójt Adam Dziedzic, który entuzjastycznie zwrócił się do dziennikarzy słowami: „Witam ludzi prasy”, stwierdzając jednocześnie, że dziennikarze prasy samorządowej są niezbędnym ogniwem między władzą samorządową a społecznością gminną. Drugim wystąpieniem na forum był wykład wicemarszałek Marii Kurowskiej pt. „Nowe perspektywy rozwoju województwa podkarpackiego”, który miał charakter sprawozdania z realizowanych i planowanych programów

rządowy i unijnych. Kluczowymi punktami referatu wicemarszałek Kurowskiej, będącymi równocześnie elementami polityki województwa, które wpisują się w rządowy plan rozwoju były: demografia, obszary wiejskie, edukacja i e-usługi. Z wysłuchanego raportu można było się dowiedzieć m.in. o planowanych inwestycjach w ramach RPO województwa podkarpackiego na lata 2014–2020. Jako przykład wicemarszałek podała powstanie Regionalnego Centrum Południowego Podkarpacia „Kobieta i Dziecko” w Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie (szacunkowa wartość inwestycji: 15 mln zł), Kliniki Endokrynologii i Diabetologii Dziecięcej w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2 im. św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie (wartość 6 mln zł), a także – w dalszej perspektywie – utworzenie Podkarpackiego Centrum Leczenia Zaburzeń Płodności. Omawiając Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020, wicemarszałek zwróciła uwagę na konieczność przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu, co pozwoli, według ocen rządu, na skutecznie zarządzanie środowiskiem przyrodniczym i dziedzictwem kulturowym. Limit środków na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich w obecnej edycji wynosi 137 mln euro. Jak zauważyła wicemarszałek Kurowska, środki te m.in. pozwolą na budowę i modernizację dróg lokalnych oraz powstanie obiektów przeznaczonych na cele promocji produktów re-



gionalnych. Prelegentka nie omieszkała zaznaczyć, że w naszym województwie ponad dwieście wyrobów wpisanych jest na listę produktów tradycyjnych i regionalnych, co plasuje nasze województwo w czołówce krajowej. W dalszej części wystąpienia wicemarszałek podkreśliła, że jednym z celów polityki samorządowej w obszarze edukacji jest rozwój szkolnictwa zawodowego, wychodząc tym samym naprzeciw potrzebom rozwoju różnych dziedzin przemysłu na terenie województwa podkarpackiego. Na koniec zdała raport z działania e-usług funkcjonujących na obszarze naszego województwa, w tym: Podkarpackiego Systemu e-Administracji Publicznej, Podkarpackiego Systemu Informacji Medycznej i będącego w realizacji Podkarpackiego Systemu Informacji Publicznej.

W dalszej kolejności wykład wygłosił Tadeusz Poźniak, fotograf z miesięczni-

ka „VIP Biznes&Styl”, który w niezwykle przystępny sposób zaprezentował sztukę fotografii dziennikarskiej. Na kilkudziesięciu przykładach przedstawił, jak powinno wyglądać dobre zdjęcie – czyli takie, w którym widać myślenie kadrem – i pokazał podstawowe błędy popełniane przez dziennikarzy podczas robienia zdjęć. Wykład Tadeusza Poźniaka był spójny z wystąpieniem dr. Pawła Kuca z Uniwersytetu Rzeszowskiego, który zaprezentował pilotażowy program studiów podyplomowych z dziedziny fotografii dziennikarskiej w Instytucie Nauk o Polityce. Studia mają ruszyć w październiku tego roku, liczba miejsc jest ograniczona do trzydziestu. Zajęcia mają prowadzić zawodowi fotograficy i ludzie związani z branżą dziennikarską m.in.: Aneta Gieron, Krzysztof Koch, Tadeusz Poźniak, Waldemar Sosnowski.

Ostatni wykład pt. „Jedna Polska, jeden naród – 1050 lat chrztu Polski” wygłosił dr Leszek Poniewozik, mediewista z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W ponad godzinny występ historyk niezwykle dokładnie, ale nie w akademickim stylu, przedstawił formowanie się państwowości polskiej. Z ciekawych punktów warto zaznaczyć kilka, w tym informację, że okres powstawania państwowości trwał niespełna trzydzieści lat: stosunkowo szybko, od lat 40-tych IX w. do lat 60-tych. Zamysł państwa prawdopodobnie zatem narodził się bądź za czasów Mieszka I, bądź jego ojca Siemomysła. Istotne jest również, że chrześcijaństwo było elementem scalającym ówczesne zdeintegrowane społeczeństwo, a także poglądy, że idea formowania państwa zaczęła się od społeczności lokalnych, zaś przyjęcie chrztu przez Mieszka I miało wymiar czysto polityczny.

Na zakończenie forum prasy lokalnej samorządowej swoje wystąpienia mieli byli i obecni dziennikarze takich gazet jak „Gazeta Bieszczadzka”, strzyżowska „Waga i Miecz”, „Dukla.pl” (dawniejszy „Dukielski Przegląd Samorządowy”), którzy w zwięzły sposób dokonali podsumowania dwudziestu pięciu lat istnienia prasy samorządowej.

Według zapewnień organizatorów, w przyszłości spotkania mają powrócić do dwudniowej formy, w których oprócz części oficjalnej planowane będą również warsztaty prasowe. W każdym razie nawet jednodniowe imprezy są ciekawym sposobem na zapoznanie się z organizacją pracy w innych redakcjach, a także na podzielenie się problemami dotyczącymi kolportażu, sposobu dotarcia do nowych czytelników i utrzymania prasy na dobrym poziomie informacyjnym i kulturalnym.

## Śladem naszych interwencji

# Na Sadowej w końcu jest bezpieczniej

**Chcieć znaczy móc! Najlepszym tego dowodem jest zmiana, jaka zaszła na ul. Sadowej. Pod koniec ubiegłego roku informowaliśmy o niebezpiecznym przejściu dla pieszych. Przez lata nie udało się nic z tym zrobić. W końcu mieszkańcy doczekali się zmiany, dzięki której mogą spać spokojniej.**

O kłopotliwym przejściu dla pieszych znajdującym się na ul. Sadowej poinformowała nas jedna z mieszkanki miasta. Kobieta zwróciła uwagę



na ograniczoną, zwłaszcza od strony Gimnazjum nr 4, widoczność. Kierowcy dostrzegali osoby znajdujące się na pasach w ostatniej chwili. Zdarzało się, że piesi wychodzili wprost pod koła nadjeżdżających samochodów. Było to spowodowane między innymi przez pojazdy zaparkowane zbyt blisko pasów. Problem był tym poważniejszy, że z przejścia regularnie korzystają dzieci uczące się w Szkole Podstawowej nr 4. Kilka miesięcy po naszej publikacji na ul. Sa-

dowej zaszła niewielka, ale jakże znacząca zmiana.

– W końcu pojawiło się rozwiązanie poprawiające bezpieczeństwo – cieszy się mieszkanka Sanoka. – Kosztem dwóch albo trzech miejsc parkingowych postawiono w pobliżu przejścia bariery. Dzięki nim pieszy zbliżający się do drogi jest doskonale widoczny nawet z dalszej odległości. I o to właśnie chodziło – dodaje zadowolona z takiego obrotu sprawy.

aes

Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych

# Kocham cię, życie

W środę przed południem w Sanockim Domu Kultury niezwykłe wydarzenie. – Inni, tacy sami, podopieczni, uczniowie, synowie, córki, bracia. Starsi, młodszy. Poród nich my, wcale nie tak różni, jak na co dzień stereotypowo zdarza nam się myśleć. Dobrze, że w Sanoku jest ktoś, kto upominał się o osoby niepełnosprawne – mówił na powitanie Rafał Gużkowski, dyrektor MOPS, pod adresem burmistrza Tadeusza Pióro, a wtórowała mu szefowa Warsztatów Terapii Zajęciowej z ul. Zielonej w Sanoku Krystyna Burnatowska.



– Dzień Godności Osób Niepełnosprawnych to data szczególna. Wiele grup społecznych ma swoje święto, jednakże to jest wyjątkowe, gdyż kieruje uwagę społeczeństwa na jeden z najistotniejszych współczesnych problemów: godność osoby niepełnosprawnej. Wydaje się to oczywiste i zrozumiałe, jednak na co dzień często niedostrzegane. Na pytanie zadane przeciwnemu przechodniowi, jak postrzega osoby niepełnosprawne w swoim otoczeniu, prawdopodobnie odpowie, że życzli-

wie oraz że stara się im pomagać itd. Jednak istotniejszym jest, czy umiemy się zrozumieć te osoby? Zdobyć się na tyle empatii, by wczuć się w ich położenie, w ich problemy i potrzeby, marzenia i ambicje? Dowiedzieć się, jakiej pomocy oczekują, a jaka zamiast ulżyć może sprawić przykrość? Trzeba dostrzegać niepełnosprawnych, starać się ich wysłuchać i zrozumieć. Zastanowić się, jak my zachowywalibyśmy się na miejscu niepełnosprawnego i czego oczekivalibyśmy od otoczenia. Częstokroć niedo-

skonałość ciała, z którą przychodzi im się zmierzyć, los rekompensuje innymi talentami. Warto pomóc im je odnajdywać i rozwijać, i to chyba jest pomoc najdoskonalsza. Pomóc człowiekowi poznać własne możliwości, uwierzyć w nie i je rozwinąć – mówił do osób niepełnosprawnych i ich opiekunów Tadeusz Pióro.

Podopieczni warsztatów wręczyli kwiaty, samodzielnie przez siebie wykonane, zaproszonym gościom. Najbardziej zaangażowanym w przygotowanie całego przedsięwzięcia ofiarowano koszyki – także efekt pracy uczestników warsztatów – wypełnione owocami. Bur-

mistrz Pióro zażartował, że należy je przed spożyciem koniecznie umyć. Gdy Rafał Gużkowski zachęcał, by z jego koszyka się częstowano, widowia natychmiast żywiołowo zaprotestowała, pouczając, że najpierw jednak trzeba je umyć. Wesoło było, spontanicznie, bezpretensjonalnie.

Potem zaczęły się występy. I już pierwszy utwór, wykonany przez podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej z ul. Robotniczej, zabrzmiał znacząco: była to sztandarowa piosenka Edyty Geppert, „Kocham cię, życie”. I chociaż na scenie przedstawiono jeszcze wiele radośnych, spontanicznych popisów i prezentacji, trudno było pokusić się o lepszą klamrę dla relacji z całego tego, wzruszającego i zarazem optymistycznego w wymowie, wydarzenia.

msw



Moja płyta

## Jedyna rzecz, którą wygrałem

MARTYNA JAKUBOWICZ – „Wschodnia wioska” (1988)



GRZEGORZ BOŃCZAK, właściciel portalu isanok.pl

Mam do tego albumu szczególny sentyment. W latach osiemdziesiątych w czasopiśmie „Świat Młodych”, które prenumerowałem, zawsze pod koniec roku organizowano plebiscyt muzyczny, który polegał na tym, że typowało się najlepsze utwory ostatnich dwunastu miesięcy. W jednym z takich plebiscytów wziąłem udział i wygrałem właśnie tę płytę. Wciąż doskonale pamiętam, z jaką niecierpliwością wypatrywałem listonosza z moim nowym winylem.

Nie znalazłem wtedy bliżej twórczości Martyny Jakubowicz, ale po przesłuchaniu krążka artystka od razu przypadła mi do gustu, mimo że wówczas byłem na etapie słuchania mocnego rocka. Płytę otwierają dwa od razu wpadające w ucho utwory – „Gorąca sień” i „Młode wino”. Te rockowo brzmiące kawałki przeplatają się z typowo bluesowymi „Ludzie błądzą” czy tytułowym „Wschodnia wioska”. Płyta utrzymuje się jed-

nak w bardziej rockowym klimacie jak na Martynę Jakubowicz, której muzyka znana jest przede wszystkim z dużego wpływu bluesa i amerykańskiego folku. Oprócz samej muzyki, podobają mi się też niejednoznaczne teksty piosenek, szczególnie „Na jednej skaczą nodze”, „Wróżba nie służba” i utworu tytułowego. Jak się później dowiedziałem, wschodnia wioska to miejsce w Nowym Jorku, pod którego mocnym wpływem była nasza piosenkarka.

Płytę polecam osobom, które lubią niestandardowe brzmienia i nieoczywiste teksty. Sam co pewien czas wracam do utworów z tego albumu, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i przypominają o tym, że póki co, winyl od „Świata Młodych” był jedyną rzeczą, którą wygrałem w swoim życiu :)

Wariacje filmowe

## Antyгона z Sonderkommando

TOMEK MAJDOSZ  
tomajdosz@o2.pl

Pomyłona Antyгона ubzduriała sobie, że musi pochować jedno ciało. Spośród tysięcy akurat to należące do chłopca, któremu cudem udało się przeżyć w komorze gazowej. „Syn Szawła” – odważny debiut László Nemesa, jak dla mnie, pozostaje dokumentem obłędu. Dlaczego odważny? Bo reżyser bardzo śmiało i brawurowo, ale skrupulatnie – praca nad filmem zajęła pięć lat – schodzi z kamerą do poziomu strachu więźnia Auschwitz-Birkenau. Zabieg raczej stosowany w... horrorach, w przypadku filmów o Holocaustie czy w ogóle obrazów historycznych należy do rzadkości. Dlaczego dokument obłędu? Tu chwilę trzeba się zatrzymać. Widz krok w krok towarzyszy Auslanderowi Szawłowi, Żydowi z „wtajemniczonych oddziałów”, które w obozie obsługiwały krematoria. Do Sonderkom-



mando należeli młodzi, silni żydowscy mężczyźni pracujący przeważnie kilka miesięcy, po czym sami dzielili los tych, po których „sprzątali”. Hannah Arendt mówiła wprost, że byli oni współwinni zbrodni oświęcimskiej niemal na równi z nazistami. László Nemes oddaje jednak głos swojemu bohaterowi. To znaczy śledzi go przez kilkanaście godzin i to w chwili przelomowej dla więźniów. Bo mającego się wkrótce rozpocząć buntu. Bez analizy, refleksji, bez momentów

dramatycznych – ponieważ całość obrazu ma w sobie nieustający dramatyzm – podgląda obozowy świat. Skupia się na strachu Szawła, który przepotwarza się w obłęd. A najlepszym tego miernikiem są oczy – doskonała kreacja Géza Röhriga w roli głównej. Od obojętnych, zimnych, wydawać by się mogło – pozbawionych współczucia, jakichkolwiek emocji, poprzez oczy wilcze, w których rodzi się z minuty na minuty coraz większy obłęd. Oczy człowieka pora-

żonego śmiercią przekształcającego się w istotę, która za wszelką cenę w myśl zasady: cel uświęca środki, dąży do zrealizowania absurdalnej misji w warunkach obozowej rzeczywistości. Aż wreszcie do oczu, w których odbija się szczęście, bądź co bądź złudne, do wzroku człowieka pomyłonego. Auslander Szawel staje się ofiarą niewyobrażalnej maszyny zagłady, ale nie ofiary kończącej swój żywot w ciasnych komorach śmierci, lecz człowieka, który popada w szaleństwo. Człowieka, którego przerasta codzienność piekła. Film Nemesa jest bardzo przemyślanym obrazem, na przykład daje się zauważyć, że to, co dzieje się wewnątrz obozu jest nieostre, kamera śledzi twarz Szawła i jego bardzo bliskie otoczenie. Reszta ulega rozmyciu, gdzieś za mgłą zobaczyć można góry trupów, piece krematoryjne, transporty więźniów. Dopiero kiedy bohater znajduje się na zewnątrz, przestrzeń się rozjaśnia, mimo grozy sytuacji, ani drzewa, ani woda, ani cała rzeczywistość pozaobozowa nie jest już nieostrą. Można wysnuć wniosek, że Szawel nie był więźniem ani członkiem Sonderkommando. Tylko

jego fizyczna powłoka wykonawiała bezwiednie rozkazy niemieckich żołnierzy. Szawel oddzielił, na ile się dało, swoje emocje, pozostawił je poza Auschwitz-Birkenau. Jednak w chwilach największego natężenia psychiki ludzkiej w Auslanderze coś pęka, choć na zewnątrz pozornie widać spokój. Jedną z najbardziej wstrząsających scen pozostaje ta, kiedy nieświadomych więźniów zamyka się w komorach gazowych, a potem następuje nieludzkie wycie. Kamera przez kilkanaście sekund zastęga na twarzy Szawła...

Patrząc na film węgierskiego reżysera przychodzi mi myśl jeszcze jedna refleksja. Pozornie w tym przypadku

problematyka skupia się na jednej diasporze. Co do tego nie ma wątpliwości. Jednak bliższe przyjrzenie się obrazowi László Nemesa każe sądzić, że mamy do czynienia z obłędem człowieka w wymiarze ogólnym. To już nie tyle kwestia buntu Antygony, co przejaw jej zupełnego odrealnienia. W Szawle zanika instynkt przetrwania, a budzi się szaleństwo, które staje się nieświadomą formą ucieczki ze zniewolonego świata.

„Syn Szawła” („Saul fia”), reż. László Nemes, Węgry 2015. Oscar 2016 r. za najlepszy film nieanglojęzyczny, 2015 Grand Prix Festiwalu w Cannes za najlepszy film dla László Nemesa.



Rafał Guzkowski opowiada o Grzegorz Sienkiewicz

# Pomysły czerpał z chmur

Sienkiewiczów było tam jak psów – wykreczał się mój ojciec, kiedy w dzieciństwie dociekałam, czy aby pan z bródką, sławny pisarz, ma coś wspólnego z naszą rodziną. Takie samo zdanie, po latach, powtórzył mi w rozmowie dla „TS” za swoją ciotką, Krystyną, Kuba Sienkiewicz, który miał wtedy koncert w Sanoku. „Moim imieniem wabią psy, nazwiskiem zwą ulice” – śpiewał przekornie Kuba. O tym, że jest nas całkiem sporo i niekoniecznie łączą bliskie więzy krwi, nie trzeba przekonywać. O jednym z „nas”, Grzegorzu Sienkiewicz, malarzu naiwnym z orzeczoną niepełnosprawnością intelektualną opowiedział mi niedawno Rafał Guzkowski.

– O Sienkiewiczach można by bardzo długo opowiadać. Poznałem go 1 stycznia 2001 roku, kiedy rozpocząłem pracę w warsztacie terapii zajęciowej w Haczowie. Był wówczas trochę zagubiony; jego życiem było malarstwo, a w ośrodku przydzielono go do zupełnie innej pracowni. Trzeba było dokonać kilku zmian. Dość, że się udało i niebawem można się było zajmować promocją jego malarstwa.

Muszę przyznać, że nie od razu zrozumiałem Grzegorza Sienkiewicza, potrzebowałem czasu. Gdy to się w końcu stało, wtedy postanowiłem i jego, i jego twórczość pokazać poza Haczowem, chociaż na początku wolałem zajmować się wyłącznie promocją prac Grzegorza Sienkiewicza, samą ocenę pozostawiając fachowcom.

Sienkiewicza udało się wypromować lepiej niż kogokolwiek z malarzy prymitywistów. Oczywiście, Niki for miał prezentacje swoich prac, ale chyba nie dzielił sal wystawowych z tak uznanymi twórcami jak Marc Chagall. A dla Grzegorza Sienkiewicza udało się zorganizować taką wystawę: odbyła się w Poznaniu, w Galerii „tak” i była zatytułowana „Sny”.

Pisano wówczas: „Obu malarzy łączy jedno – mnogość elementów onirycznych, sennych, obecna w ich twórczości. Przenikanie się świata realnego z magicznym, fantastyczne motywy, wielobarwne fantasmagorie są znakiem szczególnym zwłaszcza Sienkiewicza”.

Wernisaz zorganizowano w 2005 roku, Sienkiewicz był na nim obecny, ba, był tam wówczas gwiazdą. W Internecie do dziś można odnaleźć jego wypowiedź z tamtych czasów: „Pomysły czerpię z opowiadań, które czytam, chmur, przedmiotów, snów, wszystkiego”. „Ten utalentowany artysta, na co dzień mieszkający i tworzący w Haczowie, jest coraz bardziej znanym i uznanym twórcą art brut” – komentowano. Specyficzny był to człowiek.

Urodził się w Mogilnie. Wiem, że trafił do wojska, prawdopodobnie tam gotował. Nie wiem, czy gotował na tyle dobrze, czy aż tak źle, dość że w wojsku długo miejsca nie zagrzał. Pamiętam, że wszystko, co tylko usłyszał lub czytał próbował tłumaczyć na obce języki, ale były to języki obce dla wszystkich, nawet dla niego samego. Wymyślał nowe wyrazy, które w pewien szczególny sposób



OSTATNIA WIECZERZA. ZBIORY PRYWATNE

łączyły się z rzeczywistymi językami. Byliśmy raz na spotkaniu w Otrębusach pod Warszawą; tam jest muzeum sztuki ludowej profesora Mariana Pokropka, wykładowcy etnografii w Warszawie. Sienkiewicz, przy uciechu wszystkich, podczas wspólnego posiłku po zakończeniu wernisazu potrafił z żoną profesora „rozmawiać” w różnych językach. Niektórych wyrazów używał trafnie, inne mu się zaledwie kojarzyły; niekiedy efekt był dość humorystyczny. Ale to go zajmowało. Po zajęciach często szedł do biblioteki, poszukiwał w książkach obco brzmiących słów, następnie przerabiał je na swój sposób i użytek, tworzył z nich zdania, potem składał całe historie.

Na swój sposób miał szczęście – potrafił trafić „piątkę” w toto-lotka... Może tego nie powinienem mówić, ale wygraną przelewał w jeden dzień, bawiąc się doskonale w Rzeszowie. Uważał, że ma do tego prawo, bardzo się z tego powodu cieszył.

Był wybuchowy, robił różne rzeczy pod wpływem emocji.

Mieszkał w przybudówce, w sąsiedztwie obory, stąd w jego malarstwie tyle zwierząt. Miał je za ścianą. Niestety, im cięższy był jego stan zdrowia, tym obrazy były ciekawsze. To smutne, ale prawdziwe.

Prace powstawały bardzo długo, niekiedy przez kilka miesięcy skupiał się nad jedną. Malował na niegruntowanych płytach pilśniowych, pastelami. Dobrymi pastelami. Czasami tylko jego opiekunka zabierała mu te pastele. On potem przychodził, wściekał się, krzyczał, szalał, trzaskał drzwiami. Potem przeproszał. Gdy była pomiędzy Sienkiewiczem i jego opiekunką dobra współpraca, mniej więcej w latach 2003–2006, powstawały najlepsze obrazy. Do tego trzeba

doliczyć pierwsze prace, które namalował jeszcze na przełomie dekady 1999 i 2000–2001. Potem wymknął się spod terapii. Wtedy już nie pracowałem w ośrodku w Haczowie, ale wiem, że zaczął popijać, trochę chałturzył... Ludzie to wykorzystywali, pomimo tego, że kilkakrotnie jeździłem, prosiłem, tłumaczyłem, że tak nie wolno, że to jest przede wszystkim człowiek, potem dopiero artysta. Nie pomogło. Chałturzył, a jego prace, co tu wiele mówić, były coraz słabsze. Potrafił je oddawać za butelkę wódki, nie dbał o materiały, na których pracował. Nie wchodząc w szczegóły powiem, że właśnie przez to, iż tak go potraktowano, dziś go wśród nas zabrakło. Stanowczo za wcześnie. Nie dożył pięćdziesiątki.

Zostały prace. Najciekawsze są u kolekcjonerów, nie tylko w Polsce; wiem, że z całą pewnością kilka trafiło do Szwecji. Oprócz prywatnych kolekcji interesowały się Sienkiewiczem muzea i galerie. Najbliżej można je oglądać w muzeum w Rzeszowie. Przynajmniej jedna jest w Otrębusach, ponadto w Muzeum Etnograficznym w Warszawie, w Gdańsku, w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, w Galerii „tak” w Poznaniu. Są to przeważnie miejsca, gdzie organizowaliśmy jego wystawy. Cały Grzegorz Sienkiewicz jest zawarty w pracach plastycznych, które po nim pozostały.

Wymyślał niesamowite tytuły. Jedną z pierwszych prac, która dostała się do Muzeum Etnograficznego w Warszawie, potem została przez muzeum w Radomiu wypożyczona na wystawę, największą w Polsce, twórczości art brut, nosiła tytuł „Diabły obżarte ludzkimi myślami”. W takim i podobnych tytułach jest cały Grzesiek Sienkiewicz. Nigdy nie było wia-

domo, co mu po tej jego głowie chodziło. Wciąż zaskakiwał.

Był impulsywny, ale dał się lubić. Dobry to był człowiek. Pomocny. Nastawiony na siebie, jak większość artystycznie ukierunkowanych osobowości, ale skromny. Mieszkał z bratem, właściwie u brata, w przybudówce.

Sukcesy? Wygrał w swoim czasie konkurs PFRON-owski i dzięki temu cały ośrodek mógł wyjechać na wycieczkę. Był na Triennale Sztuki Naiwnej w Bratysławie. Zakwalifikował się z dwoma czy trzema malarzami z Polski, a podobno jest to największa tego typu wystawa na świecie. Prezentował się na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Pracowaliśmy nad tym w ośrodku, sam by nie dał rady.

Jego sposób na życie oddaje pewna historia. Pojechaliśmy do Krakowa – terapeutka i plastyk, pani Ania, ja i Sienkiewicz. Otwierano tam wystawę, mieliśmy trochę czasu, poszliśmy coś zjeść. Do naszego stolika podeszła pani, która powiedziała, że jej się świat zawalił. Zaprosiłem ją, zamówiliśmy cztery obiady. Po rozmowie z Sienkiewiczem powiedziała do niego: „Pan odmienił moje życie. Jestem taka radosna, jak nigdy wcześniej”. Udzielił jej takich rad, że kobieta wyszła ze spotkania uskrzydłona. Taki był.

Powstawały o nim filmy. Sam uczestniczyłem w jednym, który zrealizowała dla TVP Kultura Telewizja Poznań. Telewizja Rzeszów też wyprodukowała film o Grzegorzu Sienkiewicz. Za życia osiągnął niemało, choć nie wiem, czy sobie z tego do końca zdawał sprawę. Nie przepadł w niepamięć.

Tak, mam w domu jego prace. Poznać go, spotkać, patrzeć, jak maluje było dla mnie czymś wyjątkowym.

**Wysłuchała Małgorzata Sienkiewicz-Woskowitz**

Co ludzie gadają

## Winien i ma

TOMASZ CHOMISZCZAK



Kolejny tydzień, kolejne doświadczenia. I, jak zwykle, także te językowe. A z nimi wiążą się nowe nabytki i ubytki, zatem nihil novi. Choć w zasadzie novum jest zawsze, bo przykłady na ogół wciąż świeże, mimo że problemy stare jak polszczyzna. Zatem – do remanentu: zróbmy podsumowanie w stylu „winien i „ma”.

„Winien” – czyli straty. Inaczej: zguby, ubytki, uchybienia. Trochę ich było, a kilka kolejnych w drodze. Na przykład: „Jest zagrożenie, że utracimy „«Damę z Łasiczką»”. Co prawda nie wiem, czy Łasiczki (chyba równie ważnej, skoro też pisanej z wielkiej litery), no ale fakt faktem: strata to podwójna za jednym zamachem. Co jeszcze? „Spadek zagłada górą” – i nie będę zgłębiał, czy chodzi o spadek ze stoku, czy o jakiś inny. Zawsze to bolesne doświadczenie. I w ogóle czeka nas pasmo klęsk, gdyż, jak zauważyła Bardzo Ważna Osobistość, „Polska jest państwem z mnóstwem problemów odłożonych w czasie”. A wiadomo – co się odwlecze, to nie uciecze. Tak więc dużo jeszcze przed nami.

Ach, no i w związku ze zgubami, konieczne odnotujmy zagubienie właściwej końcówki w odmianie popularnego imienia, które to imię trzech „zimnych ogrodników”. Otóż na portalu społecznościowym pewna pani z entuzjazmem złożyła życze-

nia „wszystkim Zosią”. Żeby było śmieszniej, ta pani też Zosia, ale pewnie z tych „zimnych Zosiek”, co to w mroźny dzień nie poszły na lekcję polskiego, kiedy przerabiano deklinację imion.

Na szczęście są i „plusy dodatnie”, jak mawiał klasyk. Czyli w naszym bilansie notujemy „ma”: coś po stronie przychodów. Czasami niemal dosłownie: „Wielki powrót drożdżówek do szkolnych sklepików”. Ja bym pokusił się tu o tytuł bardziej filmowy, w stylu: „Drożdżówki kontratakują”, ale przyznając: „powrót” brzmi bardziej optymistycznie, że już o samych „drożdżówkach” nie wspomnę, bo grunt to coś na osłodę. Po stronie zysków zapiszę też „finałowe efekty” – bo cóż by nam było po „efektach początkowych”, prawda?

W ramach finałowego komentarza do powyższych wypisów zacytuję jednego z gorliwych forumowiczów na lokalnym portalu – tu mamy zarazem ubytek i nabytek: „tak po ludzku człowieka może szlak trafić”. Rozumiem, że bynajmniej nie o szlak ikon tu chodziło. Już chyba raczej coś bliżej Szwaj-ka?

### Ważniejsze wystawy:

- 2002** – wystawa „Grzegorz Sienkiewicz i przyjaciele” w KDK w Krośnie
- wystawa w Galerii Promyk w Gdańsku
- udział w wystawie VII Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w Krakowie
- 2003** – wystawa zbiorowa „Oswojenie Świata” (Warszawa, Dusseldorf, Haga, Poznań)
- 2004** – wystawa w Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach
- wystawa w Galerii d’Art Naif w Krakowie
- wystawa „Niki for i inni” w Pałacu Sztuki w Krakowie
- wystawa „Dziesięciu” w Muzeum Narodowym w Gdańsku
- wystawa pokonkursowa V Ogólnopolskiego Konkursu Malarskiego im. Teofila Ociepki w Bydgoszczy
- 2005** – wystawa „Talent Pasja Intuicja” w Muzeum Malczewskiego w Radomiu i Muzeum Etnograficznym w Warszawie oraz Berlinie
- wystawa „Sny” Chagall Sienkiewicz w Galerii „tak” w Poznaniu
- wystawa pokonkursowa IV Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla WTZ w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie
- 2006** – wystawa indywidualna w Biurze Wystaw Artystycznych w Krośnie
- wystawa indywidualna w Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie
- 2007** – wystawa zbiorowa „Korekta” w Galerii Pasaż w Iwonicy Zdroju
- wystawa zbiorowa: rysunek, malarstwo, rzeźba, grafika w Galerii „Na strychu” w Brzozowskim Domu Kultury
- 2008** – wystawa poplenerowa „Artyści Naturze – Powietrze” w Galerii Sękowej w Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej

Z tym problemem trzeba się zmierzyć

# Konferencja o autyzmie w PWSZ

**Pierwszy zdiagnozowany przypadek w 1943 r., jeden procent całej populacji, czterokrotnie częstsze występowanie u chłopców – to tylko garść informacji i czubek góry problemów związanych z autyzmem. Istotne jest, że coraz częściej porusza się kwestie dotyczące tego zaburzenia, także w naszym mieście.**

20 maja, po raz pierwszy w Sanoku, odbyła się całodniowa konferencja pt. „Autyzm. Zrozumieć i pomóc”, poświęcona szeroko pojętej problematyce autyzmu. Sympozjum zorganizowane zostało przez Zakład Pedagogiki PWSZ i Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Sanoku. W sali Centrum Sportowo-Dydaktycznego, gdzie odbyła się konferencja, chętnych i zaproszonych gości było tak wielu, że zajęte zostały wszystkie miejsca siedzące, oblegano również schody w auli. Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, wśród nich starszy wizytator Waldemar Stahl, naczelnik powiatowego Wydziału Oświaty, Promocji, Kultury i Rozwoju Zofia Kijowska, naczelnik

Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta w Sanoku Irena Penar, władze miejskie z zastępcą burmistrza Stanisławem Chęciem na czele. Delegaci służby zdrowia wraz z dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku Adamem Siembabem i naczelną pielęgniarką Katarzyną Kruceczek. Przedstawiciele instytucji obszarów pomocy społecznej, w tym dyrektorzy i delegacje Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej w Zagórz, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku, Ośrodka Pomocy Społecznej. Przedstawiciele instytucji kultury. Dyrektorzy poradni psychologiczno-pedagogicznych z Leska i Ustrzyk Dolnych, przedstawiciele Specjalnego Ośrodka



Szkolno-Wychowawczego w Sanoku. Dyrektorzy szkół gimnazjalnych, powiatowych placówek oświatowych, sanockich żłobków i przedszkoli, pedagodzy szkolni. Wreszcie organizatorzy, czyli rektor PWSZ dr Elżbieta Cipora i kierownik Zakładu Pedagogiki dr Katarzyna Serwatko oraz dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sanoku dr Maciej Drwięga. Przed salą konferencyjną swoje stoisko miała

również Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka z filią w Sanoku, na którym panie bibliotekarki Irena Florczak i Anna Sebastiańska prezentowały najnowsze książki i broszury poświęcone autyzmowi.

Na sympozjum przewidzianych zostało siedem wystąpień, w których zaprezentowano najistotniejsze obszary i zagadnienia związane z autyzmem. M.in. o epidemiologii autyzmu w powiecie

sanockim mówił dr Maciej Drwięga, bardzo szczegółowo o historii, rozpoznaniu i spektrum autyzmu referowała psychiatra dziecięca, jedna z trzech na terenie naszego województwa, lek. Marzena Pelc-Dymon. Z kolei Zbigniew Baran, rodzic dziecka autystycznego, opowiadał o swoim doświadczeniu i codzienności w zmaganiu się z tym zaburzeniem. Jednym ze sztandarowych haseł rodzica jest piękne stwierdzenie, że autyzm, który przytrafił się ich rodzinie sprawił wiele dobrego w życiu, pomimo całego ciężaru spoczywającego na barkach chorej na autyzm rodziny – bo autyzm zawsze dotyka wszystkich jej członków. Swoje wystąpienia mieli również: dyrektorka Samorządowego Przedszkola nr 3 w Sanoku Małgorzata Pietrzycka, opowiadająca o dzieciach autystycznych w prowadzonej przez nią placówce, a także terapeuci i psychologowie zdradzający swoje doświadczenia i metody pracy z autystycznym dzieckiem.

Niezwykle ważne jest, że tego typu konferencja o autyzmie została zorganizowana dla szerszej publiczności, w dodatku przy udziale ludzi mających na co dzień kontakt z osobami cierpiącymi na to zaburzenie neurologiczne.

– Zainteresowanie konferencją przeszło nasze najśmielsze wyobrażenia – mówi dr Maciej Drwięga – podczas wykładów było ponad 180 osób. Większość z nich została do końca. Na sali znalazło się sporo rodziców, których dzieci zmagają się z autyzmem. Widać, że istnieje ogromna potrzeba prezentacji różnego oblicza tego schorzenia. Odzew po spotkaniu napawa ogromnym optymizmem. Z dr Elżbietą Ciporą zastanawiamy się nad kontynuacją tego typu konferencji.

W najbliższym numerze więcej na temat autyzmu, m.in. wywiad z psychiatrą dziecięcą Marzeną Pelc-Dymon, relacja mamy dziewięcioletniego Makska cierpiącego na autyzm, a także rozmowa z dr. Maciejem Drwięgą. **TM**

Szkolny sukces uczennicy II LO

## Nie boi się walczyć o marzenia

**Anna Sydorczak, tegoroczna maturzystka i uczennica II Liceum Ogólnokształcącego, została laureatką Olimpiady Wiedzy o Mediach. Nastolatka wierzy, że dzięki temu będzie mogła spełnić swoje marzenie i zostać dziennikarką.**



Konkurs od dwóch lat organizuje Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Uczennica II LO dowiedziała się o nim dzięki ogłoszeniu wywieszonemu na szkolnej tablicy.

– Zdecydowałam się spróbować. Wspólnie z kilkoma innymi osobami zgłosiłam się do pani profesor Barbary Rajtar-Wojdyły, nauczycielki historii i wiedzy o społeczeństwie. Poprosiłam, by przygotowała nas do konkursu – wspomina Anna Sydorczak.

Olimpiada składała się z trzech etapów. Pierwszym zadaniem było napisanie esaju na jeden z pięciu wskaza-

nych tematów. – Zajęłam się problemem odpowiedzialności za słowo w pracy dziennikarza. Pisząc esej korzystałam z wiedzy, którą sama posiadam, wspomagałam się materiałami dostarczonymi przez panią profesor – mówi laureatka olimpiady.

Anna Sydorczak zakwalifikowała się do drugiego etapu, w którym rywalizowała z setką uczniów z Podkarpacia. Tym razem musiała wykazać się wiedzą ogólną na temat mediów. Podopieczna II LO znalazła się w pierwszej dziesiątce i dostała się do etapu centralnego. W Warszawie o tytuł laureata i cenne nagrody walczyło 160 uczniów

z całej Polski. Ostatecznie Anna uplasowała się na 40. miejscu. Zdobyła tytuł laureata i otrzymała indeks na Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Jednak maturzystka marzy o innej uczelni.

– Chciałabym studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim – zdradza. Nie ma też wątpliwości, jaki kierunek wybrać. – Dziennikarstwo jest profesją, którą chciałabym się zajmować – dodaje z przekonaniem.

Warto wspomnieć, że Anna uczęszczała na fakultet biologiczno-chemiczny. Dopiero z czasem przekonała się, że bardziej niż medycyna interesuje ją praca w mediach.

– Już w gimnazjum myślałam o dziennikarstwie. Będąc w liceum porzuciłam ten pomysł. To był błąd. Dziś nie mam już wątpliwości, chcę być dziennikarką – mówi uczennica II LO.

W przekonaniu, że jest to dobra decyzja utwierdziły ją słowa Krzysztofa Ziemca, pracującego w TVP1, i Anny Morawskiej, prowadzącej Panoramę, z którymi spotkała się podczas centralnego etapu olimpiady.

– Zamiast zachęcać nas do pracy w mediach, zdecydowanie nam odradzali. Mówili o tym, jak wymagająca to profesja. Jednak zgodnie przyznali, że jeśli ktoś czuje, iż właśnie tym chciałby się zajmować, powinien spróbować. To mnie przekonało – wspomina Anna.

aes

I Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych Ziemi Sanockiej

## Dla wszystkich pierwsze miejsca

**Ciekawe układy taneczne, pomysłowe stroje, naturalny dziecięcy wdzięk – tak jednym zdaniem można podsumować I Przegląd Dziecięcych Zespołów Tanecznych Ziemi Sanockiej. Impreza bezpretensjonalna i dająca wszystkim wiele radości – organizatorom, widzom, małym tancerzom i chyba też jurorom, bo przyznali wszystkim... pierwsze miejsca!**

Widać, że w publicznych i niepublicznych placówkach pracuje się z dziećmi solidnie. Różnych programów, tańców i strojów nie przygotowuje się przecież z dnia na dzień. Z maluchami trzeba ćwiczyć i szlifować umiejętności przez okrągły rok, aby były efekty.

Pomysł zorganizowania przeglądu wyszedł z przedszkola nr 3. Impreza odbyła się w Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ. Zgłosiły się prawie wszystkie przedszkola publiczne: nr 2, 3 i 4 (na zdjęciu jedna z grup) oraz ochronki: im. Dzieciątka Jezus i bł. Edmunda Bojanowskiego. Każda placówka prezentowała po kilka ukła-

dów; na scenie wystąpiło w sumie 11 zespołów i blisko 180 dzieci.

Młodych widzów oceniało jury: Elżbieta Cipora – rektor PWSZ, Elżbieta Barańska, Małgorzata Pietrzycka i Mariola Milewska – dyrektorki przedszkoli nr 2, 3 i 4 oraz Bogdan Florek – skarbnik miasta, a zarazem sekretarz Stowarzyszenia Miłośników Zespołu Tańca Ludowego „Sanok” przy SDK. – Cieszymy się, że powstało coś nowego w „małej kulturze” dla najmłodszych. Każde przedszkole i każda grupa przedstawiały inne tańce, inną choreografię, inne stroje – chwalił Bogdan Florek. Jurorzy zdecydowali,

że wszystkie grupy powinny zostać nagrodzone – każda otrzymała wyróżnienia, upominki i puchary. Sympatycznym akcentem imprezy był gościnny występ młodych tancerzy z FTT Flamenco z SDK, pod kierunkiem Wiesławy Skorek.

– Badania mówią, że pierwsze osiem lat życia dziecka jest kluczowe, jeśli chodzi o dalszą edukację, że cała zdobyta później wiedza oparta jest na fundamentach zbudowanych właśnie w tym okresie. Dlatego cieszymy się, że jako nauczyciele przedszkolni kładziemy dobre te podwaliny. Taki jest sens naszej pracy! – podsumowuje dyrektor Pietrzycka, która opracowała formułę i regulamin przeglądu, wspólnie z nauczycielkami: Marzeną Buczek, Katarzyną Łuczka, Kariną Markowską. Patronat nad imprezą objął burmistrz miasta Sanoka i poseł Piotr Uruski. **(jz)**



# Za bardzo kocham muzykę, by z niej zrezygnować

Marysia Korzeniowska, uczennica sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej, laureatka wielu konkursów, zdobywczyni tytułu Internetowej Gitarowej Mistrzyni Świata w rozmowie z Anetą Skóbel opowiada o swoich planach na przyszłość, początkach przygody z muzyką, ciężkiej pracy, jaką wkłada w rozwój kariery i o tym, dlaczego tak bardzo kocha to, co robi.

**Byłaś wielokrotnie nagradzana i wyróżniana. Nie czujesz się chwilami znudzona wyjazdami na kolejne konkursy?**

Nigdy w życiu! Na koncertach i konkursach staram się prezentować wciąż coś nowego. Nie przedstawiam przez dwa czy trzy lata tylko jednego programu. Występy, zwłaszcza te konkursowe, są dla mnie doskonałą formą sprawdzenia się i swego rodzaju ogrania publicznego. Jest to okazja do tego, by zaprezentować się przed ludźmi, którzy znają się na muzyce. Na widowni zasiadają nauczyciele z różnych szkół muzycznych w Polsce. Zdarza się, że podchodzą do mnie i udzielają mi przydatnych wskazówek i rad dotyczących gry. Dzięki temu mogę się sporo o sobie dowiedzieć. Jest to świetna szkoła życia.

**Jednocześnie to furka do późniejszej kariery muzycznej...**

Tak, to prawda. To jedna z dróg do świata muzycznego. Chcąc nie chcąc, gdy jeżdżę na konkursy, poznaję ludzi związanych z tą specyficzną branżą. Dzięki temu mogę czuć się wśród nich nieco swobodniej.

**Jak długo przygotowujesz się do występu?**

Tak naprawdę od początku mojej przygody z gitarą. Z roku na rok nabieram doświadczenia i doskonale technikę gry. Dzięki temu przygotowanie kolejnych programów zabiera mi nieco mniej czasu. Jednak z reguły trwa to około pół roku. Zdarzały się sytuacje, gdy na szybko konieczne było przygotowanie dodatkowego utworu. Miałam na to tylko miesiąc lub dwa. To zdecydowanie za krótko. W takich momentach, wychodząc na scenę, zazwyczaj czuję się niepewnie i nie mogę w pełni oddać się muzyce.

**Ostatnio zdobyłaś tytuł Internetowej Mistrzyni Świata. Co czułaś, gdy się o tym dowiedziałaś?**

Co ciekawe, podczas nagrania konkursowego bardzo źle się czułam. Po powrocie do domu wydawało mi się, że poszło mi źle i byłam przekonana, że nic dobrego z tego nie wyjdzie. Chciałam jak najszybciej o wszystkim zapomnieć. Dlatego wygrana ogromnie mnie zaskoczyła i ucieszyła, oczywiście.

**Jest jakieś wyróżnienie, o którym marzysz? Tytuł, który chciałabyś zdobyć?**

Aktualnie moim celem nie są wyróżnienia i tytuły. Zależy mi na tym, by przystopować z konkursami i skupić się na osobistym rozwoju, poszukiwaniu własnej drogi. Chciałabym trochę poeksperymentować, spróbować muzyki rozrywkowej i przekonać się, co tak naprawdę chcę w życiu osiągnąć.

**Mówisz o poszukiwaniu swojego miejsca. Wiesz już, co chcesz robić po maturze?**

Wybieram się na Akademię Muzyczną do Krakowa. Wykłada tam znakomity profesor, który jest otwarty na różne gatunki muzyczne. Myślę, że pod jego skrzydłami



MARIA KĘPA

będę mogła się rozwijać. Jednak na razie nie chcę zdradzać szczegółów, żeby nie zapeszyć.

**Lokalne media śledzą Twoją karierę i rozpisują się na temat Twoich sukcesów. Sanoczanom rozpoznają Cię na ulicy?**

Faktycznie, część osób mnie poznaje. Zdarza się, że ktoś zatrzymuje się na ulicy i gratuluje mi sukcesu. Zawsze są to bardzo miłe sytuacje.

**A jak się czujesz, gdy ciągle widzisz swoją twarz w mediach?**

Czasami mam wyrzuty sumienia, że ludzie są zmuszeni ciągle na mnie patrzeć. Są chwile, gdy wydaje mi się, że muszą mnie z tego powodu bardzo nie lubić (śmiech).

**Kto jest dla Ciebie największym wsparciem?**

Mam najwspanialszych przyjaciół na świecie, którzy zawsze są przy mnie i cieszą się z moich sukcesów. Tak samo jest z rodziną. Wspierają mnie, gdy mam chwile wątplenia lub coś mi się nie udaje. Nauczyli mnie, że każdą pozorną porażkę można zamienić w coś dobrego i że nie można się załamywać, stać w miejscu. Mogę na nich liczyć w każdej sytuacji. Ogromne wsparcie mam i zawsze miałam w mojej wspaniałej nauczycielce, która przez cały okres edukacji zawsze kierowała się moim dobrem i wpałała we mnie tzw. zdrowe podejście do muzyki i do budowania mojej przyszłej kariery zawodowej. Naprawdę, jeśli chodzi o wsparcie, nie mam powodów do narzekania.

**Wspominałaś o wątpleniach i złości. Często zdarzają Ci się takie momenty? Masz jakiś sprawdzony sposób na radzenie sobie z nimi?**

Prawie codziennie. Gdy chce się coś zrobić dobrze, a mimo starań nic z tego nie wychodzi, złość jest całkiem naturalną rzeczą. W takich mo-

mentach zostawiam gitarę. Staram się uspokoić, wyciszyć. Po mniej więcej godzinie znów po nią sięgam i bez emocji staram się wyćwiczyć to, z czym sobie nie radziłam. Zazwyczaj ta metoda skutkuje. Jestem optymistką. Nigdy się nie zniechęcam. Wierzę, że w końcu się uda.

**Miałaś kiedyś taki moment, w którym chciałaś zrezygnować z muzyki?**

Często zastanawiałam się, czy w przyszłości będę w stanie całkowicie jej się poświęcić? Zawód muzyka jest wbrew pozorom bardzo trudny. Całe życie trzeba ćwiczyć i doskonalić zdobyte umiejętności. Jest to samolubna dziedzina, która pochłania mnóstwo czasu i energii. Po dwóch czy trzech godzinach treningu człowiek jest tak zmęczony, jakby przebiegł maraton. W końcu

zdecydowałam, że chcę to robić, chcę spróbować, ponieważ zbyt dużo poświęciłam muzyce. Za bardzo to kocham, by tak po prostu zrezygnować.

**Masz na głowie mnóstwo obowiązków. Przez ostatni rok musiałaś godzić ze sobą szkołę, przygotowania do matury, próby, konkursy i zajęcia w PSM. Jak udawało Ci się nad tym zapanować?**

Żyję w takim trybie od pierwszej klasy podstawówki. Nie jest to dla mnie nic nowego. Przez ostatnie trzy lata bardzo duże wsparcie miałam ze strony nauczycieli liceum. Nigdy nie było problemu z tym, że bym napisała sprawdzian w innym terminie. W szkole rozumieli też moje nieobecności. Z pomocą otoczenia naprawdę można to wszystko dobrze zorganizować. Uda się to jednak tylko wtedy, gdy naprawdę lubi się to, co się robi i ma się świadomość, że to inwestycja w przyszłość, która kiedyś zaowocuje. W przeciwnym razie nie wytrzyma się takiego tempa życia.

**Mówisz, że muzyka jest w Twoim życiu obecna od dawna. Kiedy zaczęłaś grać na gitarze?**

Śpiewałam od najmłodszych lat. Najpierw w zespole Franciszkańskie Dzwoneczki. Recytowałam wierszyki, grałam na zabawkowych instrumentach. Urządzałam w domu scenę i prezentowałam się na niej innym. Rodzice zauważyli, że mam talent i zapisali mnie do szkoły muzycznej. Instrument wybrała mi mama. Zależało jej na tym, żebym uczyła się pod okiem dr Iwony Bodziak. Było to chyba zrządzenie losu albo działanie siły wyższej, że padło akurat na ten instrument. Bardzo szybko pokochałam gitarę. Nigdy nie chciałam zamienić jej na nic innego.

**Pamiętasz swój pierwszy konkurs?**

To były Międzynarodowe Spotkania Gitarowe w Sanoku. Byłam w pierwszej klasie podstawówki. Do szkoły muzycznej uczęszczałam

od dwóch lat. Zająłam wtedy trzecie miejsce. Dodatkowo, okazałam się być najmłodszym uczestnikiem festiwalu i w nagrodę dostałam ogromną, pluszową żyrafę, którą do dziś bawią się wszystkie dzieci w rodzinie.

**Po tylu latach na scenie miewasz jeszcze tremę przed występami?**

Oczywiście! Za każdym razem... Może dziś trema nie jest aż tak paraliżująca, jak bywało to kiedyś, ale zawsze mi towarzyszy. Wychodząc na scenę staram się myśleć przede wszystkim o tym, że gram po to, by sprawić ludziom odrobinę przyjemności. Przez cały czas pamiętam, że to nie ja jestem najważniejsza, tylko osoby, które mnie słuchają. Zależy mi, by podczas występu publiczność choć na chwilę zapomniała o problemach i otaczającej rzeczywistości. Ogromnym komplementem są dla mnie miłe słowa, które słyszę od ludzi podchodzących do mnie po koncercie.

**Czym dla Ciebie jest muzyka?**

Czerpię z niej mnóstwo przyjemności, satysfakcji i radości. W ten sposób mogę oddziaływać na ludzi. Przyznam również, że wolę grać na koncertach w mniejszych miejscowościach. Tamejsza publiczność inaczej odbiera muzykę. Dokładniej wsłuchuje się w to, co dzieje się na scenie. Jest tym szczerze zainteresowana i z koncertów wynosi coś dla siebie, a to dla każdego muzyka jest bardzo ważne.

**Wielkimi krokami zbliża się moment pożegnania z PSM...**

Nie wiem, jak to przeżyję. Szkołę muzyczną traktuję jak drugi dom. Uczylałam się tam przez 13 lat. Spędzałam tam całe dni. Będzie to dla mnie trudny moment, ale kiedyś musiał nadejść. Zawsze będę pamiętać o tym miejscu i nigdy nie przestanę być wdzięczna, zwłaszcza mojej nauczycielce, dr Iwone Bodziak, za ogromny wkład pracy i wszystko, czego mnie nauczyla.



ANETA SKÓBEL

Marysia Korzeniowska (pierwsza z prawej) wraz z kolegami i koleżankami z PSM, podczas wyjazdu na Festiwal Gitarowy do Giraltovc na Słowacji

# TRI Poland. Jeden z największych pracodawców w powiecie

TRI Poland wchodzi w skład światowej grupy producentów części samochodowych Sumitomo Riko. Specjalizuje się w produkcji części antywibracyjnych oraz dźwiękochłonnych. Zakład powstał od dwa lata temu, zaczynając od zatrudnienia pięćdziesięciu pracowników. Dziś załoga liczy pięćset osób, a firma jest jednym z największych pracodawców w powiecie sanockim i regionie.

**JOLANTA ZIOBRO**  
jziobro@tygodniksanocki.pl

Zakład wybudowano w Zagórz, na terenie specjalnej strefy ekonomicznej. Udziałowcy spółki TRI Poland, czyli Sumitomo Riko i Mitsui, kupili tam uzbrojoną działkę o powierzchni 4,1 ha. Budowa ruszyła praktycznie w szerym polu. Zagórskie władze zrobiły wszystko, aby realizacja inwestycji przebiegała szybko i sprawnie, mając świadomość, że oto pojawił się kolejny pracodawca w gminie. W Zasławiu powstała potężna hala o powierzchni 4 tys. m<sup>2</sup>.

Zakład ruszył 1 sierpnia 2013 r. Zatrudnionych było wówczas pięćdziesięciu pracowników. Dziś załoga liczy pięćset osób, czyli w ciągu niespełna trzech lat zwiększyła się dziesięciokrotnie.

\*\*\*

Grupa Sumitomo Riko ma sieć przedsiębiorstw w Japonii oraz zakłady rozlokowane w Azji, USA, Meksyku, Europie, w tym trzy w Polsce. Zatrudnia łącznie ponad dziesięć tys. pracowników.

Siedziba spółki TRI Poland, wraz z największym zakładem produkcyjnym, mieści się w Wolbromiu (województwo małopolskie, powiat olkuski). Trzy lata temu otwarto zakład w Zagórz, który ma status oddziału. Władze spółki urzędują w Wolbromiu, a funkcję prezesa sprawuje Japończyk Kazuhiko Kato. Dyrektorem zagórskiego oddziału jest Lesław Witek.

Firma funkcjonuje według standardów przyjętych w grupie. Bardzo dba o szeroko rozumiane bezpieczeństwo, co widać od pierwszych chwil po przekroczeniu bram zakładu. Nawet umówiona na spotkanie dziennikarka została poproszona o okazanie dowodu osobistego i podanie numeru rejestracyjnego samochodu. Nie można było obejrzeć hali, a zdjęcia z produkcji dostarczył jeden z działów. – Takie mamy procedury – stwierdza Agnieszka Wojtuszczyńska, kierowniczka działu kadr.

Raz w roku udziałowcy TRI Poland wizytują zakład. Rozmawiają z dyrektorem i szefami działów. Regularnie, raz na kwartał, oddział

odwiedza prezes Kazuhiko Kato. Spotyka się nie tylko z szefostwem, ale też z załogą. Przekazuje pracownikom różne informacje dotyczące firmy, mówi o wynikach, zapowiada zmiany, np. podwyżki. – Poprzedni prezes wziął udział w spotkaniu z gimnazjalistami z Zagórz, podczas którego opowiadał uczniom o Japonii i uczył kaligrafii – relacjonuje Barbara Dereń z działu kadr.

\*\*\*

W firmie wytwarzane są części antywibracyjne (gumowe, gumowo-metalowe, gumowo-plastikowe) oraz uretanowe elementy dźwiękochłonne.

Zakład pracuje w systemie pracy ciągłej, tzw. czterobrygadowym. – Polega to na tym, że pracownik przychodzi przez 4 dni na pierwszą zmianę (od 7 do 15) i ma dzień wolnego, następnie 4 dni na drugą zmianę (od 15 do 23), otrzymując także dzień wolnego i 4 dni na trzecią zmianę (od 23 do 7), dostając dwa dni wolnego – tłumaczy Agnieszka Wojtuszczyńska. Niedogodnością czterobrygadowki jest praca w soboty, niedziele i święta, jeśli tak akurat wynika z grafika.



Dział wyrobów uretanowych i montażu



Zakład TRI Poland powstał w specjalnej strefie ekonomicznej w Zagórz

ka. Z drugiej strony pracownicy mają w tygodniu wolne dni, dzięki czemu mogą załatwić różne sprawy domowe i urzędowe bez konieczności brania urlopu.

Podczas rekrutacji pracownicy odbywają rozmowę kwalifikacyjną oraz poddawani są testom. – Chodzi o zbadanie zdolności manualnych. Kandydat na operatora produkcji musi np. złożyć przegub, a panie nawlekają koraliki, uwzględniając ich wielkość, kolor, kolejność – tłumaczy Barbara Dereń.

W zakładzie pracują osoby w różnym wieku, począwszy od absolwentów szkół po emerytów. Co ciekawe, przeważają kobiety, które stanowią dwie trzecie załogi. Dla pracodawcy nie ma znaczenia płeć, liczy się zaangażowanie, solidność, wydajność. Z nieformalnych rozmów przy różnych okazjach wynika, że mężczyźni wielu kobiet pracują za granicą, a one zostały tutaj, aby zająć się domem, dziećmi.

Większość pracowników pochodzi z terenu gminy Zagórz, choć wiele osób dojeżdża też z Sanoka, wiejskiej gminy Sanok, gminy Solina, Lesko, Zarszyn, Brzozów oraz Bukowsko.

\*\*\*

Na pytanie o zarobki Agnieszka Wojtuszczyńska odpowiada, że są zbliżone do poziomu innych firm w regionie. Nie ma mowy o „śmieciówkach”. – Każdemu oferujemy legalne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę. Gwarantujemy też terminową wypłatę wynagrodzenia – podkreśla. Regularnie odprowadzane są należne składki na ubezpieczenia: społeczne i zdrowotne.

W firmie funkcjonuje Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Dział kadr dba, aby pracownicy jak najwięcej z niego korzystali. Na Wielkanoc i Boże Narodzenie wszyscy otrzymują świąteczne bonusy, a dzieci paczki na św. Mikołaja.

Organizowane są – jak za dawnych lat w państwowych zakładach! – wycieczki, w których mogą wziąć udział wszyscy chętni. – Byliśmy już w Zakopanem, Sandomierzu,

Zamościu, na Słowacji; wędrowaliśmy po Bieszczadach – wylicza nie bez satysfakcji Barbara Dereń.

Swoistym fenomenem jest zachęcanie pracowników TRI Poland do udziału w wydarzeniach kulturalnych. Uczestniczą oni w koncertach, przedstawieniach teatralnych i kabaretowych organizowanych przez SDK i różne instytucje; raz byli nawet na spektaklu w teatrze w Rzeszowie. – Zgłosiło się prawie pięćdziesiąt osób – stwierdzają z zadowoleniem przedstawiciele działu kadr. Koszty pokrywane są z funduszu socjalnego; uczestnicy płacą symboliczne kwoty.

Firma organizuje także imprezy integracyjne dla załogi, z udziałem rodzin, na terenie skoczni w Zagórz. Bywa na nich po kilkaset osób. Są różne atrakcje dla dzieci, konkursy, catering. Pracownicy mają też bezpłatne wejścia na basen w Lesku i siłownię.

\*\*\*

Firmie zależy na współpracy z lokalnym środowiskiem, w ramach tzw. społecznej odpowiedzialności biznesu. – Szczycimy się programem grantowym „Aktywne TRI”. W jego ramach, dwa razy do roku, ogłaszamy konkurs na najlepsze projekty wolontariackie zgłaszane przez pracowników – mówi Agnieszka Wojtuszczyńska. Pomysł mogą uzyskać dofinansowanie w wysokości 1 tys. zł. Do tej pory dofinansowano m.in. odnowienie świetlicy w Porążu, doposażenie przedszkolnego placu zabaw w Wielopolu, bal karnawałowy dla dzieci w Zasławiu.

Tradycją są też konkursy dla dzieci pracowników, związane z ochroną środowiska. Ich uczestnicy otrzymują drobne nagrody i gadzety. TRI Poland była też inicjatorem i organizatorem cyklicznej akcji „ekolekcje” w Szkole Podstawowej w Zagórz.

TRI Poland w Wolbromiu wydaje też... gazetkę zakładową „TRI Nowinki”, w której uwzględniane są informacje dotyczące również zakładu w Zagórz oraz ciekawostki związane z Japonią. Przykładowo w numerze z maja 2016 można przeczytać artykuł o magicznym okresie kwitnienia wiśni w Japonii i o związanym z tym zwyczaju „hanami” – podziwianiu, kontemplacji kwitnących kwiatów, spotkań rodzinnych i towarzyskich w cieniu drzew wiśniowych.

\*\*\*

Oczywiście, na co dzień dla pracowników najważniejsze są kwestie zarobków i bezpieczeństwa w pracy. Przedstawicielki firmy podkreślają, że zakład współpracuje z lekarzem medycyny pracy, sanepidem i inspekcją pracy w zakresie poprawy warunków na stanowiskach. Pracownicy raz do roku wysyłani są na badania okresowe. Dodatkowo, raz w roku, zlecane są badania środowiska pracy akredytowanemu laboratorium. – Żadne normy dotyczące czynników fizycznych, np. hałasu, czy chemicznych, nie są w zakładzie przekroczone – zapewniają nasze rozmówczynie.

Celem firmy jest dalszy rozwój, co może przełożyć się w najbliższej przyszłości na rozbudowę zakładu i nowe miejsca pracy.

Cudze chwalimy, swojego nie znamy...

# Ukryta perła Podkarpacia

ROBERT BAŃKOSZ  
ihor@wp.pl

W niewielkiej odległości od Sanoka znajdują się aż cztery obiekty sakralne, które zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Dwa z nich znajdują się w Bieszczadach, dwa zaś kolejne na pogórzcu. Mowa oczywiście o drewnianych kościołach w Haczowie i Bliznem oraz cerkwiach drewnianych w Smolniku nad Sanem i Turzańsku. Ten ostatni obiekt znajduje się w powiecie sanockim, gminie Komańcza. Posiadania obiektu z listy UNESCO zazdrościliby nam wiele innych regionów w kraju i za granicą. Niestety, zazwyczaj nie zazdrości, ponieważ nic o tym nie wie. Próżno szukać na okolicznych drogach, jakiegokolwiek o tym informacji. Ostatnio wprawdzie jakaś uczynna dłoń zawiesiła w Rzepedzi, na strzałce kierunkowej w kierunku Turzańska niewielką tabliczkę ze zdjęciem i napisem o UNESCO. Jednakże komuś, kto idzie pieszo ciężko ją zauważyć, nie mówiąc o przeczytaniu przez kogoś, kto podróżuje samochodem – co się turystom często zdarza. W innych regionach Polski obiekty takie są reklamowane przynajmniej znakami E-22b. Znaki takie, informujące o dojeździe do podgorlickiej Sękowej, gdzie znajduje się drewniany kościół wpisany na listę UNESCO, znajdują już nawet w Krościenku nad Dunajcem, czyli ponad osiemdziesiąt kilometrów od Sękowej.



Niestety, fakt posiadania tej klasy zabytku nie jest powszechnie znany nawet w Sanoku. Dlatego pozwalam sobie na przypomnienie kilku informacji o tej szczególnej świątyni, zachęcając do poznawania uznanych na świecie zabytków, niedocenianych we własny regionie.

Turzańska cerkiew to filialna świątynia prawosławna parafii w Komańczy pw. św. Michała Archanioła (odpust odbywał się jednak w święto Położenia Ryzy Przenajświętszej Bogurodzicy – zdarzało się bowiem, że cerkiew miała dwa wezwania). Przed wojną funkcjonowała jako greckokatolicka cerkiew parafialna. Zbudowano ją w latach 1801–1803. Pierwotna cerkiew w Turzańsku istniała już w 1526 r. W 1834 r. miała zakrytą z lewej strony prezbiterium. Przedsięwzięcie dostawiono do tzw. babińca w 1836 r., zapewne wtedy też do prezbiterium dobudowa-

no drugą zakrytą. Remonty przeprowadzono w latach 1898, 1913 i 2003. Po wysiedleniu rdzennej ludności, do 10 sierpnia 1961 r. cerkiew służyła do odprawiania nabożeństw rzymskokatolickich, podlegając parafii w Komańczy. W 1963 r. Łemkowie, którym udało się powrócić do rodzinnej wioski, chcąc modlić się w ojczystym języku, przyjęli prawosławnego księdza. Jest to świątynia orientowana, trójdzielna, zrębowa, z prezbiterium zamkniętym trójbocznie oraz dwoma zakrystiami: od południowej i północnej strony prezbiterium. Oszalowana deskami w pionie. Przedsięwzięcie poprzedzający przednawie jest konstrukcją słupowo-ramowej. W prezbiterium, nawie głównej i przednawiu kopuły namiotowe, ośmiopolowe, w pozostałych pomieszczeniach stropy płaskie. Chór muzyczny nadwieszony, o wybrzuszonym parapecie. Na

ścianie malowidło przedstawiające Chrystusa w lemkońskiej chyży oraz św. Włodzimierza i św. Olę. Ikonostas pochodzi z 1. poł. XIX w., z ikonami z 1895 r., wykonanymi przez Josypa Bukowczyka, ze zwieńczeniem architektonicznym. Carskie wrota azurowe, w formie winnej latorośli. Ołtarze boczne o charakterze barokowym, również z początku XIX stulecia. W jednym z nich w polu głównym XX-wieczna ikona św. Mikołaja Cudotwórcy (jest zarazem ikoną zasłonową dla ikony Bogurodzicy, ozdobionej metalową sukienką), w drugim ikona św. Michała Archanioła, współczesna ołtarzowi, lecz później przemalowana. Ikony Chrystusa Naczejac go i Bogurodzicy w typie Hodegetrii oraz prazdnyki zostały skradzione i zastąpiono je współczesnymi kopiami. Ciekawostką jest namalowana nad ikonostasem panorama gór. Chorągwie

procesyjne haftowane ręcznie. Z zewnątrz cerkiew obiega gzyms podokapowy i nadokienny. Dach wielopołaciowy o wspólnej kalenicy. Całość wieńczą trzy wieżyczki, z pozornymi latarniami, z których środkowa – nad nawą – jest największa. Nad dobudowanymi zakrystiami hełmy, na których postawiono wieżyczki, podobne jak na głównych częściach świątyni.

Dzwonnica, stojąca w osi cerkwi, datowana jest na 1817 r. Jest to budowla konstrukcji słupowo-ramowej, o pochylonych ku środkowi ścianach. Trójkondygnacyjna, podzielona profilowanymi gzymsami, z daszkami okapowymi. W górnych kondygnacjach okienka zamknięte półkoleściami, wycięte w deskach szalunku. Na górze dzwonowaty hełm z wieżyczką, z pozorną latarnią. Wieża ta ma opinię najwyższej wolno stojącej dzwonnicy w Karpatach polskich.

Cerkiew i przycerkiewny cmentarz otacza niewysoki murek z kamieni polnych.

Przed cerkwią krzyż ustawiony w 1988 r., na pamiątkę 1000-lecia chrztu Rusi.

Według klasyfikacji R. Brykowskiego, świątynia prezentuje typ północno-wschodni, wariant bezwieżowy, nazywany często osławickim, podobnie jak cerkwie w Komańczy i Rzepedzi.

Z turzańską cerkwią jest związana legenda, która mówi, że podczas pożaru starszej świątyni, stojącej niegdyś na nieodległym wzgórzu, przez wybite okno wyleciała ikona Bogurodzicy i upadła właśnie w miejscu obecnej cerkwi. Oczywiście wierni uznali to za znak, wybudowali więc nową świątynię we wskazanym przez Matkę Bożą miejscu.

W ostatnich latach świątynia została gruntownie odrestaurowana, szczególnie znajdujące się wewnątrz unikatowe polichromie figuralne.



## Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu

# Takiej imprezy w Sanoku jeszcze nie było!

W najbliższy weekend po raz pierwszy w naszym mieście zorganizowane zostaną zawody w dogtrekkingu. Udział w tym wydarzeniu weźmie prawie dwieście osób z różnych zakątków Polski. Jak zapewniają organizatorzy, podczas zmagania niezapomniana przygoda i świetna zabawa gwarantowane!

Dla przypomnienia: dogtrekking to dyscyplina polegająca na spacerowaniu bądź bieganiu z psami. W czasie zawodów pupil jest przypięty do właściciela za pomocą linki amortyzowanej i pasa biodrowego. Zadanie polega nie tylko na pokonaniu wyznaczonego dystansu, ale również na umiejętnym posługiwaniu się mapą i odnajdywaniu wyznaczonych punktów kontrolnych. Zawody w dogtrekkingu organizowane są od 2009 r. w najróżniejszych zakątkach kraju. Mimo iż Sanok jest wymarzone miejsce do tego typu zmagania, dotychczas nie został ujęty w planie zawodów. Jednak dzięki osobom związanym z naszym miastem i pasjonu-

jącym się dogtrekkingiem udało się to zmienić.

– Tak naprawdę od dawna myśleliśmy o zorganizowaniu zawodów we wschodniej części Polski. Wcześniej skupialiśmy się głównie na południowych, centralnych i ewentualnie zachodnich obszarach. Jednak znaleźliśmy te tereny i chcieliśmy zorganizować tutaj mistrzostwa. Jak to zwykle bywa, brakowało nam bodźca, który skłoniłby nas do działania. Impulsem okazali się ludzie, którzy pasjonują się dogtrekkingiem. Michał Gajewski namówił nas do przyjazdu do Sanoka. Okazało się, że to doskonałe miejsce do zorganizowania zawodów – mówi Paweł Bonk, pomysłodawca Pucha-



ru Polski w dogtrekkingu. – Zawsze wybierając lokalizację, w których będą odbywały się biegi staramy się, by były to punkty, w których można zobaczyć i zwiedzić ciekawe zabytki. Szybko okazało się, że Sanok ma to „coś”. Interesujących miejsc tutaj nie brakuje. Najprościej mówiąc zakochaliśmy się w tym mieście – dodaje Paweł Bonk. Są spore szanse na to, że nie będzie

to jednorazowa impreza. Nasze miasto może stać się miejscem spotkań dogtrekkingowców na dłużej.

– Zazwyczaj staramy się organizować zawody przez dwa lub trzy lata w jednej miejscowości. Jeśli po zakończeniu zmagania w Sanoku wszyscy będą zadowoleni z przebiegu imprezy – a nie wyobrażamy sobie, by mogło być inaczej – to z przyjemno-

ścią w przyszłym roku tutaj wrócimy – zapewnia Paweł Bonk.

Organizatorzy dogtrekkingowych zmagania mają już nawet pomysł na kolejne trasy. Bardzo prawdopodobne, że meta i start zlokalizowane byłyby w tym samym punkcie.

– Miejsce, w którym organizowane są zawody musi być bezpieczne zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. Tereny w pobliżu Muzeum Budownictwa Ludowego takie właśnie są. Co więcej, Góry Słonne są na tyle interesujące, że w przyszłym roku bez trudu uda nam się zaplanować zmodyfikowaną i równie ciekawą trasę – wyjaśnia Paweł Bonk.

Dla miłośników czworonogów, którzy 28 maja przyjadą do naszego miasta przygotowane trzy zróżnicowane pod względem poziomu trudności i długości trasy. Mini – liczącą 15 km, mid –

25 km i long – 40 km. Wszystkie będą przebiegały przez malownicze lasy i wzniesienia. Start i meta będą zlokalizowane tuż obok Muzeum Budownictwa Ludowego. Standardowo w zawodach można brać udział samodzielnie lub w gronie najbliższych. Jest to doskonała forma aktywności nie tylko dla miłośników sportów, ale również dla amatorów, którzy chcą miło spędzić czas z czworonożnym przyjacielem.

Szykuje się duże wydarzenie. Swoją rolę w sanockich zawodach złożyło blisko dwieście osób, a impreza jest organizowana przy współpracy z władzami Sanoka i Urzędem Marszałkowskim. Włodarze w ten sposób chcą promować Sanok i całe Podkarpacie. Ze szczegółowym harmonogramem mistrzostw można się zapoznać na 24 stronie „TS”.

## AUTORSKA RECENZJA

## Polecają panie z księgarni Autorska

„Szczęśliwe zakończenie”  
Vera Falski

„Szczęśliwe zakończenie” to bardzo dobra powieść o pisarce, która znalazła się na życiowym zakręcie.

Sabina pragnie zmian. Odczuwa brak weny twórczej i nie chce kontynuować swojej serii książek o znanej i lubianej wedding plannerce. Niestety, gonią ją terminy i podpisane wcześniej umowy. Jej agentka ma masę pomysłów, by o autorce było głośno, ale nie o wszystkich informuje Sabinę w odpowiednim czasie. Pisarka nie chce być przez nią zaskakiwana, ma dość wywiadów, w których musi bronić swojej twórczości. Marzy o tym, by napisać coś ambitniejszego. W życiu prywatnym też się jej nie układa. Nie może dogadać się z mężem i swoją zbuntowaną córką. Podejmuje radykalną decyzję i całkowicie zmienia swoje życie. Rozwodzi się z mężem, sprzedaje apartament w Warszawie i kupuje urokliwy dom nad morzem.

Jak potoczą się jej losy? Czy uda jej się zaaklimatyzować w nowym miejscu? No i najważniejsze pytanie: czy

znajdzie dobry temat do nowej powieści? Polecam :)

Marzena

„Za drzwiami pałacu”  
Cay Garcia

Co myśli kobieta, która właśnie dostała pracę w Arabii Saudyjskiej i ma odtąd służyć księżniczce? Jest przerażona, podekscytowana, a może przytłoczona nadmiarem nowych obowiązków i nieznanym otoczeniem? Te wszystkie uczucia towarzyszyły głównej bohaterce i zarazem narratorce reportażu „Za drzwiami pałacu”. Cay Garcia to tak naprawdę pseudonim. Ukrywa się za nim absolwentka elitarnej szkoły dla kamerdynerów. Po jej ukończeniu trafiła na saudyjski dwór jako osobista asystentka jednej z księżniczek. Swoje doświadczenia opisała właśnie w tej książce.

„Za drzwiami pałacu” czyta się dobrze i niezwykle szybko (również ze względu na ogromną czcionkę). Nie da się jednak ukryć, że po lekturze można odczuć niedosyt. Rozdziały są bardzo krótkie i chwilami aż chciałoby się poprosić autorkę o dokładniejsze opisanie pewnych spraw. Mnie samą najbardziej ciekawi postać księżniczki Arabeli. Wiemy, że jest młodą kobietą, z którą mąż rozwiódł się po zaledwie kilku miesiącach. Od tego czasu księżniczka rzadko opuszcza swoją posiadłość. W przypływie dobrego humoru potrafi być urocza. Natomiast kiedy wpada w zły nastrój... lepiej nie być wtedy w pobliżu. Miałam nadzieję na rozwi-

nięcie jej wątku, tym bardziej że na okładce znalazło się zdanie: „Czy to możliwe, że za zasłoną bogactw i splendoru kryje się nieszczęśliwa dziewczyna, która w bezsennych nocach marzy o byciu kimś zwyczajnym?”. Niestety, nie dowiedziałam się tyle, ile bym chciała...



Muszę jednak przyznać, że sama lektura może być interesująca dla osoby, która do tej pory nie miała zbyt wiele do czynienia z tematyką arabską (czyli, na przykład, dla mnie). Natomiast jeśli ktoś ma już za sobą książki w stylu „Łzy księżniczki”, „Wybór Jasminy” czy „Byłam służącą w arabskich pałacach”, nie dowie się pewnie niczego nowego.

Jeżeli chcecie uzyskać informacje, na czym polegają obowiązki królewskiego kamerdynera, ile jedzenia marnuje się na saudyjskim dworze, jak w Arabii Saudyjskiej traktuje się koty i czy w społeczeństwie kontrolowanym przez Muttawę (policję religijną) jest możliwy płomienisty romans, sięgnijcie po tę książkę. A jeśli po lekturze odczujecie niedosyt... jest mnó-

stwo innych reportaży o podobnej tematyce, więc bez przeszkód będziecie mogli poszerzać swoją wiedzę o Arabii Saudyjskiej. Miłej lektury!

Beata

„Bohaterowie Magicznego Drzewa. Porwanie”  
Andrzej Maleszka

Fenomenalne! Fantastyczne! Rewelacyjne! Z pewnością znajdzie się wiele określeń dla książki otwierającej nową serię Andrzeja Maleszki „Bohaterowie Magicznego Drzewa”, a ode mnie można usłyszeć właśnie te :) „Porwanie” z pozoru wydaje się być tylko krótką historią zaginionego psa. Historią nie byle jakiego psa, bo Budynia – jedyne czworonoga, który potrafi mówić ludzkim głosem. Ciekawe przygody, szybko zmieniająca się akcja, wierny przyjaciel i zaciekły wróg – to wszystko można znaleźć w tej książce. I o wiele więcej!

Polecam każdemu, kto chciałby poznać niesamowite losy odważnego Budynia. Jest to idealna pozycja dla fanów książek przygodowych, bez względu na wiek.

Anita



## Z przymrużeniem oka

Grzesia z Sanoka  
droga ciernista do gwiazd

Tę książeczkę ktoś podarował „Basieńce na Gwiazdkę 1943” – taka dedykacja, ołówkiem, delikatnie została zapisana na karcie tytułowej. Poniżej tytuł „Grześ z Sanoka”. W podtytułowej informacji, że jest to „opowiadanie historyczne z czasów Władysława Jagielly podług J.I. Kraszewskiego”, które opracowała ukrywająca się pod inicjałami M. B. Całość, z rysunkami Antoniego Gawińskiego, opublikowało wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. W roku 1929 książka miała swoje czwarte wydanie.

„Miał stary Strzemińczyk dwóch synów, Grzesia i Zbiluta” – zaczyna się opowieść. Grześ garnął się do nauki, a Zbiluta do psot, Grześ rozmawiał z ojcem szczerze, Zbiluta prawil pochlebstwa i kłamał, patrząc starem w oczy. „Naturę miał niedobłą, więc nieraz starszego brata, Grzegorza, podpatrzył i ojcu wydał, a tak zżęcznie to czynił, iż stary Strzemińczyk nawet się nie spostrzegł, że brat brata oskarża”.

Nie miał łatwego startu Grzegorz z Sanoka i od owych, zamierzonych dla nas, czasów jego dzieciństwa niewiele się w gruncie rzeczy zmieniło. Pochlebcy są w cenie i mało im, że własne gniazda wiją w miejscach dogodnych, ale cudze pokalać lubią, sprytem i przebiegłością się wykazując, godnymi lepszej sprawy.

„Nieraz był Grześ srodze karany za to, iż się potajemnie do szkoły przekradał, nieraz w ciemnym korytarzyku o chlebie i wodzie siedział, gdy go Zbiluta oskarżył, iż na skrawkach papieru lub skóry coś skrobał” – taki to był Grzesia, patrona Sanoka, los.

Kiedy tak sobie przeglądam starą książeczkę, poży-

czoną od radnego Bogdana Strusia, urzędnika miejskiego oświatowego, tak sobie myślę, że wykształciuch to jest jednak zgaga i wrzód na zdrowej tkance społecznej. Kto to widział książki zamiast, a jeszcze gorzej pisać, czytając ucziwej pracy jakiej się ucze- pić? Darmozjady się mnożą, książek co prawda już tyle, co kiedyś, nie czytają, ale wszędzie ich pełno. Do bitki nie- skorzy, awantur wolą unikać. Jaki z nich pożytek dla społeczeństwa?

Grześ z opowieści Kraszewskiego wyrwał się z Sanoka do Krakowa. Tam okrzepł, szlifów nabral, wychowawcą królewskich synów najsamprzód, a na koniec biskupem został, do podręczników renesansu jako prekursor trafił. Jemu się udało. Wtedy, przed laty.

A dziś? Co by się przydarzyło „temu Grzesiu” zagonionemu w naszej współczesnej miejskiej rzeczywistości? Dostałby zajęcie, płatne, gdyby po studiach z jakiego Krakowa tu zechciał powrócić?

Książeczkę, dostępną w antykwariatach lub zbiorach cyfrowych wielu polskich bibliotek, szczerze polecam.

msw

## Odcinek 12

– Co myślisz?

W obitym czerwonym pluszem pokoju powoli unosił się dym z cygara Andrzeja. Ciężkie kotary nie przepuszczały powietrza mimo otwartego okna. Mężczyźni siedzieli na dwóch przeciwległych sofach w stylu art déco. W całym domu dało się tylko słyszeć tykanie zegara w dębowej otulinie...

– To nieistotne w tym momencie, co myślę, i dobrze o tym wiesz. Ciało Bartka powieźli do dwójki w Rzeszowie. Z rana zadzwonił do Wieśka. Po śmierci Marii obiecałem sobie, że wyprowadzę dzieciaka na ludzi, nie to co my. Pamiętasz Czechosłowację?

Siwy ciężkim wzrokiem patrzył na przyjaciela, nie mówiąc nic, choć widać było, że nie miał najmniejszej ochoty wracać do przeszłości.

– Do dziś widzę te kobiety w chustach i nienawiść mężczyzn. Naiwni, zresztą wszyscy byliśmy głupi, choć zabawa była przednia. A potem w nagrodę pojechaliśmy

do tej dacy w Żubraczem. Pamiętasz, jak Antek usiadł na scyzoryk, pijany był...

– Zamknij się.

– Nie udawaj świętoszka.

Chyba nie pójdziesz mi teraz w patos jak te solidaruchy. Byliśmy w jednostce w Koszalinie? Potem w Jeleniej Górze? Byliśmy. Potem hurra na Czechosłowację, w dupie mieliśmy socjalizm, patriotyzm, liczyła się dobra zabawa, tu i teraz. Nikt nam tego nie odbierze. Co, ruszyło cię naraz sumienie, bo dzieciaki ubzdurały sobie jakieś tam prywatne śledztwo. Mordercy dziadka szukają, dobre sobie. Batuszka się troskliwy znalazł. A wiedzą chociażby, że Antek był naszym dobrym kumpem i nie tylko z jednostki. Fakt, po '89 mu odbiło jak wielu, ale czego nie robi się dla kariery. Zwąchał się z Blachą i ludzi na ulicy już nie poznaje. Pies go trącał, dla mnie teraz najważniejsze, muszę się dowiedzieć, kto mi dzieciaka kropnął. Urucho- mię kontakty, to Blacha zaczęła tę wojnę, nie ty, czy ja. Dawno ci po piętach depcze, a teraz jak sztubak dałeś się podejść i zwałiłeś całą lawinę. Straciłeś instynkt, staruszu.

– Byliśmy na Czechosłowacji. No i co. Kto myśli, gdy ma ledwo dwadzieścia parę lat na karku. Nie powiem, to były złote czasy. Potem szło się już na fali, istny karnawał. Dochrapałeś się pułkownika, ja majora, wiem, wiem, poszedłem w tango z Marzeną, ty miałeś swoją Marię „Kicajkę”. A pamiętasz, kto ją tak nazwał?

– '69 w Wetlinie u Górala, Antek miał wenę do nadawania przezwisk, idealny z niego operacyjny.

– A widzisz, a moja Marzena spieprzyła do Kanady, socjalizm jej nie pachniał.

– I się stoczyłeś. Po jaką cholere się rozczulasz? Tak, ja i Antek życie sobie poukładali-

– Skończyłeś? Wystarczy kieliszek, a we łbie ci się p... li. Kiedyś mogłeś i beczkę wypić, oboje się już kończymy. A dzieciaki, szkoda, niczem nie zawiniły, odprawi się je z kwitkiem i szlus.

Siwy nagle wstał, potrzebował powietrza, mocnym szarpnięciem pociągnął za ciężką kotarę. Rześkie, deszczowe otrzeźwienie. Józef, nie odwracając się do przyjaciela, wpatrywał się w mrok nocny.

– Byliśmy na Czechosłowacji. No i co. Kto myśli, gdy ma ledwo dwadzieścia parę lat na karku. Nie powiem, to były złote czasy. Potem szło się już na fali, istny karnawał. Dochrapałeś się pułkownika, ja majora, wiem, wiem, poszedłem w tango z Marzeną, ty miałeś swoją Marię „Kicajkę”. A pamiętasz, kto ją tak nazwał?

– '69 w Wetlinie u Górala, Antek miał wenę do nadawania przezwisk, idealny z niego operacyjny.

– A widzisz, a moja Marzena spieprzyła do Kanady, socjalizm jej nie pachniał.

– I się stoczyłeś. Po jaką cholere się rozczulasz? Tak, ja i Antek życie sobie poukładali-

śmy, ty byłeś na tyle głupi, że...

Naraz delikatnie otworzyły się drzwi, do pokoju weszła Hania.

– Przepraszam, ale chyba z Robertem jest coś nie tak.

Młody mężczyzna miotał się na łóżku, z ust sączyła się mu piana, wymiotował żółcią.

– On powinien pojechać do szpitala – odezwała się zrozpaczona dziewczyna.

– To najgorsze, co moglibyśmy zrobić, nie zdajesz sobie sprawy, do czego zdolni są ludzie Blachy. Zresztą tam najszybciej by go wykończyli.

Podczas gdy Andrzej mówił, Siwy wyciągnął telefon komórkowy.

– Co ty, k...a, robisz, chcesz, żeby nas namierzyli?!

– Pułkownik sra w gacie. A to dobre, nie bój się, mam na kartę, póki co jeszcze bezpieczne.

– Idiota.

Siwy ciągle się uśmiechał, wykręcił numer.

– Was to wszystko bawi, ja tu umiera człowiek. Jezu, pan stracił syna, w hotelu trup, a wy co !?

Hania odchodziła od zmysłów, tymczasem Robert

znowu zaczął wymiotować.

Niespełna piętnaście minut później pod dom zjechało czerwone sportowe mitsubishi.

– Heniek już jest – Siwy pobiegł do drzwi wejściowych, w korytarzu słychać było szmer, chrząkanie i dźwięk rozkładanej parasolki, po czym w drzwiach ukazała się wesoła czerwona twarz doktora. Scena niczym z obrazka: nad łóżkiem nachyla się ogromna postać, walizeczka, medykamenty, kroplówka, dwóch mężczyzn, jeden z fajką przy ustach, drugi ziewający i dziewczyna zalana łzami.

– W porządku, musicie mu tylko po dwudziestu minutach zmienić kroplówkę, to łatwe. A i mierzcie mu temperaturę, w razie czego dzwońcie. Idę sikać.

Zegar wybił jeden raz. Lekarz zniknął w ciemnym korytarzu, dwaj przyjaciele obojętnie wpatrzyli w szybkie i zdecydowane ruchy Hani. Robert skończył tańczyć na łóżku, zupełnie oddał się w opiekę ukochanej. W powietrzu mieszały się zapachy dobrej klasy tytoniu, wymio- cin, skórzanej torby lekarza.

– Haniu, poradzisz sobie? – pierwszy odezwał się Siwy.

– Tak, idźcie spać, dziekuje.

– Załatw z Heńkiem... – Andrzej nie zdążył dokończyć, gdy nagle dało się słyszeć delikatne, ale zdecydowane pukanie do drzwi.

– To Heniek?

– Nie, on utknął w kiblu.

Hania z przestachem popatrzyła na mężczyzn.

– Oni już tu są – Siwy bezwiednie wypowiedział zdanie.

– Siedź tu z dziećkami, wiesz, co jest w szafce. Idę zobaczyć.

W łazience słychać było spuszczaną wodę. Do pokoju wszedł wesoły grubas.

– Co wy...

– Bądź cicho i siadaj na dupę! – rozkazał mu Siwy.

Minuty stawały się wiecznością. Siwemu zaczęły trząść się dłonie, grubas z miną idiota patrzył w pustą czerń korytarza, w którym po chwili ukazały się dwie postaci. Andrzeja i szpakowatego mężczyznę w podobnym wieku jak dwaj przyjaciele...

Stokrotka

## Legenda zbójcka

## Iwan Dobosz

O Iwanie Doboszu możemy z całą pewnością powiedzieć, że to najsłynniejszy bieszczadzki zbójnik. Od kiedy pokłócił się i pobił z bratem, wiosną 1739 r. (podobno w samą Wielką Sobotę) porzucił kompanię Oleksy i poszedł na zachód do Bojków. Ponieważ była to sprzeczka nie tylko samych braci, ale i kamratów, być może kilku zbójów odłączyło się od starej kompanii i poszło za Iwanem, dając zaczyn nowej drużynie zbójnickiej. O Iwanie wiemy, że grasował wraz z bratem prawdopodobnie od samego początku, w okolicach Peczenizyna.

ROBERT BAŃKOSZ  
ihor@wp.pl

Legendy i miejsca przypisywane Oleksie Doboszowi na terenie Bieszczadów i pogórza, jeśli bazują na wydarzeniach historycznych, są niewątpliwie związane z Iwanem, który grasował w rejonie Bolechowa, Sambora, Turki, w Sanockiem i Przemyskiem. Większość im współczesnych zapewne nie wiedziała, który z braci gdzie grasował, toteż często mówiono o nich Dowboszczuki, niezależnie od tego, czy działali w danym momencie razem, czy osobno. Zapewne doszli ostatecznie do jakiegoś porozumienia i w większych akcjach współdziałali ze sobą. Świadczy o tym fakt, że w 1744 r. Oleksa Dobosz zorganizował wyprawę aż pod Turkę i Drohobycz, czyli w teren „podległy” Iwanowi.

Wraz z upływem czasu dwie te barwne postaci zlały się w jedną, tym bardziej że w większości legend miejsco-



wych występuje tylko określenie „Dobosz”, nie ma zaś wzmianki, o którym z braci mowa.

Ostatecznie zaś Iwan padł w niepamięć, a Oleksa, w dużej mierze dzięki literaturze, zdobył nieśmiertelną sławę. Oleksa zresztą wyda-

wał się być postacią bardziej romantyczną. Raz, że starszy, więc to on był pierwszym hersztem, po drugie, bądź co bądź, grasował w wyższych górach, które wcześniej stały się obiektem zainteresowania romantycznej literatury polskiej i ukraińskiej niż Bieszczady. No i po trzecie – jak

przystało na bohatera romantycznego, porządnego zbójnika – Oleksa ponosi śmierć w wyniku zdrady ukochanej.

Natomiast Iwan statkuje się i umiera spokojną śmiercią, zapewne w Beniowej nad Sanem, gdyż tu ofiarowuje jako wotum swój zbójnicki

nóż w miejscowej cerkwi. Wołodmyr Hrabowieckij w swojej książce pt. „Oleksa Dobosz 1700–1745” pisze, że na nożu tym wyryty był napis:

„Iwan Doboszczuk, sławny zbójnik

Górski, przed śmiercią swoją

Złożył ten ryzak w cerkwi Beniowskiej”.

Na drugiej stronie owego „ryzaka” napisano:

„Od tego noża zginął z rąk Doboszczuka...”

Niestety, imię ofiary zostało zatarte i nie było możliwe do odczytania. Być może był to ktoś na tyle znaczny, że miejscowa społeczność nie chciała podpaść jego rodzinie.

Data śmierci Iwana nie jest znana, ale podaje się rok 1766, gdyż A. Petruszewicz notuje w swoim roczniku, że w 1766 r. zmarł Aleksandr Dobosz, watażka opryszkowski. Imię Oleksy (Aleksander) jest tu zapewne zapisane omyłkowo, zamiast Iwana, gdyż sam autor podaje wcześniej, że 27 sierpnia 1745 r. Stefan Dźwińczuk zabił Dobosza opryszka, co znajduje potwierdzenie w innych dokumentach i, oczywiście, w legendach.

Spokojna śmierć młodszego z Doboszczuków nie jest niczym dziwnym. Jeśli zbójom sprzyjało szczęście i we właściwym momencie zakończyli proceder lub zdobyli możnego patrona, co w naszych stronach nie było rzadkością, uzbierawszy majątek przechodzili na „zbójnicką emeryturę”, zakładali rodziny i gazdowali. Często-kroć utrzymywali kontakty ze „zbójnickim światkiem”, dając informacje, gościnę.

Z bloga kulinarnego Moniki Lemko

## Moniki Smakotyki

Podudzia w cytrusowej marynacie upiekłam na grillu. Poczekalam, aż nabiorą złotego koloru. Podalam je z grzankami czosnkowymi z dodatkiem dipu paprykowego. Tak przygotowana potrawa swoim smakiem zaskoczy każdego.



## Podudzia z kurczaka z grzankami i dipem paprykowym

### Składniki:

- 8 podudzi z kurczaka,
- marynata cytrusowa:**
- 3 łyżki sosu sojowego jasnego,
- 1 łyżka brązowego cukru,
- sok z 1/2 cytryny, sok z 1/2 pomarańczy,
- 1/2 szklanki oleju rzepakowego,
- 2 ząbki czosnku,
- 1 łyżeczka posiekanego świeżego majeranku,
- grzanki:**
- 4 kromki bułek pszennych,
- 2 ząbki czosnku,
- dip paprykowy:**
- 1 papryka czerwona,
- oliwa z oliwek,
- 1 ząbek czosnku,
- biały pieprz,
- ponadto:**
- 1 pomarańcza,
- świeży majeranek.



### Przygotowanie:

Marynata: wszystkie składniki mieszamy ze sobą. W tak przygotowanej marynacie obtaczamy podudzia. Następnie (w zalewie) odstawiamy je w chłodne miejsce na około godzinę, żeby smaki się połączyły.

Podudzia grillujemy na tackach (lub specjalnych stojakach) ok. 30–45 min, do czasu, aż uzyskają złoty kolor.

Dip paprykowy: umytą paprykę układamy na ruszcie grilla. Smażymy do momentu, aż skórka będzie mocno opalona dopiero w tym roku. Poprzednie opisywał ze swadą w „Maturze 1952”.

**Przyjaciele**

łatwo odejdzie nam skórka. Paprykę kroimy w kostkę i miksujemy za pomocą blendera. Dodajemy oliwę z oliwek (tyle, żeby uzyskać gęstą, kremową konsystencję), ponownie miksujemy, doprawiamy do smaku czosnkiem i białym pieprzem.

**Grzanki czosnkowe:** Kromki pieczywa układamy na ruszcie grilla, pieczemy do zarumienia. Obranym ząbkami czosnku nacieramy gotową grzankę. Pomarańczę kroimy w plastry i grillujemy. Podudzia podajemy z pomarańczą, świeżym majerankiem i grzankami czosnkowymi z dipem paprykowym.

### Pozostaną w pamięci

## W Gdańsku sanoczenie pożegnali wybitnego rodaka

16 maja br. rodzina i przyjaciele, w tym sanoczenie z Trójmiasta, pożegnali na gdańskim cmentarzu komunalnym wybitnego sanoczana, dr. Zenona Knypla. Msza święta pogrzebowa została odprawiona w kościele ojców Dominikanów. Uświetniła ją swoim śpiewem Monika Fedyk-Klimaszewska, solistka Opery Bałtyckiej i profesor miejscowej Akademii Muzycznej – córka Zygmunta Fedyka, kolegi Zmarłego z sanockiego liceum.

Zenon Knypl urodził się 22 kwietnia 1934 r. w Chyrowie (obecnie Ukraina), ale serce zostawił w Sanoku, mieście swojej młodości, gdzie związał trwałe życie przyjaźnie. Ukończył Gimnazjum i Liceum Męskie im. Królowej Zofii. Po maturze, za radą ks. Lechowicza, poszedł na studia prawnicze na Uniwersytet Jagielloński. Aplikację zrobił w Gdańsku, potem trafił do Lęborka, gdzie po kilkunastu latach został prezesem sądu powiatowego. Ostatecznie zakotwiczył w Gdańsku. W sądzie wojewódzkim kierował wydziałem cywilnym; był też wiceprzewodniczącym Izby Morskiej w Gdyni. W latach 1978–80 kierował wydziałem prawa międzynarodowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wtedy, a także później, już w III RP, brał udział w międzynarodowych rokowaniach, uczestniczył w konferencjach naukowych, semi-



nariach, spotkaniach. Był konsultantem prawnym Sejmu i Senatu.

Doktoryzował się w 1952 r. na podstawie pracy „Ekstradycja jako instytucja prawa wewnętrznego i międzynarodowego”. Zawartej w niej tezy („wykonywanie eksmisji dosłownie na bruk narusza prawo polskie i międzynarodowe zobowiązania Polski w dziedzinie praw człowieka”) bronił uparcie przez wiele lat, aż w końcu, także dzięki jego staraniom, w 2000 r. została znowelizowana ustawa o najmie lokali mieszkalnych, ograni-

czająca eksmisję na bruk, a dalsze ograniczenia wprowadziła ustawa o ochronie praw lokatorów. W 2001 r. eksmisję na bruk potępił Trybunał Konstytucyjny.

Jest autorem i współautorem wielu prac naukowych i książek z dziedziny prawa. Ostatnio ukazał się 700-stronicowy „Komentarz do ustawy o komornikach sadowych i egzekucji, stan prawny na dzień 1 kwietnia 2015 roku” (Zenon Knypl, Zbigniew Merchel).

Jego ostatnim miejscem pracy, przed przejściem w stan spoczynku w 1999 r., był Sąd Apelacyjny. Wcześniej, pod koniec PRL, został zdjęty ze stanowiska prezesa Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, na polecenie I sekretarza KW PZPR – za bronienie niezawisłości swoich kolegów sędziów.

Został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Za zasługi dla Republiki Czechosłowackiej” i „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”.

Serdeczne więzi łączyły go z kolegami z Sanoka. Odnowiły się one i pogłębiły po 50 latach od złożenia matu-ry, podczas okolicznościowego

zjazdu koleżeńskiego. Powstała wtedy „Wielka Księga Jubileuszowa 1952–2002”, której kontynuacją był Pamiętnik Abiturientów Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku „Matura 1952”, tworzonej dla zamkniętego kręgu odbiorców ku pokrzepieniu serc i umacnianiu więzi koleżeńskich.

Zenon był wydawcą, dostarczycielem lwiej części tekstów, a także autorem nieopowtarzalnej grafiki. Przedsmak tego, czym była – niestety, już tylko była – „Matura 1952” można poczuć, zaglądając na nieistniejący już portal, publikujący „cenzuralne”, czyli mniej osobiste, teksty absolwentów sanockiej Alma Mater. Zarchiwizowane resztki portalu nadal są dostępne pod adresem: <http://web.archive.org/web/20131011074505/http://www.matura1952.pl/>.

Zenon był członkiem Trójmiejskiego Oddziału Zaremiejskiego Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Miał w nim wielu przyjaciół. Coroczne spotkania oplatkowe po raz pierwszy opuścił dopiero w tym roku. Poprzednie opisywał ze swadą w „Maturze 1952”.

## Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

W maju 1772 r., stosując metodę faktów dokonanych, wojska austriackie wkroczyły na teren ziemi sanockiej. Było to preludium do pierwszego z trzech, jak się później okazało, rozbiorów Polski. Wejście Austriaków w granice Rzeczypospolitej nastąpiło, jeszcze zanim Sejm – pod presją zaborczych wojsk – formalnie ratyfikował oderwanie części ziem.

Ówczesny rozbiór – jak się później okazało, jeden z trzech, które na długie lata wykreśliły Polskę z mapy Europy – zbiegł się z dogorywaniem konfederacji barskiej – szlacheckiego buntu przeciwko ingerencji obcych państw w sprawy Rzeczypospolitej. Akurat ziemia sanocka była jednym z głównych teatrów działań wojennych, tu często przebywał jeden z konfederackich przywódców, późniejszy bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Kazimierz Pułaski. Stąd rekrutowała się duża część powstańczych wojsk. Wreszcie według legendy, nie do końca potwierdzonej faktami, to klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzcu był ostatnią konfederacką twierdzą.

### Wkroczenie wojsk austriackich

14 maja 1772 r. oddziały przedniej straży preszowskiej pod dowództwem gen. Esterhazego zajęły cały obszar ziemi sanockiej. Opór był znikomym. Władze zaborcze przystąpiły do szybkiego wprowadzania nowych porządków. Ziemia sanocka, dotychczas stanowiąca część województwa ruskiego, miała teraz wchodzić w skład Galicji – nowej prowincji monarchii habsburskiej, swoją nazwą odwołującą się do dawnego księstwa halickiego, które stało się częścią Polski po 1340 r. Austriacy w ten sposób tłumaczyli swoje roszczenia, przypominając, iż terenami tymi rządili niegdyś królowie węgierscy. A Austria występowała teraz jako spadkobierca korony węgierskiej.

Przeprowadzono nowy podział administracyjny, tworząc 18 cyrkułów. Ostateczny podział wprowadzono w marcu 1782 r. Ziemia sanocka wchodziła najpierw w skład tzw. cyrkułu samborskiego (okręgu leskiego), później sanockiego. Cyrkuł był podstawową jednostką administracyjną, w której władzę sprawował starosta wyznaczany przez gubernatora prowincji, mianowanego przez samego cesarza.

Jak wynika z zachowanych dokumentów i relacji, wkroczenie austriackich wojsk i przejmowanie władzy miało charakter nader uroczysty. Przy dźwięku trąb i bębnow odczytywany był dokument cesarski o objęciu rządów. Odprawiano uroczyste nabożeństwa, organizowano huczne festyny dla ludu, gdzie nowych podwładnych niejednokrotnie obdarowywano drobnymi prezentami. Szybko też poradzono sobie z potencjalnym zagrożeniem. Jesienią rozwiązano prywatne formacje wojskowe będące na żołdzie magnatów, wcielając je do wojska austriackiego.

Według pierwszych, po wcieleniu do Austrii, danych, cyrkuł sanocki (wcześniej leski) obejmował wówczas obszar ok. 2500 km<sup>2</sup>. Liczył ok. 200 tys. mieszkańców. W jego skład wchodziło 10 miasteczek i 434 wsie.

Może się to wydać niezwykle, ale dla większości mieszkańców tych terenów zmiana przynależności państwowej



Rejtan protestujący przeciwko rozbiorowi. Jan Matejko, „Rejtan – Upadek Polski”, 1866 r.

# Rozbiory

nie oznaczała radykalnych przemian. Można wręcz zaryzykować, że – poza zwiększeniem się liczby niemieckojęzycznych urzędników – niższe warstwy społeczne zmian prawie nie zauważyły.

### Weryfikacja szlachectwa

Przekształcenia mogły najbardziej interesować szlachtę, warstwę społeczną posiadającą pełnię praw, ale stanowiącą ledwie

8 proc. ogółu ludności (w całej Galicji liczba szlachetnie urodzonych oscylowała wokół 100 tysięcy). Jej skład też nie był jednak jednolity, 75 proc. stanowiła drobna szlachta.

Po zajęciu Galicji w roku 1772 rząd austriacki potwierdził wszelkie przywileje polskiej szlachty, o ile nie stały one w sprzeczności z prawami już obowiązującymi w monarchii. Trzy lata później ogłoszono patent cesarski, dzielący szlachtę na magnaterię i stan rycerski. By otrzymać pełnię praw, respektowanych przez monarchę habsburską, należało udowodnić swoje szlachectwo.

Każdy ze szlachciców musiał się więc legitymować herbem, posiadaniem lub zdolnością do posiadania majątków ziemskich i drzewem genealogicznym. Początkowo weryfikacją zajmowała się Komisja Magnatów, w skład której wchodził: arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego Wacław Hieronim hr. Sierakowski, wojewoda podolski Jan hr. Zamojski, kasztelan krakowski Józef hr. Wandalin Mniszech, wojewoda bełski Ignacy hr. Cetner oraz starosta bełski Stanisław Potocki. Wniosek o przyjęcie do stanu magnatów musiał być osobiście rozpatrzone przez cesarza. Jeden z sądów zajmujących się poświadczaniem szlachectwa znajdował się w Sanoku.

Pewną zmianą był stosunek władzy do chłopów, którzy – zgodnie z nową ordynacją sądową – uzyskali w 1775 r. dostęp do sądów i urzędów państwowych. Teoretycznie chłop mógł więc teraz nawet złożyć skargę na szlachcica, co w praktyce zdarzało się niezmiernie rzadko. Patent cesarski zakazywał też karania poddanych grzywnami, zniesiono obowiązek nabywania od dworu określonych towarów.

Władze austriackie teoretycznie ograniczyły osobiste poddaństwo chłopów, ale w rzeczywistości byli oni nadal poddanymi dziedzica. Uciążliwą nowością stała się obowiązkowa służba wojskowa. Kilka lat po I rozbiorze, zgodnie z kolejnymi decyzjami władz, wprowadzono prawo wyboru przez społeczność wiejską wójta. Był on oficjalnie mianowany przez dziedzica, miał za zadanie wykonywać polecenia dworu, był mandatariuszem i kimś w rodzaju lokalnego policjanta.



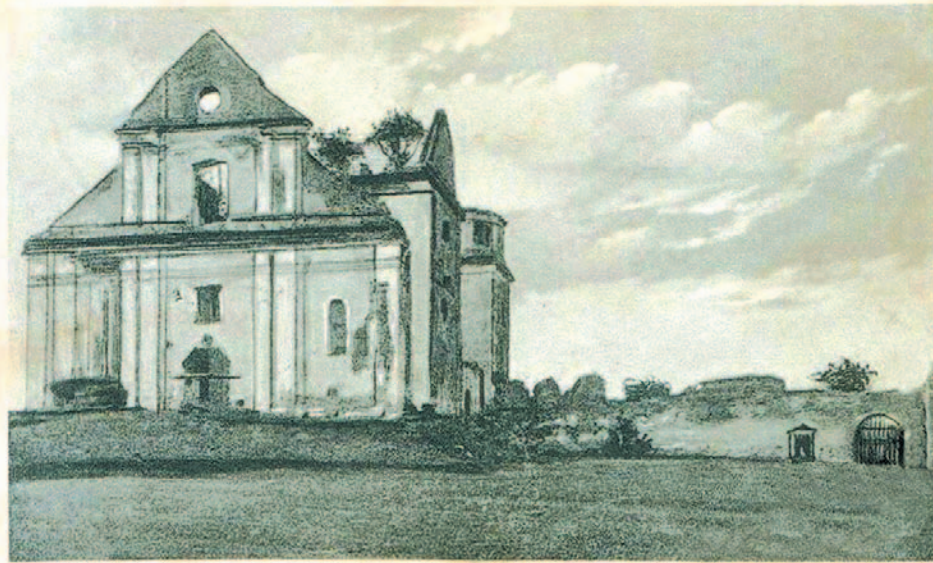
Jedną z przyczyn rozbioru była konfederacja barska, silna na ziemi sanockiej

## Zabór, który przetrwał 150 lat

Wyraźnym i widocznym znakiem pojawienia się nowej władzy był napływ wielu osadników i urzędników pochodzenia niemieckiego, sprowadzanych tu często z odległych terenów monarchii. Zajmowali oni ważne urzędy i stanowiska, wraz z nimi pojawił się obowiązek używania języka niemieckiego w sprawach urzędowych. Paradoksalnie jednak ta fala przybyszów dość szybko asymilowała się. W kolejnych dziesięcioleciach wsiąkali oni w polską czy rusińską społeczność. Wielu z nich w późniejszym okresie stało się nawet gorącymi patriotami. Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów był chociażby osiadły w Sanoku ród austriackich Żydów – Kahane.

Gdy prawie wiek później, w 1863 r., w podlegającym Rosji Królestwie Polskim doszło do powstania styczniowego, na wezwanie do boju odpowiedziało czterech braci Kahane, na czele ze słynnym Filipem.

Nowe władze z jednej strony nadawały miastom kolejne przywileje, budowano gościńce, otwierano poczty, z drugiej jednak strony robiono wiele, by uniemożliwić rozwój przemysłu. Służyły temu liczne biurokratyczne i fiskalne przeszkody. W pierwszym okresie zabórów władze austriackie mocno uderzyły także w kler, zamykając klasztory, szkoły parafialne (w ich miejsce powoływano najczęściej szkoły niemieckie). W poszczególnych miejscowościach rozlokowano garnizony wojskowe.



Według, nie do końca sprawdzonej, legendy ostatnim punktem oporu konfederacji barskiej był klasztor w Zagórz

Przyłączone w 1772 r. do Austrii tereny pozostały w kształcie prawie niezmiennym od czasu pierwszych reform aż do połowy XIX w. Wiele zaczęło się zmieniać dopiero po stłumieniu próby wywołania powstania narodowego w 1846 r., krwawej rabacji chłopskiej, wreszcie po wprowadzeniu autonomii galicyjskiej, która dała tym ziemiom możliwość rozwoju kulturalnego i narodowego.

Galicja, a w jej składzie ziemia sanocka, przetrwały przy Austrii prawie 150 lat. Zabór trwał tu dłużej niż w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej i niewątpliwie, zwłaszcza po wprowadzeniu w XIX w. autonomii galicyjskiej, był najmniej represyjny.



Alegoria rozbioru Polski wg Nicolasa Noela Le Mire'a

## Z kalendarium podkarpackiej historii 27 maja – 2 czerwca

### Urodzili się

**28.05.1916** w Zagórz urodził się Jerzy Franciszek Albert, podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej. Aresztowany przez NKWD w czasie przedzierania się na Węgry i zamordowany w więzieniu w Kijowie.

### Zmarli

**28.05.1981** w Warszawie zmarł prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. W latach 1955–56 był internowany w klasztorze w Komańczy.

**29.05.1889** w Sanoku urodził się Juliusz Adam Zaleski, doktor filologii, historyk i krytyk literatury, kapitan rezerwy piechoty Wojska Polskiego. Walczył w I wojnie światowej, u zarania niepodległości współtworzył w Sanoku jednostki Wojska Polskiego, był dowódcą Batalionu Dzieci Sanockich, walczącego z Ukraińcami. Aresztowany przez Sowietów, został zamordowany w więzieniu w Kijowie. Ofiarą Sowietów był także jego brat Jan, zastrzelony w Katyniu.

### Wydarżyło się

**27.05.1923** święcenia kapłańskie przyjął ks. Antoni Porębski, wieloletni proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku, dziekan, kanonik honorowy kapituły przemyskiej. Był zaangażowany mocno m.in. w odbudowę klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz.

**27.05.1945** we wsi Tyrawa Wołoska członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii obrabowali gospodarstwa polskie i zamordowali pięciu Polaków.

**27.05.2013** w wyniku upadku dotychczasowej koalicji i przejęcia władzy w sejmiku wojewódzkim przez PiS, członkiem Zarządu Województwa Podkarpackiego (faktycznym wicemarszałkiem) został Tadeusz Pióro, obecny burmistrz Sanoka.

**27.05.2011** wójt gminy Zarszyn Andrzej Betlej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi przez prezydenta RP w czasie obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego.

**28.05.1878** wmurowany został akt erekcyjny pod budowę nowego gmachu szpitala powszechnego w Sanoku. Nowoczesna na owe czasy inwestycja została zrealizowana w ciągu dwóch lat.

**29.05.1875** w parafii w Besku rozpoczęły się pierwsze, trwające do 7 czerwca, misje święte prowadzone dla obu wyznań katolickich przez pięciu jezuitów ze Starej Wsi.

**30.05.1874** ukończono budowę tunelu kolejowego w Łupkowie.

**30.05.1978** w Sanoku zakończyła się czterodniowa Międzynarodowa Konferencja Skansenowska.

**30.05.1979** na kamienicy przy ul. 3 Maja w Sanoku odsłonięto – wykonaną przez Władysława Kandefera – tablicę upamiętniającą Marsz Głodnych z marca 1930 r., gdy na ulicach miasta doszło do starć demonstrantów z policją i wojskiem.

**30.05.2011** na nowo otwartym lądowisku dla śmigłowców sanitarnych przy sanockim szpitalu wylądował pierwszy śmigłowiec, który transportował potrzebującą pomocy 57-letnią mieszkankę Smereka.

**31.05.1993** uchwałą Rady Miasta Sanoka ustanowiono Nagrodę Miasta Sanoka, przyznawaną w kolejnych latach w trzech dziedzinach: kultury i sztuki, literatury oraz sportu i turystyki.

**31.05.2014** w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz oddano do użytku i poświęcono platformę widokową.

**1.06.1897** z dwudniową wizytacją do Bukowska przybył biskup sufragan przemyski Jakub Glazer. W jej ramach konsekrowano kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

**1.06.1975** w ramach reformy administracyjnej kraju powstało województwo krośnieńskie. W jego skład weszły m.in. tereny dawnego powiatu sanockiego.

**2.06.1939** po dwudziestu latach pracy z funkcji lekarza miejskiego w Sanoku odszedł dr Karol Zaleski.

(sj)

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ **Teren usługowo-mieszkalniowy o pow. 8,49 ha – 4 km od Sanoka. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 505-044-102**

★ Mieszkanie 4 p. pow. 76 m<sup>2</sup> – 4 pok. lub wynajmę osiedle Błonie, tel. 503-042-377

★ Mieszkanie, 3 pokoje, ul. Rzemieśnicza, tel. 692-432-616 (po godz. 20)

★ Mieszkanie, 4 piętro, 63,67 m<sup>2</sup>, osiedle Błonie, 3 pokoje, tel. 695-153-106

★ Mieszkanie, 4 piętro, 50,02 m<sup>2</sup>, osiedle Błonie, 2 pokoje, tel. 507-363-938

★ 3-pokojowe mieszkanie z loggią, na pierwszym piętrze. Przytulne i słoneczne. Osiedle Błonie, tel. 793-160-873

★ Mieszkanie 61,90 m<sup>2</sup> w Sanoku, ul. B. Joselewicza – parter, 2 pokoje. Idealne również pod działalność gospodarczą. Cena: 2700 zł/1 m<sup>2</sup>. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Mieszkanie 58,14 m<sup>2</sup> w Sanoku ul. Sierakowskiego, III piętro, 4 pokoje. Cena: 155 000 zł.

BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Mieszkanie 61,70 m<sup>2</sup>, w Sanoku ul. Kopernika - 3 pokoje, III piętro. Cena: 2650 zł/1 m<sup>2</sup>. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Mieszkanie 67,53 m<sup>2</sup> z piwnicą oraz miejscem w garażu podziemnym na Osiedlu nad Stawami. Cena: 350 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Kawalerkę 25,5 m<sup>2</sup> z garażem blaszanym lub oddzielnie. Wójtostwo IV piętro, tel. 692-117-253

★ Dom piętrowy z cegły, w Zahutyń, stan surowy – gaz, prąd, kanał. Działka 18,5 a, tel. 602-876-887

★ Dom murowany z działką 8 a, Sanok - Dąbrówka. Cena 450 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom drewniany w Zagórz z działką 12,68 a. Cena: 199 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom drewniany w Temeszowie z działką 14 a. Cena: 148 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dom gotowy do zamieszkania w Srogowie Górnym z działką 14,29 a. Cena: 298 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Nowy dom z działką 12 a. Liszna. Cena: 580 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

★ Dwie działki budowlane 10 a z warunkami zabudowy. Działki są uzbrojone w kanał i wodę miejską, cena 3000 zł/a do negocjacji, tel. 602-849-094

★ Działka budowlana 10 a. Zahutyń. Cena: 40 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel. 503-721-366

### Posiadam do wynajęcia

★ Lokal do wynajęcia, 110 m<sup>2</sup>, ul. Plac św. Michała 3, tel. 500-589-533

**Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet**  
tel. 506-356-210

## Doradca Provident

(Krosno, Sanok i okolice)

Dołącz do nas  
i zacznij zarabiać.

Zadzwoń lub wyślij  
sms o treści Doradca na nr  
**600 400 380**

★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 606-689-819

★ Kawalerkę w Zagórz, tel. 726-436-598

★ Umeblowana kawalerka, dwupokojowa w centrum miasta, tel. 608-491-752 po godz. 20

★ Pokój do wynajęcia, tel. 691-447-382

## RÓŻNE

### Praca

★ Przyjmę uczennicę lub stażystkę w zawodzie fryzjer, tel. 13-46-36-806

★ NEOBUS POLSKA z/s w Niebylcu poszukuje kierowców kat. D. Wymagania: doświadczenie min. 2 lata, karta kierowcy, dyspozycyjność, wysoka kultura osobista! Kontakt: [dariusz.fijalkowski@neobus.pl](mailto:dariusz.fijalkowski@neobus.pl) tel. 881-065-146

★ Spawacza (z prawem jazdy kat. B) oraz pracownika do robót pomocniczych. Kontakt osobisty. Firma Profil, Sanok ul. Okulickiego 8

### Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-372-404**

★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

★ Wózek inwalidzki, elektryczny, tel. 530-968-046

### Usługi

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404

**Karo Żaluzje**  
rolety, moskitiery, folie, plisy  
Jagiellońska 48, czynne od 9-12  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

★ Cyklinowanie, układanie parkietów, paneli, lakierowanie, renowacja schodów, tel. 506-717-530

### Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-466-264

## Podziel się z drugim

★ Oddam wersalkę w dobrym stanie, tel. 603-997-791

★ Oddam za darmo słomę w miejscowości Zagórz, tel. 605-207-770

**Pilnie zatrudnimy STAŻYSTĘ do pracy w salonie z telefonami komórkowymi w Sanoku.**  
tel: 668 025 977,  
mail: [rekrutacja.sanok@interia.pl](mailto:rekrutacja.sanok@interia.pl)

**Pożyczki! Super oferta!**  
**Potrzebujesz gotówki – dzwoni!**  
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoni!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

## Ogłoszenie dotyczące dzierżawy „Kiosku”

Zarząd TG „Sokół” w Sanoku ogłasza możliwość wydzierżawienia Kiosku przy ul. Mickiewicza 13a, od dnia 1 czerwca 2016 r. Chętnych do wydzierżawienia Kiosku, prosimy o złożenie oferty, w której należy podać:

1. rodzaj planowanej działalności,
2. wysokość czynszu miesięcznego,
3. dane kontaktowe.

Oferty proszę przesłać na adres: TG „Sokół” w Sanoku, ul. Mickiewicza 13, 38-500 Sanok, lub wrzucić do skrzynki pocztowej „Sokoła”.

Kontakt: [sokol@sokolsanok.pl](mailto:sokol@sokolsanok.pl) lub 503 319 517

**Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:**  
[www.daiglob.pl](http://www.daiglob.pl)  
(zakładka daiglob a-count)

**Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg Renowacja schodów**  
tel. 730-083-117

**PROFIL**  
ogrodzenia, bramy, balustrady  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE  
**GFX** STUDIO  
plansze i gadzety reklamowe  
banery, ulotki, katalogi  
strony i aplikacje internetowe  
tanie druki czarno-białe  
[WWW.GFX.SANOK.PL](http://WWW.GFX.SANOK.PL)

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiary i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy:  
Nowosielce 313  
kom. 602 465 102

**Multi OKNA I DRZWI Z PVC I AL**  
**PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE**  
**PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST**  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka  
tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.  
**TRANSPORT GRATIS**

**GARAŻE**  
**„DAR MET”**  
**TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!**  
0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72  
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

**Amidon s.c.**  
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079  
**WYROBY HUTNICZE**  
– rury profilowe – blachy  
– kształtowniki – słupki ogrodzeniowe  
**Atrakcyjne ceny!**

**FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW**  
Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż  
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48  
**604 500 288 605 530 288**  
[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

**NAJLEPSZE CENY W REGIONIE!**  
• piasek, żwir,  
• tłuczeń, kliniec,  
• pospółka,  
• kamienie ozdobne  
**SANOK**  
ul. Rymanowska 41  
Profesjonalne doradztwo:  
tel. 508 332 579  
m.popiel@o2.pl  
**SKŁAD KRUSZYW**  
**PROMOCJA! Piasek płukany z dostawą już od 49,00 zł brutto/m<sup>3</sup>!**

**TRANSPRZĘT**  
**NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW**  
Piasek do betonu - 50 zł  
Żwir do betonu - 68 zł  
Grys pod kostkę - 75 zł  
Tłuczeń, kliniec - 70 zł  
Pospółka - 55 zł  
Ceny netto za m<sup>3</sup>  
[WWW.TST.SANOK.PL](http://WWW.TST.SANOK.PL)  
**tel. 691-528-001**

## Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 2/2016** lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży **na rzecz najemców** wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od 30 maja 2016 r. do 20 czerwca 2016 r.**

Chcesz wyrazić swoją wdzięczność,  
złóż życzenia lub podziękowania

## WIOSENNE PROMOCJE I RABATY

Zapraszamy do redakcji  
„Tygodnika Sanockiego”  
ul. Rynek 10,  
tel. 13-46-402-21



**LOMBARD**

• POŻYCZKI  
POD ZASTAW  
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(Hala Targowa – I piętro, obok AGD)  
tel. 13-464-30-61

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**

ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

100 zł netto

**TYGODNIK SANOCKI****NOWY CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
  - cena jednego słowa 0,80 zł
  - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
  - moduł podstawowy 16,81 cm<sup>2</sup> (41 mm x 41 mm) 42 zł
  - filigran 8 cm<sup>2</sup> 18 zł
- Reklamy na stronach niereklamowych**
  - reklama na pierwszej stronie + 100%
  - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- Podziękowania/nekrologi/życzenia**  
ogłoszenia standardowe:
  - moduł podstawowy 36 zł
  - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
  - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
  - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
  - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
  - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- Bonifikaty dla klientów** (reklamy)  
Powyżej 6 emisji lub powierzchni powyżej 14 modułów istnieje możliwość negocjacji cen
- Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
  - 260 x 120 px – 20,00 zł
  - 260 x 260 px – 40,00 zł
  - 260 x 380 px – 60,00 zł

**Dar uzdrawiania  
Filipińskiego uzdrowiciela  
JOSUE ANGSANTO PALITAYAN**

Filipiński uzdrowiciel **JOSUE PALITAYAN** jest jednym z czołówek najlepszych filipińskich uzdrowicieli na świecie. Uzdrowiciel jest długoletnim członkiem **CHRISTIAN SPIRITUAL REGENERATION MOVEMENT inc. i STOWARZYSZENIA FILIPIŃSKICH UZDROWICIELI**.

Wywodzi się ze znanej i szanowanej na **FILIPINACH** rodziny uzdrowicieli i zielarzy. Swoje umiejętności odziedziczył po przodkach a niespotykane, ogromne umiejętności i skuteczność uzdrawiania sprawiły, że jest on znany na całym świecie.

Moc uzdrawiania przekazywana jest w rodzinach uzdrowicieli z pokolenia na pokolenie i uzupełniana jest wieloletnią nauką w klasztorach i szkołach.

Filipiński uzdrowiciel **JOSUE PALITAYAN** działa na cały organizm. Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne pacjenta, udrażnia kanały energetyczne i je oczyszcza.



Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, epilepsji, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, leukemii, wrzodach żołądka i dwunastnicy, chorobach migdałów i zębów, cystach, guzach piersi, chorobach kobiecych oraz wielu innych schorzeniach. Uzdrowiciel stosuje również zabiegi refleksologiczne, które immunologicznie oddziałują na schorwane i wycieńczone choro- ba ciało.

**UZDRAWIANIE FILIPIŃSKIE** jest pełne tajemnic, tak jak sama historia powstania tych wysp.

**DOPÓKI PACJENT WIERZY W ISTNIENIE SIŁ PONADLUDZKICH I JEST OTWARTY NA DZIAŁANIE UZDROWICIELI, MOŻE ZAWSZE OSIĄGNAĆ POMOC!**

Przyjazd uzdrowiciela do Polski to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna „odmówiła” możliwości wyleczenia. Jego umiejętności oraz indywidualne podejście do pacjenta, stanowią gwarancję powodzenia leczenia.

**JOSUE PALITAYAN PRZYJMUJE:****3 czerwca – STAŁOWA WOLA i RZESZÓW****4 czerwca – JAROSŁAW i PRZEMYŚL i SANOK****☎ 693 788 813, 784 608 847****Zapisy i informacja od poniedziałku do soboty w godz. 8-13 i 15-20****PWSZ**  
www.pwsz-sanok.edu.pl

**EDUKACJA ARTYSTYCZNA** w zakresie sztuki muzycznej.  
Nowe media, REKLAMA, kultura współczesna.  
**Pedagogika. EKONOMIA. Praca socjalna.**  
Praca socjalna z elementami organizacji i zarządzania.  
**RATOWNICTWO** medyczne. **PIELĘGNIARSTWO. Fizjoterapia\*.**  
**MECHANIKA I BUDOWA MASZYN.**  
Gospodarka w ekosystemach rolnych i **LEŚNYCH.**  
Gospodarka zasobami na obszarach **WIEJSKICH.**  
**GASTRONOMIA** z dietetyką\*. **ROLNICTWO.**

PAŃSTWOWA WYŻSZA  
SZKOŁA ZAWODOWA  
im. Jana Grodka w Sanoku

STUDIA  
STACJONARNE  
ul. Mickiewicza 21  
bud. A, pok. 108  
tel.: 13 465 5954

STUDIA  
NIESTACJONARNE  
ul. Mickiewicza 21  
bud. A, pok. 107  
tel.: 13 465 5967

**SanOK** najlepszy kierunek na studia  
MAGISTERSKIE INŻYNIERSKIE LICENCJACKIE

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa  
w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1**

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych polegających na remoncie chodników przy ul. Dembowskiego i utwardzeniu powierzchni gruntu płytami betonowymi przy ul. Ogrodowej 15 w Sanoku. **Termin realizacji 31.07.2016 r.**

Regulamin przetargu można odebrać od dnia 01.06.2016 r. w siedzibie zamawiającego pokój 412 lub pobrać ze strony [www.smsanok.polandmail.pl](http://www.smsanok.polandmail.pl).

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego pokój 412. Termin składania ofert upływa dnia **09.06.2016 r. o godz. 10<sup>00</sup>**. Przetarg odbędzie się w dniu **09.06.2016 r. o godz. 11<sup>00</sup>** w biurze SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku pokój 313.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regulaminie przetargu.

Wadium przetargowe na jedną lokalizację wynosi **1 000 PLN lub na całość robót 2 000 PLN.**

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyny

**DYŻURY  
W RADZIE POWIATU  
III PIĘTRO POKÓJ NR 40  
CZERWIEC 2016**

3 VI (piątek) godz. 12–14

**Pani Zofia Kordela-Borczyk**  
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

10 VI (piątek) godz. 12–14

**Pan Damian Biskup**  
członek Zarządu Powiatu

17 VI (piątek) godz. 12–14

**Pan Waldemar Och**  
Przewodniczący Rady Powiatu

21 VI (wtorek) godz. 11–13

**Pan Andrzej Chrobak**  
Wiceprzewodniczący  
Rady Powiatu

INFRASTRUKTURA  
I ŚRODOWISKO  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

**Obwieszczenie  
Burmistrza Miasta Sanoka**

Działając zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2016 r. poz. 353) zawiadamiam, że Rada Miasta Sanoka uchwałą Nr XIII/96/15 z dnia 27 października 2015 r. przyjęła „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla Miasta Sanoka”.

Z treścią ww. dokumentu oraz uzasadnieniem zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa, a także podsumowaniem procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku przy ul. Rynek 1, pokój nr 63, w godzinach pracy Urzędu (poniedziałek 7.30–17.30; wtorek–piątek 7.30–15.30).

Powyższe dokumenty zostały zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka [www.sanok.pl](http://www.sanok.pl) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej [www.bip.um.sanok.pl](http://www.bip.um.sanok.pl)

Burmistrz Miasta Sanoka

Projekt dofinansowany ze środków Funduszu Spójności w ramach Działania 9.3 Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007–2013.

**Wójt Gminy Komańcza**

informuje, że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj. [bip.komancza.pl](http://bip.komancza.pl) (zakładka Gospodarka Gminy/przetargi na nieruchomości) oraz [www.komancza.pl](http://www.komancza.pl) umieszczono ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza. Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańczy – pokoju nr 17 tel. 13 46 77018 lub 13 46 77035 wew. 36.

Państwowa Szkoła Muzyczna I st.  
Im. Wandy Kossakowej w Sanoku  
www.pamsanok.pl muzyksanok@onet.pl tel. 13-46-45-315



ZAPRASZA NA

**PRZESŁUCHANIA WSTĘPNE**

Kandydaci na rok szkolny 2016/2017 przyjmowani są na następujące działy:

**SZEŚCIOLETNI**

w wieku 7 - 10 lat (wyjątkowo 6 lat)

FORTEPIAN, SKRZYPCE, ALTÓWKA, GITARA,  
WIOLONCZELA, AKORDEON, PERKUSJA

**CZTEROLETNI**

w wieku 8 - 14 lat

AKORDEON, GITARA, WIOLONCZELA, FLET,  
KLARNET, SAKSOFON, TRĄBKA, PUZON  
oraz do 16 lat – FAGOT, KONTRABAS

Obok nauki gry na instrumencie i przedmiotów teoretycznych prowadzone są m.in.:  
ZESPOŁY KAMERALNE - INSTRUMENTALNE I WOKALNE,  
CHÓR, ORKIESTRA, ORKIESTRA DĘTA

Przesłuchania wstępne, na które należy przybyć z opiekunem, odbędą się w dniach

**02.06.2016 (czwartek) godz. 14<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>****03.06.2016 (piątek) godz. 14<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>**

Kwestionariusze przyjmuje sekretariat szkoły codziennie w godzinach 11:00 – 18:00.

Blizsze informacje i kwestionariusz do pobrania na [www.pamsanok.pl](http://www.pamsanok.pl) lub w sekretariacie Szkoły oraz pod nr tel. 13-46-45-315

**UWAGA!**

Kandydaci są zobowiązani dołączyć do kwestionariusza potwierdzenie licencji w brzo przeciwwskazań zdrowotnych do podjęcia kształcenia w PSM I st. wydane przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Klasa A

# Ekoball w okręgówce!

## EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – WISŁOK KROŚCIENKO WYŻNE 7-0 (0-0)

Bramki: Kuzio 4 (55, 60, 75, 78), Jaklik (68), Hydzik (77), Wojtoń (87).

Na sześć kolejek przed końcem sezonu Ekoball zapewnił sobie awans do klasy okręgowej. Po meczu cokolwiek dziwnym – blisko godzina marnej gry, a potem klasyczna rzeź niewinątek. Bohaterami spotkania okazali się Mateusz Kuzio i Marek Węgrzyn, autorzy odpowiednio 4 bramek i 4 asyst. Pozostałe gole strzelili Jakub Jaklik, Igor Hydzik i Arkadiusz Wojtoń, notując debiutanckie trafienia w pierwszej drużynie.



Po kilku tygodniach bez gola Mateusz Kuzio (w środku) wreszcie przełamał niemoc strzelecką. I to w efektywny sposób, zdobywając aż 4 bramki

W rundzie jesiennej Wisłok był jedną z dwóch drużyn, które potrafiły urwać punkty ekipie Roberta Ząbkiewicza. Spotkanie w Krościenku zakończyło się remisem 2-2, a pierwsza połowa rewanżu mogła sugerować, że goście liczą na kolejny podział punktów. Zresztą przy wydatnej pomocy naszych zawodników, którzy grali dość nieporadnie, do tego marnując sytuacje strzeleckie. Wystarczy wymienić szanse Mateusza

Folty, Kuzi, Dawida Romerowicza i Huberta Ogrodnika. Wybierali złe rozwiązania i do przerwy goli nie było.

Gdy po zmianie stron kolejne okazje bramkowe zmarnowali Kuzio, Romerowicz i Sebastian Pawiak, wśród kibiców zaczęła narastać irytacja. Wtedy jednak wyższy bieg włączył Węgrzyn, jak z rękawa sypiąc asystami. Najpierw z wolnego zacentrował wprost na głowę Kuzi i wynik został otworzony, a chwilę później,

po dynamicznym rajdzie, wyłożył mu piłkę przed pustą bramkę, reszta była formalnością. Po kolejnych kilku minutach niemal skopiowali tę akcję, ale sędzia nie uznał gola, dopatrując się spalonego.

Przy wyniku 2-0 i szybko tracących siły rywalach, ekoballowcy mogli już grać na pełnym luzie. Kolejne gole były kwestią czasu. Najpierw Jaklik trafił soczystym uderzeniem sprzed pola karnego (za moment jeszcze ostemplował poprzeczkę), a potem hat-tricka skompletował Kuzio – znów po centrze Węgrzyna, strzałe głową i nieporadnej interwencji golkipera. Ten chwilę później zaliczył... asystę, przy interwencji na linii „szesnastki” wybijając piłkę pod nogi Hydzika, który popisał się lobem z blisko 40 m. Następnie Kuzio ładnie wykończył solową akcję, a 3 minuty przed końcem, po kornierze Węgrzyna, wprowadzony sekundy wcześniej Wojtoń główkował pod poprzeczkę.

Po meczu okazało się, że 3. w tabeli Lotniarz Bezmiechowa przegrał u siebie aż 0-5 z Cisami Jabłonica Polska i na 6 kolejek przed końcem sezonu jego strata do Ekoballu wynosi już 18 punktów. Do tego nasza drużyna ma korzystniejszy bilans bezpośrednich spotkań (3-0 i 1-2), zatem awans stał się faktem!

**W niedzielę (godz. 16.30) Ekoball Stal zagra u siebie z Płomieniem Zmiennica.**

### POZOSTAŁE WYNIKI:

**Bukowianka Bukowsko – Orzeł Bażanówka 3-1 (2-1)**  
Bramki: Kseniak 3 (15, 42, 72) – Kowalczyk (39-karny).  
**Sanovia Lesko – LKS Długie 1-4 (0-2)**  
Bramki: Garlak 4 (15, 35, 54, 65).  
**Victoria Pakoszówka – Iskra Iskrzynia 1-4 (0-2)**  
Bramka: Lisowski (60).

**Nelson Polańczyk – Orkan Markowce 2-2 (0-0)**

Bramki: samobójcza (50), Daniło (60).

**LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Olszanica 1-0 (1-0)**

Bramka: Wilczyński (24).

**Pionier Średnia Wieś – Remix Niebieszczany 2-2 (1-2)**

Bramki: Koczera (15), Izdebski (32).

**Drewiarz Rzepedź – Orion Pielnia 1-0 (1-0)**

Bramka: Świder (38).

### Klasa C

**Ośława Zagórz – LKS Czaszyn 0-2 (0-1)**

Bramki: Wyczęsany (15), G. Czepiel (80).

**Krokus Ropienka – LKS II Pisarowce 0-5 (0-2)**

Bramki: Dołoszycki 3 (44, 77, 89), Kostelniuk (16), Ekietr (70).

**ULKS Czerteż – Pogórze Srogów Górny 2-0 (1-0)**

Bramki: Zdziarski (15), Ślącza (85).



Mimo walki i emocji mecz w Nowotańcu nie miał zwycięzcy

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

### Podkarpackie ligi młodzieżowe

## Młodzicy rozbili lidera!

Znów dodatnia kolejka Ekoballu, paradoksalnie jednak z kuriozalną porażką juniorów starszych, co praktycznie przekreśliło ich szanse awansu do rozgrywek centralnych. Dla odmiany cenne zwycięstwa odnieśli młodszy juniorzy i trampkarze oraz młodzicy starsi. Warto podkreślić, że ci ostatni pokonali aż 4-1 prowadzącą w tabeli Polonię Przemyśl i to na jej boisku.

### Juniorzy starsi

**GRYF MIELEC – EKOBALL SANOK 5-4 (4-2)**

Bramki: Kaczmarek 3 (25, 36, 75), Femi (61).

Jesienią Ekoball wygrał z Gryfem aż 8-3, tymczasem po kwadransie rewanżu rywale prowadzili... 3-0, wykorzystując szkolne błędy obrony. Zaczęło się odrobienie strat i po pierwszym w karierze hat-tricku Konrada Kaczmarekiego oraz trafieniu Arkadiusza Femina na kwadrans przed końcem nasz zespół w końcu doprowadził do remisu. Niestety, ostatnie słowo należało do mielczan – po rzucie wolnym jeden z nich główkował w samo okienko.

– Piłka czy pokory. Są takie mecze, że przeciwnikowi wychodzi wszystko, a wynik przestaje dziwić, gdy do tego dodamy fatalne błędy w obronie. Nie mogą się przydarzać drużynie walczącej o zwycięstwo w rozgrywkach. Po przerwie próbowaliśmy zatrzeć złe wrażenie z pierwszej połowy, udało się odrobić straty, ale ostatecznie punkty zostały w Mielcu – powiedział trener Piotr Kot.

### Juniorzy młodszy

**EKOBALL SANOK – STAL STALOWA WOLA 2-1 (0-1)**

Bramki: Pielech 2 (48, 63).

Świetny mecz podopiecznych Grzegorza Pastuszaka, do tego z drużyną, która wiosną wygrała prawie wszystkie spotkania. Mimo niekorzystnego wyniku do przerwy ekoballowcy nie stracili wiary w zwycięstwo, po zmianie stron z nawiązką odrobili straty. Obydwie bramki strzelił Dominik Pielech, wykorzystując podania Mateusza Szomki i Dawida Posadzkiego.



Dominik Pielech (z lewej) strzelił 2 gole dla juniorów młodszych

### Trampkarze starsi

**RESOVIA RZESZÓW – EKOBALL SANOK 5-0 (2-0)**

Pewne zwycięstwo gospodarzy, których wyższość nie podlegała dyskusji. Szkoda tylko, że Ekoballowi nie udało się zdobyć honorowej bramki, bo było kilka okazji.

### Trampkarze młodszy

**EKOBALL SANOK – UNIA NOWA SARZYNA 2-1 (0-0)**

Bramki: Kalemba (67), Pielech (70+1).

Zwycięstwo po szalonej końcówce. Pierwsza połowa do zapomnienia, potem zespół Macieja Błażowskiego przejął inicjatywę, tracąc jednak gola w 57. min. Mimo tego ekoballowcy zdołali odwrócić losy meczu. Na 3 min przed końcem ładnym wolejem sprzed pola karnego wyrównał Krystian Kalemba, a w doliczonym czasie kapitalną bramkę zdobył Filip Pielech – piłka wpadła w samo okienko, ocierając się jeszcze o poprzeczkę.

### Młodzicy starsi

**POLONIA PRZEMYŚL – EKOBALL SANOK 1-4 (0-2)**

Bramki: Herman 2 (8, 34), samobójcza (15), Słuszkiewicz (41).

Lider na kolanach! Ekipa Dawida Romerowicza, którego zastąpił Sebastian Jajko, nie dała szans niepokonanej wiosną Polonii. Ekoball zagrał z wielkim zaangażowaniem, neutralizując atuty gospodarzy. Dwie bramki zdobył Szymon Herman, w międzyczasie był gol samobójczy, a na 4-0 podwyższył Kacper Słuszkiewicz po solowej akcji. Rywali stać było tylko na honorowe trafienie.

### Młodzicy młodszy

**EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 2-2 (0-1)**

Bramki: Słapiński (55), Sumara (60).

Remis uratowany w ostatniej chwili, bo wcześniej drużyna Bernarda Soltysika nie mogła znaleźć sposobu na grających z kontry dębiczanie, którzy prowadzili już 2-0. Ostatnie słowo należało jednak do naszych chłopców. Na 5 min przed końcem Michał Słapiński trafił głową po kornierze, a już w doliczonym czasie wyrównał Kacper Sumara, na raty pokonując bramkarza.

### Ligi regionalne

## Cosmos coraz bliżej

Mecz na szczycie IV ligi, pomiędzy Cosmosem Nowotaniec a Sokółem Nisko, zakończył się remisem, który przybliży naszą drużynę do awansu. Na trzy kolejki przed końcem sezonu wciąż ma 4 punkty przewagi i może sobie nawet pozwolić na jedną porażkę.

### IV liga

**Błękitni Ropczyce – Cosmos Nowotaniec 2-3 (1-0)**

Bramki: Zarzyka 2 (50, 90+3), Małyk (72-głową).

**Wisłoka Dębica – LKS Pisarowce 1-2 (1-0)**

Bramki: Ząbkiewicz (62), Karol Adamiak (79).

**Sokół Nisko – Przełom Besko 7-1 (4-0)**

Bramka: Szybka (86).

**Cosmos Nowotaniec – Sokół Nisko 1-1 (0-1)**

Bramka: Zarzyka (67).

**LKS Pisarowce – Jedność Niechobrz 2-0 (1-0)**

Bramki: Lorenc (12), Kamil Adamiak (75).

**Przełom Besko – KS Wiązownica 2-2 (2-2)**

Bramki: Kielar (7), Niemczyk (42).

### Klasa okręgowa

**Górnik Strachocina – Iskra Przysietnica 4-1 (2-0)**

Bramki: P. Patronik 2 (72, 80), Adamski (10), P. Mogilany (30).

**Grabowianka Grabówka – LKZ Zarszyn 1-2 (1-1)**

Bramki: samobójcza (18), Silarski (55-karny).

### Klasa B

**Gimball Tarnawa Dolna – LKS Odrzechowa 2-0 (1-0)**

Bramki: Swalarz 2 (33, 70).

**Jawornik Czarna – Szarotka Nowosielce 1-1 (0-1)**

Bramka: samobójcza (34).

**Juventus Porząd – Florian Rymanów-Zdrój 4-1 (1-0)**

Bramki: Mindur (30), Torba (55), Paszkiewicz (65), Janik (75).

## PIŁKA NOŻNA

Eliminacje Minimistrzostw „Deichmann 2016”  
Rywalizacja na finiszu

Piąta kolejka była drugą z rzędu, gdy mecze toczyły się tylko na stadionie w Bykowcach. Tym razem pogoda dopisała i rozegrano wszystkie planowane spotkania. Młodzi piłkarze znów strzelili blisko 200 bramek.

Rozgrywki eliminacyjne, organizowane przez Ekoball, zbliżają się do końca. Dzisiaj finałowa seria spotkań, po której eliminacje zakończą grupy wiekowe U-7 i U-13. Będzie wręczenie pucharów, medali i dyplomów. Natomiast dru-

żyny z dwóch środkowych kategorii, czyli U-9 i U-11, uczestniczyć będą w fazie play-off, którą zaplanowano na 11 czerwca w Krośnie. Jej zwycięzcy wywalczą sobie prawo wyjazdu na „Finał Finałów” do Wałbrzycha (24-26 czerwca).



Dla dzieci udział w Minimistrzostwach „Deichmann 2016” był wielką piłkarską przygodą. Dla wielu z nich ciąg dalszy będzie miała w Krośnie

**Kat. U-7:** Kamerun – Grecja 2-1, Grecja – Szwajcaria 1-3, Szwajcaria – Grecja 3-3.

**Kat. U-9:** Portugalia – Austria 0-3, Brazylia – Kolumbia 2-0, Albania – Mozambik 9-0, Włochy – Paragwaj 0-5, Paragwaj – Mozambik 7-0, Albania – Austria 1-1, Kolumbia – Hiszpania 6-0, Brazylia – Portugalia 4-1, Włochy – Polska 1-4, Włochy – Mozambik 9-0, Kolumbia – Austria 0-4, Polska – Hiszpania 3-3, Włochy – Albania 1-4, Paragwaj – Portugalia 2-1, Brazylia – Hiszpania 6-0, Polska – Albania 0-3, Włochy – Brazylia 1-11, Paragwaj – Albania 1-2.

**Kat. U-11:** Portugalia – Finlandia 6-3, Holandia – Finlandia 2-0, Włochy – Portugalia 3-3, Czechy – Finlandia 4-3, Paragwaj – Portugalia 3-6, Polska – Finlandia 6-1, Holandia – Włochy 3-1, Hiszpania – Paragwaj 6-1, Czechy – Portugalia 8-0, Polska – Holandia 1-0, Włochy – Paragwaj 3-2, Hiszpania – Finlandia 0-4.

**Kat. U-13:** Polska – Portugalia 6-1, Włochy – Polska 2-6, Portugalia – Włochy 3-3.

## Okręgowa liga młodzików

## Ruszyli po przerwie

**EKOBALL SANOK – AKTIV PRO RYMANÓW 4-1 (0-0)**  
Bramki: Pawlik (35), Zagórda (42), Izdebski (47), Ginalski (52).

Drugie z rzędu zwycięstwo podopiecznych Jakuba Jaklika, którzy – podobnie jak dwa dni później zawodnicy drużyny seniorów – rozstrze-

lali się dopiero po przerwie. Bramki dla Ekoballu zdobyli: Maciej Pawlik, Maciej Zagórda, Kacper Izdebski i Jan Ginalski.

## SIATKÓWKA

## Frączek za Podporę, rozszady w składzie

Brak przedłużenia umowy z Podporą to z pewnością największe zaskoczenie w sanockim sporcie AD 2016. Zwłaszcza w kontekście osiągnięcia wyznaczonego celu, jakim było wejście do I ligi. Zaiste, niecodzienna to sytuacja, która może budzić różne spekulacje. A jak mówi wyświechtane powiedzenie: gdy nie wiadomo o co chodzi, to zawsze chodzi o pieniądze.

– Przed pierwszym sezonem na zapleczu ekstraklasy trener Podpora postawił warunki finansowe, których nie mogliśmy zaakceptować – powiedział krótko Wiesław Pietryka, prezes TSV.

Zarząd klubu błyskawicznie znalazł nowego szkoleniowca. Został nim Krzysztof Frączek, który kilka lat temu prowadził Karpaty Krosno, w ostatnich sezonach osiągając świetne wyniki z Neobusem. Pod jego wodzą niebylecka drużyna najpierw przeszła do II ligi, a następnie, jako jej beniaminek, zakwalifikowała się do finałowego turnieju o awans do I ligi. Kontrakt z nowym trenerem został podpisany na najbliższy sezon.

Jest nowa „miotła”, więc będą też nowe porządki. Wszystko wskazuje na to, że z drużyną TSV pożegna się aż pięciu siatkarzy: Jakub Kosiek i Dariusz Jakubek (prawdopodobnie obaj trafią do Karpat), Tomasz Józefacki (został grającym trenerem Neobusa), Jakub Kalandyk (przeniósł się do Warszawy)

Zaledwie dwa tygodnie po wywalczeniu awansu do I ligi Piotr Podpora przestał być trenerem drużyny TSV Mansard TransGaz-Travel. Jego miejsce zajął Krzysztof Frączek, ostatnio prowadzący Neobus Raf-Mar Niebylec. Szykuje się też rewolucja kadrowa, za jaką uznać można wymianę prawie połowy składu.



Jeszcze niedawno trener Piotr Podpora (po lewej) wraz z drużyną cieszył się z awansu do I ligi. Teraz ich drogi się rozeszły

oraz Bartosz Soja (kierunek na razie niezany). W ich miejsce klub pozyskał już dwóch nowych zawodników. Są to: 26-letni przyjmujący Filip Frankowski (grał m.in. we Francji) i 24-letni atakujący Damian Wierzbicki, którego podczas turnieju o awans do I ligi mogliśmy oglądać w barwach SKS Hajnówka. Kwestia pozostałych wzmocnień – środkowy, rozgrywają-

cy i przyjmujący – powinna wyjaśnić się w najbliższych tygodniach.

Nowy trener, nowi zawodnicy, nowa liga, a więc i nowy budżet, który w przyszłym sezonie może nawet sięgać miliona złotych.

– Wszyscy strategiczni sponsorzy zostają, obecnie szukamy nowych, oczywiście nie tylko w Sanoku. Jest kilka ciekawych kierunków, więc

mamy nadzieję, że coś z tego wyjdzie – mówi Pietryka. Dodajmy, że trener Frączek prowadzi obecnie roztrenowanie zawodników, a początkiem sierpnia mają ruszyć przygotowania do nowego sezonu.

– Naszym głównym celem będzie utrzymanie się, choć po cichu myślimy o ósemce i grze w play-offach – zaznacza prezes TSV.

## SPORTOWCY W MAGISTRACIE

## W I lidze na dłużej niż jeden sezon

Niedawne sukcesy unihokeistów i siatkarzy, którzy wywalczyli awans do I ligi, zostały docenione przez władze miasta. Burmistrz Tadeusz Pióro zaprosił zawodników obydwu drużyn na okolicznościowe spotkania w magistracie.

Najpierw w Sali Herbowej gościł zespół unihokeistów Esanok.pl, a trzy dni później drużyna siatkarzy TSV Mansard TransGaz-Travel. W obydwu przypadkach burmistrz gratulował sportowcom historycznych sukcesów, zarazem dziękując za godne reprezentowanie Sanoka. Przedstawicielom obydwu drużyn wręczył okolicznościowe grawerony, nie zabrakło oczywiście życzeń sukcesów na zapleczach obydwu ekstraklig. Tadeusz Pióro mówił też o sportowych planach i inwestycjach miasta – głównie budowie basenu i remoncie stadionu „Wierchy” – które mają szansę przyczynić się do rozwoju nie tylko unihokeja i siatkówki, ale i innych dyscyplin.

Sportowcy obu drużyn nie pozostali dłużni, wręczając burmistrzowi okolicznościowe koszulki z podpisami

wszystkich zawodników. Pytani o cele na nowy sezon zgodnie podkreślali, że w I lidze chcą zagościć na dłużej.



Burmistrz Tadeusz Pióro z przedstawicielami TSV – prezesem Wiesławem Pietryką i kapitanem drużyny Patrykiem Łabą...



...oraz drużyną unihokeistów Esanok.pl

## LEKKOATLETYKA

Zagórz Biega 2016

## Najszybszy przed zabiegiem

Zawodnicy biegli od Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu pod ruiny zagórskiego klasztoru i z powrotem. Najlepszy sanocki długodystansowiec, który ostatnio borykał się z problemami zdrowotnymi, start potraktował dość spokojnie, wygrywając z czasem 17.08 i przewagą 2 sekund nad Markiem Szewczykiem, zwyciężcą kat. powyżej 40 lat. Dziewiński okazał się też najlepszy w kat. 26-40 lat, a dwie pozostałe wygrali: 16-25 lat – Paweł Śliwiak (Sokół Rymanów), 26-40 lat kobiet – Lena Dziubak (Kalnica).

– Przez kilka miesięcy tylko lekko trenowałem, a występ w Zagórzcu był dla mnie ostatnim przed zabiegiem na przepuklinę, po którym czeka mnie kolejna przerwa. Być może w połowie sierpnia zacznę trochę truchtać. Do konkretnego biegania pewnie nie uda się wrócić wcześniej, niż w jesiennej części sezonu – powiedział Dziewiński.

Podczas zagórskiej imprezy rozgrywano również krótsze biegi dla dzieci i młodzieży oraz wyścigi miłośników nordic walking. Uczniowie podstawówek walczyli na dystansach 500 i 1000 m, a gimnazjaliści na 1500 m. Natomiast „kijkarze” – podobnie jak uczestnicy biegów głównych – pokonywali dystans 5000 m. Obok wykaz medalowych lokat we wszystkich kategoriach.

Wyścigi organizowane w ramach XII akcji „Polska Biega” zgromadziły na starcie blisko 250 osób, rywalizujących w 12 grupach. Dystans główny, którego trasa liczyła 5 km, najszybciej pokonał Damian Dziewiński z Sokoła.



Przez chwilę Damian Dziewiński biegł wraz z córeczką Leną

**Klasy 0-III podstawówek:** dziewczęta – 1. Julia Koszut (SP Tarnawa Dolna), 2. Amelia Koziół, 3. Amelia Groń (obie SP Łukowe); chłopcy – 1. Mateusz Orłowski (SP Zagórz), 2. Bartłomiej Zarzeczny (Tarnawa Dolna), 3. Wiktor Tokarz (SP Łukowe).

**Klasy IV-VI podstawówek:** dziewczęta – 1. Milena Świerczek (SP Zagórz), 2. Julita Wróbel (SP Łukowe), 3. Maja Kucap (SP Tarnawa); chłopcy – 1. Piotr Mackiewicz, 2. Mariusz Tkacz, 3. Jakub Kurylak (wszyscy SP Tarnawa Dolna).

**Gimnazja:** dziewczęta – 1. Katarzyna Kicak, 2. Aleksandra Molek (obie G Tarnawa Dolna), 3. Karolina Marciniak (G Zagórz); chłopcy – 1. Krystian Kurzydło (Sokół Sanok), 2. Kamil Szczepaniak (G Tarnawa Dolna), 3. Adrian Nalepka (G Zagórz).

**16-25 lat:** mężczyźni – 1. Paweł Śliwiak (Sokół Rymanów), 2. Paweł Stach (Sokół Sanok), 3. Dawid Gaworecki (Sokół Rymanów).

**26-40 lat:** kobiety – 1. Lena Dziubak (Kalnica), 2. Wioletta Nowosielska (Sanok), 3. Karolina Buron (Zagórz), mężczyźni – 1. Damian Dziewiński (Sokół Sanok), 2. Robert Orłowski (Zagórz).

**Powyżej 40 lat:** 1. Marek Szewczyk (Mrzygłód).

**Nordic Walking:** kobiety – 1. Maria Salak, 2. Jolanta Kuzio, 3. Genowefa Szewczyk (wszystkie Zagórz), mężczyźni – 1. Jerzy Nalepka (Sanok), 2. Radosław Niepokój (Wrocanka), 3. Tomasz Czech (Poraj).

## III Dycha Głogowska

## Dwóch na podium, trzeci z rekordem

Wyścig o Puchar Burmistrza Głogowa Małopolskiego, rozgrywany na dystansie 10 km. Dobrze pobiegli nasi zawodnicy, zajmując wysokie miejsca w grupach wiekowych – wygrana Grzegorza Fedaka, 3. miejsce Roberta Lemki i 4. Adama Zozzaka.

Zdecydowanie najlepiej wypadł Fedak, uzyskując czas 36.53, co dało mu 4. pozycję w klasyfikacji łącznej blisko 200 osób i zwycięstwo w kat. 30-39 lat (ponad 70 zawodników). Kilka minut później niemal razem finiszowali Lemko i Zozzak, z wynikami nieco powyżej 40 minut, które zapewniły im odpowiednio lokaty 23. i 24. generalnie. Pierwszy z nich był 3. w kat. 40-49 lat, a drugi uplasował się tuż za podium kat. 20-29 lat.

– Adam pobił rekord życiowy o ponad 2 minuty. Do 3. miejsca w kategorii zabrakło mu tylko 8 sekund. Robert osiągnął swój drugi najlepszy czas na „dychę”.



Adam Zozzak

Ja w „generalce” poprawiłem się o dwa miejsca w stosunku do ubiegłego roku. Do zwycięzcy straciłem niespełna pół minuty. Mógł być lepszy rezultat, ale trzy razy łapała mnie silna kolka, nie pozwalając na szybszy bieg – powiedział Fedak.

## II Maraton „Beskid Niski”

## Weteran znów pierwszy

W Gorlicach weteran Marek Nowosielski zaliczył trzeci z rzędu weekend na trasie królewskiego dystansu. Efekt – 18. miejsce generalnie i pewna wygrana w grupie wiekowej.

Zaledwie tydzień wcześniej była 4. pozycja podczas XV PZU Cracovia Maraton, a że sanoczanin rzadko wypada poza podium, to miał coś do udowodnienia. Tym razem finiszował z czasem 3:42.26, zajmując 18. pozycję w klasyfikacji łącznej blisko 100 osób i 1. w kat. 60-69 lat.

– Trasa była strasznie ciężka – dość powiedzieć, że tylko dwóch zawodników uzyskało rezultaty poniżej 3 godzin. Ja jestem zadowolony ze swojego startu, bo w dobrej kondycji udało mi się nabić kolejne kilometry przed jesienną częścią sezonu – powiedział Nowosielski.

## Liga Juniorów im. S. Szyszły

## Trójka Komunalnych

Pierwszy rzut rozegrano w Rzeszowie, gdzie startowała trójka lekkoatletów Komunalnych. Najlepiej wypadła Martyna Wojtanowska, 4. w skoku wzwyż.

Nasza reprezentantka pokonała poprzeczkę zawieszoną na wysokości 160 cm, przy okazji wyrównując swój rekord. Warto zaznaczyć, że identyczny wynik miała zawodniczka z Radomia, której przypadło 3. miejsce.

W biegu na 400 metrów pozycję 9. zajęła Karolina Gefert (1.01,85). Startował też młodziak Jakub Żytka, któremu w rywalizacji ze starszymi przypadła dalsza pozycja na 100 m, ale wynikiem 12,42 poprawił „życiówkę”.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## PŁYWANIE

## Sary Filiks wygrane i zwycięstwo

Finałowe zawody na basenie „Posejdon” w Brzozowie zakończyły rywalizację dzieci i młodzieży w ramach Ligi Południowo-Podkarpackiej. Z reprezentantów MOSiR-u tradycyjnie najlepiej spisała się Sara Filiks, dwoma wygranymi wyścigami pieczętując zwycięstwo w klasyfikacji najstarszej grupy wiekowej (gimnazja).

Tym razem podopieczna trenera Czesława Babiarza okazała się najszybsza w wyścigach na 50 metrów stylami dowolnym i grzbietowym. Pierwszy wyścig ukończyła w czasie 30,41, a w drugim miała wynik 33,41. Na 50 m klasycznym 2. miejsce zajęła Julia Lewicka, uzyskując rezultat 40,98, natomiast 3. była Małgorzata Rudy (42,67).

Kilka medalowych pozycji mieliśmy też w kat. klas III i IV szkół podstawowych. W wyścigach na 50 m Amelia

Jadczyzsyn była 2. stylem dowolnym (37,23) i 3. grzbietowym (44,68), a Martyna Popiel 2. klasycznym (53,05) i 3. dowolnym (38,69).

Pozostałe lokaty w czołowych dziesiątkach: grzbietowy – 7. Weronika Panek, dowolny – 6. Panek, klasyczny – 8. Monika Biłas, grzbietowy – 7. Tomasz Jadczyzsyn, 9. Jakub Jaruga.

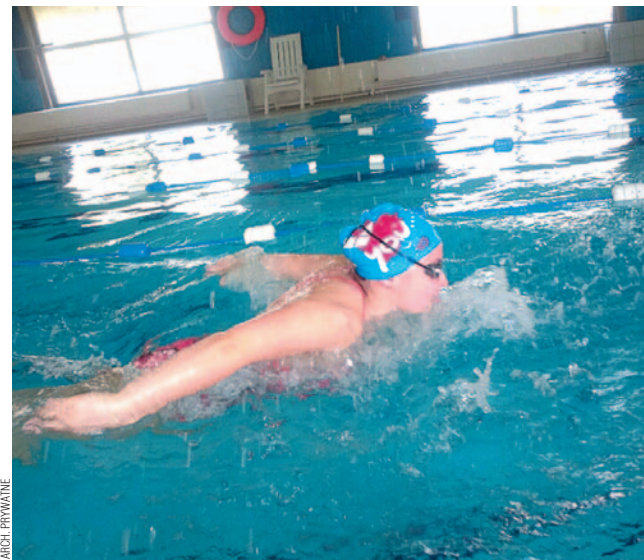
I jeszcze kat. klas V i VI z podstawówek, w której Patycja Bochnak wywalczyła 5. miejsca w wyścigach dowolnym i „klasykiem”.

## Lokaty reprezentantów MOSiR-u Sanok w klasyfikacjach łącznych Ligi Południowo-Podkarpackiej

**Kat. gimnazjalna:** 1. Sara Filiks, 2. Julia Lewicka, 11. Małgorzata Rudy.

**Kat. klas V i VI podstawówek:** 6. Patrycja Bochnak.

**Kat. klas III i IV podstawówek:** dziewczęta – 2. Amelia Jadczyzsyn, 7. Martyna Popiel, 10. Monika Biłas, 11. Weronika Panek, 13. Sabina Niżnik; chłopcy – 8. Jakub Jaruga, 11. Tomasz Jadczyzsyn, 13. Jakub Ryniak.



Sara Filiks okazała się najlepsza wśród gimnazjalistek

## TENIS STOŁOWY

## Brąz w mistrzostwach, triumf w Grand Prix

W Rzeszowie rozegrano Mistrzostwa Województwa Weteranów, będące finałem Grand Prix Podkarpacia. W kat. 60-69 lat brąz zdobył Marian Nowak, pieczętując tym samym zwycięstwo w klasyfikacji łącznej cyklu.

Grający trener pingpongistów Sanockiego Klubu Tenisowego rozpoczął planowo, pokonując trzech pierwszych rywali. Potem jednak zaczęło mu brakować sił, efektem porażki w dwóch decydujących meczach. Warto podkreślić, że w pojedynku o 2. miejsce przyszło mu uznać wyższość zawodnika z Krakowa, którego wcześniej ograł. Tytuł wywalczył Zbigniew Wajda z Krosna, były szkoleniowiec naszego klubu. Natomiast Nowak dzięki zajęciu 3. pozycji pewnie utrzymał prowadzenie w podkarpackim GP.



Marian Nowak

## SPORT SZKOLNY

## Unihokej

## Powtórzcie to w Elblągu!

Drużyny dziewcząt z Zespołu Szkół nr 2 i chłopców z Zespołu Szkół nr 3 odniosły zwycięstwa w finałach wojewódzkich, uzyskując awans do zawodów centralnych, które już w najbliższy weekend rozegrane zostaną w Elblągu. Liczymy na kolejne medale!

Turniej najlepszych drużyn żeńskich z Podkarpacia rozegrany został w Kamieniu. Reprezentantki „mechanika” jechały tam bronić tytułu i cel został osiągnięty. Podopieczne Piotra Kota zanotowały 3 zwycięstwa i 2 remisy, ostatecznie kończąc zmagania z dorobkiem 8 punktów i zaledwie 1 straconą bramką. Brąz wywalczyła prowadzona przez Grzegorza Pastuszaka drużyna II Liceum Ogólnokształcącego.

Gospodarzem zmagani chłopców byli unihokeiści ZS3, jak się okazało – mało gościnni. Pierwsze dwa mecze ekipa Jarosława Dulęby wygrywała po 7-1, pokazując rywalom, że na taryfę ulgową nie ma co liczyć. Wprawdzie w trzecim pojedynku padł wynik remisowy, ale na koniec było kolejne zwycięstwo i radość z tytułu mistrzowskiego. Kolejne dwa miejsca zajęły szkoły z Dębicy – ZS2 i ZSZ1 – a tuż za podium

uplasowało się I Liceum Ogólnokształcące (opiekun – Dariusz Gaździk).

Czas na Międzynarodowy Festiwal Unihokeja Dzieci i Młodzieży o Puchar Bałtyku w Elblągu, mający rangę szkolnych Mistrzostw Polski. Zarówno dziewczęta z ZS2, jak i chłopcy z ZS3 będą bronić tytułów mistrzowskich sprzed roku. Oczywiście, na Pomorze jedzie więcej sanoczek drużyn, więc znowu mogą być medalowe żniwa...

## Turniej dziewcząt w Kamieniu:

**Wyniki ZS2:** 2-1 z ILO Dębica, 0-0 z ZS2 Dębica, 3-0 z ILO, 1-0 z ZS Sokół, 0-0 z ZS Kamień.

**Wyniki ILO:** 1-0 z ILO Dębica, 2-0 z ZS2 Dębica, 0-3 z ZS2, 2-1 z ZS Sokół, 0-1 z ZS Kamień.

**Skład ILO:** Diana Chrzęszcz, Karolina Demkowicz, Sylwia Kaniak, Aleksandra Kątska, Diana Kozdraś, Justyna Palys, Gabriela Pastuszek, Gabriela Rolnik, Sandra Stolarska, Anita Wiewowska.

## Turniej chłopców w Sanoku:

ZS3 – III LO Rzeszów 7-1, ZS Sokół – ZS1 Dębica 1-4, ZS2 Dębica – ILO 1-0, ZS3 – ZS Sokół 7-1, ILO – ZSZ1 Dębica 1-1, III LO Rzeszów – ZS2 Dębica 1-2, ILO Sanok – ZS Sokół 2-1, ZS3 – ZS2 Dębica 1-1, III LO Rzeszów – ZSZ1 Dębica 1-4, ZS Sokół – ZS2 Dębica 0-2, ZS3 – ZSZ1 Dębica 4-2, ILO – III LO Rzeszów 6-5 (wyniki zaliczone z półfinałów: ZS3 – ILO 4-0, ZS Sokół – III LO Rzeszów 1-1, ZS2 Dębica – ZSZ1 Dębica 3-2).

**Skład ILO:** Dawid Serwiński, Maciej Olender, Grzegorz Niedziela, Krzysztof Szalankiewicz, Mateusz Leśniak, Rafał Leśniak, Marcin Marszałek, Jakub Jakubaszek i Karol Hydzik.



Unihokeiści ZS 3 wygrali turniej we własnej hali. Liczymy na powtórkę w Elblągu

## Badminton

## „Jedynka” blisko podium

W Straszynie rozegrano finały wojewódzkie podstawówek i gimnazjów. Najlepiej z naszych drużyn wypadły dziewczęta z SP1, zajmując 4. miejsce.

W grupie eliminacyjnej „jedynka” zanotowała porażkę 0:3 z gospodyniami i wygrała 3:0 z Dachnowem, efek-

tem awans z 2. miejsca. W ćwierćfinale nasze badmintonistki pokonały 3:2 Medykę, ale było to już ostat-

nie zwycięstwo. W półfinale lepsza okazała się SP13 Mielec (0:3), a w pojedynku o 3. miejsce Żupawa (2:3). Na 5. pozycji sklasyfikowano Czaszyn. Wśród chłopców analogiczną pozycję zajęło Łukowe, a Czaszyn był 9.

Wśród gimnazjów szkoły z naszego powiatu zajmowały identyczne miejsca w rywalizacji dziewcząt i chłopców: 5. Tarnawa Dolna, 9. G4.

ła 6. wynik z wszystkich pięciu półfinałów, co dało jej awans do zawodów wojewódzkich. Indywidualnie najlepiej popłynęła Filiks, zwyciężczyni rywalizacji na 50 m grzbietowym. Jej rezultat 34,28 był 4. na terenie Podkarpacia.

Nasi chłopcy spisali się w Ustrzykach znacznie słabiej: 4. miejsce zajęło G3, 5. G1, a 6. G4. Żadna z sanoczek szkół nie uzyskała awansu do finału.

## Pływanie

## Na basenie w Ustrzykach

Po uczniach podstawówek półfinały wojewódzkie rozegrali też gimnazjaliści. Nasze szkoły startowały w Ustrzykach Dolnych, gdzie awans do mistrzostw Podkarpacia uzyskała sztafeta dziewcząt z G1, a Sara Filiks wygrała na 50 metrów stylem grzbietowym.

W wyścigu 6 x 50 metrów dowolnym pływaczki „jedynki” wywalczyły 2. miejsce z czasem 3.25,30, ustępując tylko

reprezentantkom miejscowej Narciarskiej Szkoły Sportowej. Pozycję 3. zajęła G4, a 6. G3. Drużyna G1 uzyska-

## SKOKI NARCIARSKIE

## Pod dyktando zakopiańczyków

Około 20 uczestników zgromadziły Letnie Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego o Puchar Burmistrza Zagórza, rozegrane na tamtejszych skoczniach ośrodka „Zakucie”. Dominowali zawodnicy AZS Zakopane, a w konkursie otwartym na obiekcie K-40 pewne zwycięstwo odniósł Jan Bukowski.



Młody Podhalańczyk w obydwu próbach uzyskał po 36 metrów, wygrywając z wynikiem 195,9 pkt. Pozycję 2. zajął jego klubowy kolega Jan Liszka (34,5 i 33,5 m – 181,6 pkt). W rywalizacji z chłopakami świetnie wypadł skocznik z Ukrainy. Miejsce na najniższym stopniu podium wywalczyła Lilia Romaniuk (33 i 33 m – 164,8 pkt), a na pozycji 6. sklasyfikowano Vitalinę Herasymiuk. Pozycję niżej uplasował się 2. po pierwszej serii – skok na 35,5 m – Norbert Harsche z Sokoła Zagórz.

Niestety, w drugiej wylądował kilka metrów bliżej i szansa na medal przepadła. Pozostali reprezentanci gospodarzy plasowali się w drugiej dziesiątce.

W kategoriach wiekowych 1. miejsca zajmowali: juniorzy E (K-20) – Tymoteusz Amilkiewicz (AZS), 238,7 pkt, młodziczki (K-40) – Lilia Romaniuk (Ukraina), 177,4, juniorzy D (K-40) – Jan Bukowski (AZS), 203,7, juniorki (K-40) – Katarzyna Harsche (Sokół), 116,8.

## WĘDKARSTWO

## Fejkiel znów najlepszy

W trzech zawodach muchowego Grand Prix okręgu, które rozegrano na Sanie w Łączkach, dwa czołowe miejsca zajęli reprezentanci koła nr 1. Jak poprzednio, zwycięstwo odniósł Michał Fejkiel i jest już wiceliderem klasyfikacji łącznej.

To się nazywa forma – najpierw kilkanaście lat startów bez choćby jednej wygranej w GP, a teraz już druga z rzędu. Dwaj najlepsi zawodnicy złowili po 8 pstrągów potokowych, jednak w sumie nieco większe miał Fejkiel, m.in. najdłuższą rybę zawodów (43,5 cm). Pozycję 2. zajął Krzysztof Żywicki, a 8. lokata przypadła Maciejowi Korzeniowskiemu (4). Punktowali też: Jan Krokos, Bogdan Lisiewski, Krzysztof Zakrzewski, Zenon Lorenc, Dariusz Daniłło, Józef Rycyk, Wojciech Krokos, Patryk Daniłło (koło nr 1), Piotr Sołtysik (koło nr 2), Krystian Pielech (koło nr 3) i Jacek Krawczyk (Zagórz). Wśród trzech juniorów 2. miejsce zajął Patryk Rycyk z „jedynki” (4 pstrągi).

Fejkiel z dorobkiem 67 punktów awansował na 2. pozycję w klasyfikacji łącznej. Lokatę 5. zajmuje Sołtysik (59), 7. Tomasz Osenkowski z Zagórza (52), a 9. Żywicki (47). Prowadzi Waław Borowiec z Jasła (78). Wśród juniorów 2. jest Rycyk.



Michał Fejkiel wygrał drugie zawody GP z rzędu

## Zapoluj nie tylko na głowatkę

Dziś mija termin zgłoszeń do udziału w VI Bieszczadzkiem Pucharze Głowatki. Zawody rozegrane zostaną za dwa tygodnie (weekend 11-12 czerwca) na odcinku Sanu od Hoczwi do Sanoka.

Impreza organizowana przez koło PZW w Zagórzu, pod patronatem tamtejszych władz i starosty sanockiego, rozpocznie się już w piątek 10 czerwca (godz. 17) od prelekcji pt. „Ichtiofauna Sanu – wczoraj – dziś – jutro” w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu. Pierwsza tura rywalizacji w sobotę (godz. 5-10), a druga w nie-

dzielę (godz. 6-10). Zawody prowadzone będą na tzw. żywej rybce, a punktowane gatunki to: głowacica, pstrąg i lipień. Wędkarze mogą łowić metodą spinningową lub muchową. Bazą VI Bieszczadzkiego Pucharu Głowatki będzie Chata Starych Zna-

jomych w Zahutyniu, gdzie na sobotę (godz. 17) zaplanowano wędkarską biesiadę, a na niedzielę (godz. 11) – zakończenie imprezy.

Chętni do udziału w tych prestiżowych zawodach mają ostatnią szansę, by się na nie zapisać, bo dzisiaj upływa termin zgłoszeń. Opłata startowa wynosi 100 zł. Uwaga – liczba miejsc ograniczona. Szczegóły imprezy na stronie zagorz.pl.

**SDK**

**Dzień Dziecka z teatrem**

„Skarpety i papiloty, czyli o tym, co zaszło w rodzinie lisów” – tak brzmi tytuł spektaklu Julii Holewińskiej, który wystawiony zostanie 1 czerwca o godz. 17.30. Bilety w cenie 10 zł są do nabycia w kasie SDK.

**Rycerz nieistniejący**

4 czerwca o godz. 20.30 na parkingu za SDK wystawiony zostanie spektakl plenerowy na motywach powieści Italo Calvino pod tytułem „Rycerz nieistniejący”. Wystąpią aktorzy z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Bilety w cenie 15 zł można kupić w kasie SDK. Ich sprzedaż już ruszyła.

**Kino**

„Dzielny kogut Maniek” – bajka animowana produkcji meksykańskiej.

Seanse: w piątek, poniedziałek i wtorek o godz. 15.30, sobotę i niedzielę o 15, a w środę o 9.

„Księga dżungli” – film przygodowy produkcji amerykańskiej.

Seanse: w wersji 3D w piątek i wtorek o godz. 17.30, w sobotę i niedzielę o 17, a w środę o 11. W wersji 2D w poniedziałek o godz. 17.30.

„Dzień Matki” – komedia produkcji amerykańskiej.

Seanse: w piątek, poniedziałek i wtorek o godz. 19.45, w sobotę i niedzielę o 19.15, a w środę o 20.

Bilety na wszystkie seanse w cenie 14 zł, dla posiadaczy karty dużej rodziny – 11 zł. Okulary 3D w cenie 3 zł.

**Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 27 maja o godz. 12.00, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na filmy.**

**BWA**

**Dziesięć**

W tym roku BWA Galeria Sanocka obchodzi 10-lecie istnienia. Z tej okazji 3 czerwca o godz. 18 odbędzie się wernisaż jubileuszowej wystawy, zatytułowanej „Dziesięć”.

Ekspozycja przedstawi założenia programowe, które towarzyszą sanockiemu BWA od momentu jego powstania. Będzie ona obszerną prezentacją różnorodnych postaw twórczych w obszarze malarstwa. Wystawa będzie również, a może nawet przede wszystkim, spotkaniem przyjaciół galerii, artystów stale z nią współpracujących.

**ODK „GAGATEK”**

**Dzień Dziecka**

1 czerwca w godzinach 16–18.30 na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1 zorganizowane zostaną obchody Dnia Dziecka. W programie imprezy m.in. mix taneczny, konkurs „kredą po asfalcie”, tor przeszkód i zabawy rekreacyjne. W razie niepogody organizatorzy zapraszają na imprezę do sali ODK „Gagatek”.

**MBL**

**42. Jarmark Folklorystyczny**

Pokazy rękodzieła i sztuki ludowej, degustacja potraw regionalnych, przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich powiatu sanockiego i występy zespołów – takie atrakcje będą czekać na osoby, które odwiedzą skansen 29 maja podczas 42. Jarmarku Folklorystycznego.

**Ceny biletów: rodzinny 12 zł, normalny 6 zł, ulgowy 4 zł.**

**MBP**

**Zainspiruj się biblioteką**

Strefa dla Dzieci zaprasza do udziału w konkursie „Zainspiruj się biblioteką”. Udział w nim mogą wziąć uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

Osoby zainteresowane konkursem muszą wykonać dwa zadania promujące czytelnictwo. Pierwsze polega na nagraniu ok. 2–3-minutowego filmiku, który będzie reklamował czytelnictwo, bibliotekę lub książki. W drugim konkursowicze będą musieli wykazać się czytelnictwem na wysokim poziomie! Na specjalnie przygotowanej liście młodzi ludzie będą zapisywać, ile książek przeczytali. Osoba, która nakręci najlepszy filmik i przeczyta najwięcej książek zostanie nagrodzona dyplomem i tabletem (nagrodą ufundowaną przez firmę Komputronik). Prace można składać do 3 czerwca w Strefie dla Dzieci. Konkurs zostanie rozstrzygnięty podczas pikniku „Lato z książką”.

**Festiwal Czytelnictwa**

Spotkania autorskie, słuchowiska radiowe, gromadne, publiczne czytania nocne i dzienne, spektakle, koncerty, pokazy, wystawy, warsztaty i promocje książek – w głowie kręci się od ilości atrakcji, jakie będą czekać na sanoczan podczas Festiwalu Czytelnictwa organizowanego przez pracownię artystyczną Manufaktura Sanok i MBP.

Pierwsza edycja imprezy będzie się odbywać w dniach 23–26 czerwca. Jej szczegółowy plan przedstawimy w kolejnym numerze „TS”.

**INNE WYDARZENIA**

**Dzień Dziecka i Rodziny**

Burmistrz Sanoka i Caritas Archidiecezji Przemyskiej zapraszają mieszkańców miasta 5 czerwca na Rynek, gdzie zorganizowany zostanie Dzień Dziecka i Rodziny.

Impreza rozpocznie się o godz. 10. Natomiast o 12.30 w kościele farym odprawiona zostanie msza św. Dla uczestników festynu organizatorzy zaplanowali mnóstwo atrakcji: kule wodne, dmuchane zjeżdżalnie, ścianka wspinaczkowa, pokazy straży pożarnej i policji. Zabawę swoimi występami uświetnią: Młodzieżowa Orkiestra Dęta AVANTI, laureaci XIV Dziecięcego Festiwalu Piosenki Religijnej z zespołem Souliki i sanockie przedszkolaki. W czasie obchodów Dnia Dziecka będzie miał miejsce również finał akcji „Kilometry Caritas”.

**Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu**

Po raz pierwszy w naszym mieście 28 maja zorganizowane zostaną Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu.

Impreza będzie się odbywać na terenach rekreacyjnych przy skansenie. Początek o godz. 8 (zgłoszenia uczestników), natomiast o godz. 10 rozpoczęcie zawodów. Śmiałkowie, którzy próbują swoich sił w tej niezwykle dyscyplinie będą mieć do wyboru trzy trasy różnej długości: 15, 25 i 40 km. Współorganizatorem wydarzenia jest burmistrz Sanoka, który objął również patronat nad mistrzostwami.

**Więcej na temat dyscypliny, jaką jest dogtrekking i tego, co skłoniło pomysłodawców Pucharu Polski do zorganizowania zawodów w Sanoku, piszemy na str. 13 „TS”.**

**Koncert Charytatywny dla Anielki**

4 czerwca na sanockim Rynku o godz. 10.30 odbędzie się charytatywny piknik dla Anielki. U dziewczynki w listopadzie 2015 r. wykryto guza uda prawego.

Po badaniu histopatologicznym okazało się, że jest to mięsak. Tuż po operacji pojawiły się przerzuty na oba płuca. Anielkę czekają kolejne operacje, a potem długie i kosztowne leczenie.

Aby pomóc 3-latce, Michalina Szczecina, mieszkanka Sanoka, wspólnie z Rafałem Kondrackim, wujkiem dziewczynki, postanowili zorganizować charytatywną imprezę, w czasie której wystąpią między innymi: OSC, P.A.G.E i Polaryzacja. Gwiazdą wieczoru będzie Selo i Ludy – zespół z Ukrainy, który w 2011 r. wygrał tamtejszy program rozrywkowy Mam Talent. Będzie to ich pierwszy występ w Polsce.

Nie są to jedyne zapowiedziane atrakcje. Uczestnicy imprezy będą mogli skorzystać m.in. z parku linowego. Dla dzieci przygotowana zostanie dmuchana zjeżdżalnia. Ważny punkt pikniku to aukcja, na których będzie można nabyć np. koszulkę z podpisami Roberta Lewandowskiego i Kuby Błaszczykowskiego, a także ponad dziesięć obrazów przekazanych przez panie z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, twórców z Galerii Rynek i Klubu Plastyka przy Domu Kultury w Wieluniu.

**Istnieje też inny sposób na pomoc Anielce. Dziewczynka jest podopieczną Fundacji Czas Nadziei.**

**Osoby, które chcą wesprzeć jej leczenie mogą wpłacać pieniądze na specjalnie utworzone subkonto: 36 8642 1184 2018 0037 4228 0011.**



**Wystawa malarstwa**

**Zdzisława Twardowskiego**

3 czerwca o godz. 17 w Galerii „20” odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Zdzisława Twardowskiego.

Artysta od lat mieszka w Sanoku, gdzie ma własną pracownię i galerię autorską „Twardowski”. Prowadzi warsztaty dla dorosłych i młodzieży. Uczestniczy w plenerach malarzkich krajowych i zagranicznych.

Ukończył studia na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie w 2002 r. otrzymał dyplom z malarstwa w pracowni prof. Mieczysława Hermana. Tworzy głównie w technice olejnej. Jego obrazy można oglądać w wielu galeriach krajowych, są chętnie nabywane także przez miłośników sztuki za granicą. Wystawę jego prac będzie można oglądać do 22 czerwca.